

ID 60938

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
Księgarnia Regionalna
ul. Wolności 50, 80-900 Gdańsk 50
tel. 301-100-100, fax 301-100-101

ISSN 1232-6984

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

2

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(591)
luty 2015

4 ŚLĄSK

Bunt „perły w koronie”

6 RAPORT „MAGAZYNU”

Biedni pracujący

9 ZWIĄZEK

Nasi ludzie
są dla nas najważniejsi



W KRAJU

Po blisko stu dniach
głodówki jest porozumienie

Powołanie zespołu pracującego nad strategią i rozwojem kopalni, wypracowanie nowego zbiorowego układu pracy oraz zamrożenie zasad wynagradzania do końca roku – to warunki porozumienia zawartego 23 stycznia pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem IKS Solino S.A. Protest głodowy związkowców z Kopalni Soli „Solino” w Inowrocławiu trwał od października. Wyrazy poparcia, szacunku i solidarności z protestującymi związkowcami wyraził także 7 listopada Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. W przyjętym stanowisku ZRG wyraża oburzenie „szykanami wobec pracowników walczących o swoje prawa, które doprowadziły do tak skrajnej formy protestu zdesperowanych związkowców”. „Fakt, że dochodzi do tego w firmie o takiej renomie, której właścicielem jest Skarb Państwa, pokazuje dobitnie, na czym ma polegać dialog w rozumieniu naszych władz” – czytamy w stanowisku ZRG NSZZ „S”.

Przed wszystkim układy
zbiorowe

– Wy, jako przedstawiciele branż, macie największą wiedzę merytoryczną, wiecie, jakie są najważniejsze problemy, sprawy do załatwienia. Dlatego musimy być ze sobą w ścisłym kontakcie. Bo dzięki wam moja wiedza jest większa. Wiem także, co mam mówić, jakie poruszać tematy podczas różnych spotkań – mówił Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, podczas spotkania z przedstawicielami sekretariatów i sekcji, które odbyło się 8 stycznia w Sali BHP. Przewodniczący KK wiele uwagi poświęcił układowi zbiorowemu pracy. Problemem jest nie tylko strona rządowa, przez stanowisko której brak jest możliwości prowadzenia dialogu społecznego w Komisji Trójstronnej i WKDS-ach, ale także reprezentacja pracodawców (czytaj więcej str. 13).

Przyjaźni pracodawcy

15 stycznia w Pałacu Prezydenckim odbyła się gala VII edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. W tym roku statuetki i certyfikaty odebrali przedstawiciele 19 firm. Nagrodzone firmy to: Pabianicka Fabryka Narzędzi „PaFaNa” S.A. w Pabiani-

cach, Instytut Medycyny Pracy im. prof. dra med. Jerzego Nofera w Łodzi, Sonoco Poland Packaging Services sp. z o.o. w Łodzi, Przedsiębiorstwo Komunalne sp. z o.o. w Wieluniu, Dom Pomocy Społecznej w Częstochowie, Odlewnia Elzamech sp. z o.o. w Elblągu, Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie, Zakłady Chemiczne „Siarkopol” Tarnobrzeg sp. z o.o. w Tarnobrzegu, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej S.A. w Krakowie, Lerg S.A. w Pustkowie, Spółka Ciepłowniczo-Energetyczna Jaworzno III sp. z o.o. w Jaworznie, Knauf Jaworzno III sp. z o.o. w Jaworznie, BGH Polska sp. z o.o. w Katowicach, Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego w Kielcach, Odlewnie Polskie S.A. w Starachowicach, Dom Pomocy Społecznej we Włoszczowie, Ikea Industry Poland sp. z o.o. Oddział Fabryki WEST w Zbąszynku, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Dom Pomocy Społecznej w Folszynie.

„Quo vadis, Europo?”
Międzynarodowe
seminarium EZA
w Gdańsku

Przedstawiciele związków zawodowych z ponad 10 krajów spotkali się w siedzibie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w ramach seminarium międzynarodowego EZA (Europejskie Centrum Pytań Pracowniczych). Głównym tematem obrad był problem biednych pracujących w Europie. Według definicji, to grupa ludzi, która mimo że pracuje, zalicza się do osób ubogich. Okazuje się, że w Polsce blisko 12 procent pracowników można zaliczyć do tego grona. Najgorzej sytuacja przedstawia się w Rumunii, a najlepiej jest w Finlandii. (czytaj więcej str. 18)

Strajkują górnicy
w kopalniach JSW

Na Śląsku znowu wrze. Górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej rozpoczęli strajk. 28 stycznia akcja miała charakter rotacyjny. Załogi mają przychodzić do kopalni i nie podejmować pracy. Górnicy mają dość zarządów spółek węglowych wylanianych według politycznego klucza. Związkowcy sformułowali pięć postulatów. Chcą pociągnięcia do odpowiedzialności karnej zarządzających spółką. Żądają też m.in. odwołania zarządu i przywrócenia zwolnionych związkowców z kopalni KWK Budryk.

Zarząd Poczty Polskiej
szykuje redukcję,
a związkowcy mówią: dość!

Pocztowcy przygotowują się do strajku w obronie miejsc pracy. Zarząd Poczty Polskiej, rodzimego, tradycyjnego operatora pocztowego, planuje bowiem ograniczenie zatrudnienia. Z Poczty Polskiej ma odejść kilka tysięcy pracowników. Zdaniem związków, spółka chce zmniejszyć liczbę etatów o 10 procent. (czytaj więcej str. 8)

Protest na Śląsku



18 stycznia Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy podpisał porozumienie z rządem w sprawie programu naprawy górnictwa. Postanowiono, że nie dojdzie do zlikwidowania żadnej kopalni. Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, podkreślił, że podpisanie porozumienia jest sukcesem, chociaż naprawa polskiego górnictwa nie będzie łatwa. (czytaj więcej str. 4)

Strajk w Amazonie



Siedem z dziewięciu placówek firmy wysyłkowej Amazon w Niemczech rozpoczęło kolejną falę strajków. Niemieckich pracowników wspierała liczna grupa przedstawicieli NSZZ „Solidarność”. – Pojechalśmy do Lipska, aby przekazać pracownikom Amazona nasze poparcie i wyrazić solidarność – tłumaczy Alfred Bujara, przewodniczący sekcji handlowej NSZZ „Solidarność”. – Niemiec strajkujący byli wyraźnie poruszeni naszym przyjazdem.

Czy rząd przystąpi
do negocjacji?

– Dopiero po spotkaniu z premierem Kopacz ocenimy, czy rząd jest gotowy do rozpoczęcia negocjacji na temat postulatów, które zgłaszaliśmy półtora roku temu – mówił Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, po spotkaniu liderów i delegacji trzech reprezentatywnych central związkowych w Katowicach. – Wtedy być może zdecydujemy o zawieszeniu pogotowia strajkowego – dodał. Liderzy NSZZ „Solidarność”, FZZ i OPZZ spotkali się 20 stycznia w Katowicach, gdzie wspólnie zdecydowali, że pogotowie strajkowe nie zostanie zawieszono. – Zwracamy się do premiera Kopacz o natychmiastowe rozpoczęcie negocjacji w obszarach postulatów, które zostały zgłoszone przez stronę związkową podczas wrześniowych protestów 2013 roku w Warszawie. Myślę tu o takich kwestiach, jak umowy śmieciowe, wiek emerytalny, emerytury pomostowe, patologie w agencjach pracy czy elastyczne formy pracy – tłumaczył podczas spotkania z dziennikarzami szef NSZZ „Solidarność”.

W REGIONIE

Razem z PiS-em
w Lęborku

30 grudnia 2014 r. Biuro Terenowe Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Lęborku wraz z Zarządem Powiatu Prawa i Sprawiedliwości w Lęborku zorganizowało wspólne spotkanie opłatkowe. Wśród zaproszonych, oprócz obecnych i byłych działaczy Związku, znaleźli się reprezentanci PiS. Gośćmi szczególnymi spotkania byli: poseł Janusz Śniadek, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski ks. dziekan Henryk Krenczkowski oraz starosta powiatu lęborskiego Edmund Głombiewski.

Zmiana jest konieczna



Obecni i byli przewodniczący „Solidarności” byli gośćmi pierwszego w tym roku posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” 12 stycznia w Sali Akwen. Tematem spotkania było m.in. podsumowanie ubiegłego roku oraz analiza sytuacji politycznej. – Jako Związek mamy wielu reprezentantów w samorządach. W tym roku czekają nas kolejne wybory, musimy włączyć się w nie na tyle, na ile jest to możliwe. Jesteśmy Związkiem, który nie ma wpisanej przynależności partyjnej ani parlamentarnej. Jeżeli PiS wygra, nadal będziemy droczyć się z rządem, bo od tego jesteśmy związkiem zawodowym – zapowiedział Piotr Duda. – Kwestia „Solidarność” a polityka jest niesłychanie trudna i złożona. „S” naturalnie się dystansuje, ale zmiana polityczna staje się polską racją stanu – mówił Janusz Śniadek. Zdaniem przewodniczącego KM NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” Mirosława Piórka, głównym zadaniem związków jest doprowadzenie do tego, aby każdy pracownik miał umowę o pracę i był objęty układem zbiorowym. Organizacje związkowe mają partnerów do negocjacji na poziomie zakładów pracy, jednak na wyższych poziomach jest już gorzej – brakuje reprezentatywnych organizacji pracodawców, z którymi można by negocjować układy zbiorowe dla poszczególnych branż.

Stoczniowcy wciąż
walczą, zmieniają się
tylko cele

Członkowie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej podzielili się opłatkami 9 stycznia. Spotkaniu przewodni-



czył szef stoczniowej „Solidarności” **Roman Gałęzewski**, a modlitwę poprowadził proboszcz parafii pw. św. Brygidy ksiądz kanonik **Ludwik Kowalski**. Przewodniczącą Komisji Krajowej **Piotr Duda** złożył zebranym noworoczne życzenia. Przewodniczącą Regionu Gdańskiego **Krzysztof Dośła** z kolei podziękował stoczniowym związkowcom za ich działalność – zarówno tę, która doprowadziła do odzyskania przez Polskę niepodległości, jak i dzisiejszą, gdy trzeba walczyć o miejsca pracy.

Trzeba wrócić do źródeł

Przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty **Wojciech Książek** podczas noworocznej zebrania Rady Sekcji Oświaty i Wychowania **13 stycznia** w sali ECS złożył zebranym życzenia, podkreślając wagę budowania dobrych relacji w szkole. Gośćmi spotkania byli m.in.: profesor nadzwyczajny w Wyższej Szkole Komunikacji Społecznej w Gdyni **ks. dr Wojciech Cichosz**, pomorska kurator oświaty **Elżbieta Wasilenko**, lider ZRG NSZZ „Solidarność” **Krzysztof Dośła**, kierownik Działu Projektów ECS **Agnieszka Piórkowska** oraz podsekretarz stanu w MEN **Przemysław Krzyżanowski**. Książek Cichosz podkreślił, że do szczęścia potrzebna jest nie tylko możliwość najedzenia się i ubrania, ale również zdefiniowanie własnych wartości, co może odbyć się przez powrót do źródeł.

Opłatek w gdańskiej oświacie



14 stycznia odbyło się spotkanie opłatkowe członków KM Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdańsku. Przewodniczącą Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego **Wojciech Książek** podsumował ubiegły rok, wskazując na problemy oświaty. Przewodniczącą KMPiW **Bożena Brauer** zwróciła uwagę na brak dialogu społecznego. Życzenia pracownikom gdańskiej oświaty złożyli przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność” **Krzysztof Dośła** i **ks. Krzysztof Nowak**.

Opłatek wśród zasłużonych działaczy „Solidarności”

14 stycznia członkowie Komitetu Pamięci i Ochrony Pomnika Poległych Stoczniowców 1970 spotkali się na tradycyjnym opłatku w Sali BHP. Gośćmi spotkania byli duchowy opiekun gdańskich stoczniowców i portowców od lat 80. po dzień dzisiejszy **ks. Stanisław Płatek** oraz gdański radny **Grzegorz Strzelczyk**. Zasiadli działacze „Solidarności” podzielili się opłatkami i wspomnieniami.

Solidarni z górnikami

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w przyjętym **15 stycznia** stanowisku w sprawie likwidacji polskich kopalń wyraził

pełną solidarność z górnikami walczącymi nie tylko o swoje miejsca pracy, ale także o przyszłość strategiczną dla bezpieczeństwa Polski branży.

Stanowisko Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w sprawie likwidacji polskich kopalń

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w pełni solidaryzuje się z górnikami walczącymi nie tylko o swoje miejsca pracy, ale także o przyszłość branży, która jest strategiczna dla naszego bezpieczeństwa.

Próby zamknięcia kopalń w pośpiechu, przy pomocy specustawy przegłosowanej niemal bez dyskusji, to kolejny przykład całkowitego lekceważenia dialogu i godności ludzi pracy. To dowód, że – tak jak w wielu innych obszarach – ten rząd nie ma żadnego pomysłu na obronę polskiego bezpieczeństwa energetycznego, które przez długie lata zależęć będzie od polskiego węgla. Po raz kolejny okazało się, co warte i na czym oparte są obietnice osób sprawujących dziś władzę. Dość lekceważenia społeczeństwa. Dość podejmowania szkodliwych i nieprześlanych decyzji. Dość nieodpowiedzialności ludzi, którzy kierują się wyłącznie własnym zyskiem i własnym interesem. Znad morza przesyłamy Wam wyrazy poparcia i zapewniamy, że w razie konieczności nie zawahamy się podjąć akcji solidarnościowych. Tu, na Wybrzeżu, wiemy na własnych bolesnych przykładach z przemysłu stoczniowego, ile warte są obietnice rządu. Walka o miejsca pracy w przemyśle, o utrzymanie ważnych zakładów pracy – to walka o naszą przyszłość i bezpieczeństwo. To walka także o pracę dla następnych pokoleń – tu, a nie na zagranicznych przysłowiowych „zmywakach”. Oczekujemy, że Prezydent RP nie dopuści do wejścia w życie szkodliwych i nieodpowiedzialnych rozwiązań.

Więcej bezrobotnych na Pomorzu

Pod koniec 2014 roku w urzędach pracy w województwie pomorskim zarejestrowanych było 96,9 tys. osób bezrobotnych. Stopa bezrobocia na Pomorzu wzrosła o 0,2 proc. wobec listopada. Wzrost bezrobocia wystąpił w 15 pomorskich powiatach – największy w kościerskim i puckim. Spadła również liczba oferowanych przez pracodawców wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej – w grudniu wyniosła 3,4 tys., była więc o 1,5 tys. niższa niż w poprzednim miesiącu.

Gwiazdowie zwyciężali zło dobrem

24 stycznia podczas spotkania opłatkowego przedstawiciele Służb przy Grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki **Joanna** i **Andrzej Gwiazdowie** otrzymali Medal Zło Dobrem Zwyciężaj. Spotkanie poprzedziła msza z udziałem pocztu sztandarowego KZ NSZZ „S” Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Miejskiego w Gdańsku. Komisję Krajową reprezentowali zastępcy przewodniczącego **Bogdan Biś** i **Tadeusz Majchrowicz**, a Region Gdański przewodniczący **Krzysztof Dośła** oraz **Krzysztof Żmuda**, regionalny koordynator Służb przy Grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki (więcej na str. 19)

Ulica imienia ks. Popiełuszki?

Czy patron „Solidarności” będzie miał swoją ulicę w Gdańsku? Inicjatywę w tej sprawie

podjął Instytut Pamięi Narodowej. Pismo ws. nadania jednej z ulic w stolicy Pomorza imienia **bł. ks. Jerzego Popiełuszki** wystosował **14 stycznia** do Rady Miasta Gdańsk naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku **dr Karol Nawrocki**. Historyk podkreśla w piśmie związku kapłana z Gdańskiem, m.in. obecność w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, ożywione kontakty z **ks. Henrykiem Jankowskim** oraz wielokrotne gloszenie słowa Bożego w Gdańsku w latach 1982-1984. Naczelnik OBEP IPN w Gdańsku wyraził przekonanie, że „właśnie w roku 2015, przy okazji 35 rocznicy powstania »Solidarności«, tak wielka postać jak **ks. Jerzy** powinna zostać uhonorowana swoją ulicą w Gdańsku”.

170 nowych członków

W Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność” przybyło 170 nowych członków Związku. To efekt zarejestrowania w styczniu br. nowej

organizacji zakładowej w Meritum Banku. Obecnie działa ona w formie Tymczasowej Komisji Zakładowej, której przewodniczy **Ewelina Mikulska**. Nowa organizacja w ciągu sześciu miesięcy musi przeprowadzić wybory i wyłonić Komisję Zakładową. Ten etap mają za sobą już związkowcy z Eurocash (65 osób), którzy zorganizowali się pod koniec 2014 r., a w styczniu wybrali Komisję Oddziałową. – Proces powstania „S” w Meritum Banku przebiegł wyjątkowo szybko. Organizacja dynamicznie się rozwija, mimo że wielu pracowników zatrudnionych jest na umowy na czas określony. Świadczy to o tym, że pracownicy tego banku są świadomą i dobrze zorganizowaną grupą – komentuje **Jan Szewczyk**, kierownik Działu Rozwoju i Organizowania ZRG. Najbliższe wyzwanie przed nową organizacją to zapewnienie gwarancji pracowniczych w obliczu zbliżającej się fuzji z innym bankiem.

Do 31 marca organizacja związkowa musi się rozliczyć z urzędem skarbowym!

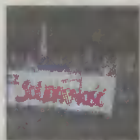
Dział Szkoleń przypomina wszystkim organizacjom związkowym o ustawowych terminach składania sprawozdań finansowych w urzędach skarbowych. Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa). Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2015 r., wówczas komplet dokumentów (CIT-8, CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2015 r., CIT-8, CIT-8/O należy składać do 31 marca 2015 r.; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2015 r.

Warto stale uzupełniać swoją wiedzę w zakresie prowadzenia spraw formalnoprawnych organizacji związkowych poprzez systematyczny udział w szkoleniach związkowych. Dział Szkoleń zaprasza na najbliższe szkolenia skarbników w dniach 30 stycznia i 11 lutego br.

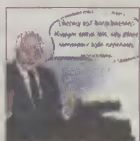
Szczegółowych informacji udziela **Tadeusz Grubich** – pok. 117 w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” w Gdańsku, tel. 58 308 42 76.

W numerze między innymi:



Górnicy z kopalń Kompanii Węglowej po dramatycznych protestach i manifestacjach ulicznych przeciwko tzw. restrukturyzacji i zamknięciu czterech kopalni odnieśli zwycięstwo – podpisano porozumienie. Nim do tego doszło, blisko trzy tysiące górników strajkowało pod ziemią.

Bunt „perły w koronie”, str. 4



Od początku 2015 r. w Niemczech wprowadzono płacę minimalną w wysokości 8,5 euro za godzinę. W Polsce już półtora miliona osób ma pracę i... żyje w biedzie. To efekt dekad polityki gospodarczej opartej na konkurowaniu głównie tanią siłą roboczą.

Biedni pracujący, str. 6



Pocztowcy przygotowują się do strajku w obronie miejsc pracy. Zarząd Poczty Polskiej, rodzimego operatora pocztowego, planuje ograniczenie zatrudnienia. Ma odejść kilka tysięcy pracowników.

Zarząd Poczty Polskiej szykuje redukcję, a związkowcy mówią: dość!, str. 8



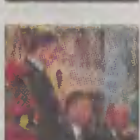
Dbalność przede wszystkim o interesy członków „Solidarności” – taka jest nadrzędna strategia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” Drobnica Portu Gdynia. Odzwierciedleniem tego jest m.in. wynegocjowany z pracodawcą Pakiet Gwarancji Pracowniczych.

Nasi ludzie są dla nas najważniejsi, str. 9



Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM SIKORSKIM**, przewodniczącym Rady Krajowej Sekcji Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych NSZZ „Solidarność”

Rzeka mleka w strukturach europejskich, str. 11



W związkowych branżach na poziomie krajowym Region Gdański NSZZ „Solidarność” ma całkiem sporą reprezentację. Przedstawiamy członków RG, którzy sprawują funkcję przewodniczących lub ich zastępców w sekretariatach i sekcjach oraz pokazujemy, czym się zajmują.

Przedstawiciele Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w branżach, str. 12

SPJRZENIE

Śląskie refleksje

Ilość jadu i pomyłki wszelkiego autoramentu wylanych na związki zawodowe w ostatnich tygodniach mierzy się już w hektolitrach. Chuligan i oszołom (Piotr Duda), egoiści, darmozjady i podpalacze (NSZZ „S”) – to niemal najłagodniejsze z wyzwisk, które zapewne w ramach miłości i dialogu wysypały się z ust polityków PO i ich uslužnych towarzyszy – dziennikarzy. Jeden Durczok – zapewne ze względu na śląskie korzenie – próbował być bardziej dociekliwy wobec rozmówców z rządzącej koalicji.

Tymczasem oprócz niego nic lub niewiele mówiono o przyczynach zaistniałej sytuacji. A tymi przyczynami są po pierwsze – puste obietnice (nie zamknijemy żadnej kopalni czy stoczni, mamy inwestora z Kataru itp.), po drugie – brak długofalowej koncepcji rozwoju szczególnie przemysłu i po trzecie – brak chęci do rzeczywistego dialogu. Konflikt na Śląsku pokazał jak w soczewce błędy i zaniechania tej władzy, które prowadzą do konfliktów społecznych i ludzkich dramatów, ale także do zagrożeń na narodową skalę. Czy wcześniej nie można było rzeczywiście pochylić się nad długofalowym planem choćby związania sektora energetycznego z wydobywczym, wiedząc, że polskie elektrownie długo jeszcze w swojej większości będą skazane na węgiel? Czy naprawdę Rosjanie mają nas uczyć, jak skutecznie zablokować import jabłek, więprzowiny, sera i czego tam jeszcze, a my nie potrafimy skutecznie ograniczyć importu rosyjskiego węgla, by chronić miejsca pracy w Polsce i energetyczne bezpieczeństwo? Czy rzeczywiście trzeba decyzyjnie o likwidacji zakładów pracy zatrudniających tysiące ludzi podejmować w trybie specustawy w kilka dni? Czy tak trudno zrozumieć, że lepiej zawnaz podjąć rozmowy ze związkami zawodowymi i lokalnymi społecznościami, a nie wtedy, gdy zdesperowani ludzie wyjdą na ulicę?

To tylko niektóre z pytań. Retorycznych, bo odpowiedzi na nie znamy od lat. Wiemy, że ta koalicja działa jak straż pożarna lub agencja marketingowa – byle ugasić ogień i słupki poparcia utrzymać na poziomie, reszta się w gruncie rzeczy nie liczy. A jak się wizerunkowe potknięcie zdarzy – to zawsze uslužni poslowie i dziennikarze są na posterunku, żeby przeciwnika zgnoić i zohydzić w oczach opinii publicznej. Abstrahuję tutaj od opłacalności wydobywania, czernastek, deputatów itp., gdyż – wbrew pozorom – liczne przykłady pokazują, że nieopłacalna kopalnia, czy też inny zakład, raptem stawały się opłacalne. Nie bez kozery Niemcy i Czesi już myślą o budowie na Śląsku nowych kopalń. Najczęściej zresztą zależy to od sprawnego i mądrego zarządzania – jeżeli rzeczywiście wszystkie argumenty za i przeciw leżą na stole, a pracodawca jest otwarty na dialog, nie spotkałem się, by ten dialog związki odrzuciły.

Ale trudno się dziwić, jeżeli władza potrafi się z takim impetem zaangażować w to, by polscy kierownicy w Niemczech zarabiali mniej (?) Nie pierwszy i zapewne nie ostatni raz naszą konkurencyjność promujemy przede wszystkim przy pomocy takich kosztów pracy. Tylko czy naprawdę władza promująca taką konkurencyjność nie zdaje sobie sprawy, że staje się ona jednym z głównych przyczyn zarobkowej emigracji? Że młodzi, znający języki ludzie miejsce swoje, swojej rodziny i ścieżkę kariery widzą poza własnym krajem. A Niemcy? Przyznam, że nie dziwię się, że nie chcą nieuczciwej konkurencji u siebie, a przyjęte po długich społecznych i politycznych debatach rozwiązania (federalna płaca minimalna) traktują i egzekwują z pełną powagą. Tylko u nas przyjmuje się rozwiązania prawne, które teoretycznie mają chronić pracownika przed wyzyskiem i nadużyciami, po czym robi się wszystko, żeby to prawo nie było skutecznie egzekwowane. Bo – jak powiedział na komisji sejmowej jeden z bodaj wiceministrów – decydować powinien rynek.

I na koniec jeszcze jedna refleksja po śląskim konflikcie, może mało odkrywcza, ale warta, by ciągle do niej wracać – tylko zorganizowani i w pełni zdeterminowani w walce o nasze miejsca pracy będziemy skuteczni. Kiedy to zrozumiemy?

Jacek Rybicki

Bunt „perły w koronie”

Górnicy z kopalń Kompanii Węglowej po dramatycznych protestach i manifestacjach ulicznych przeciwko tzw. restrukturyzacji i zamknięciu czterech kopalni odnieśli zwycięstwo – podpisano porozumienie. Nim do tego doszło, blisko trzy tysiące górników strajkowało pod ziemią.

Czy rząd PO-PSL jeszcze jest w stanie cokolwiek zrobić, by pełnić rolę gospodarza kraju, dbającego o narodowy majątek, a nie tylko o zadowolenie partyjnych klientów i utrzymanie równowagi w partii władzy? Kariery nie można robić kosztem dzieci, czekających, aż ich strajkujący pod ziemią ojcowie wyjadą na powierzchnię.

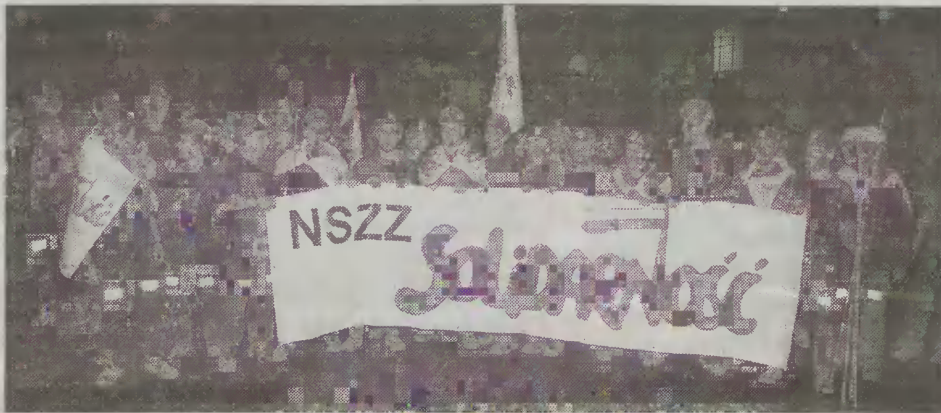
W niedzielę, 18 stycznia w Katowicach doszło do podpisania porozumienia pomiędzy rządem a przedstawicielami

widuje ewentualne dobrowolne odejścia górników i pracowników zakładów przetwórczych węgla na 3- i 4-letnie urlopy przedemerytalne.

– Była potężna determinacja górników, ich bardzo dobre zorganizowanie oraz wsparcie lokalnej społeczności. Zmuszeni do dramatycznego protestu pod ziemią byli silni siłą Śląska i solidarnych z ich protestem związkowców z całego kraju – mówi Roman Kuzimski, zastępca przewodniczącego ZRG

w opinii ekspertów będą sięgały 90 miliardów złotych rocznie ze względu na konieczność ogromnych inwestycji modernizacyjnych i zakupu pozwoleń na emisję w ramach europejskiego obrotu emisjami. Premier Kopacz wprowadziła więc polską energetykę na tak zwaną ścieżkę dekarbonizacji do roku 2050.

Porozumienie na razie gasi górniczy gniew, któremu trudno się dziwić. Rząd PO-PSL przez siedem lat nie dbał należyście o prawidłowe funkcjonowanie zarządów kopalń i kompanii węglowych. Nie zatrzymano skutecznie importu węgla, pochodzącego w 59 procentach z Rosji (to około 6 mld ton), w 18 procentach z USA. Węgiel kamien-



Strajkujący górnicy wyjechali na powierzchnię.

związków zawodowych z Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Kopalnie z Kompanii Węglowej nie zostaną zlikwidowane.

– Chciałbym podziękować górnikom, ich rodzinom, mieszkańcom Śląska, za to, że byliście razem, za to, że byliście z nami. Doprowadziliśmy do tego, że program polskiego górnictwa nie jest zagrożeniem likwidacji jego dużej części – powiedział Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Górnicy bronili miejsc pracy. Większość społeczeństwa solidarnie poparła protest.

„Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w pełni solidaryzuje się z górnikami walczącymi nie tylko o swoje miejsce pracy, ale także o przyszłość branży, która jest strategiczna dla naszego bezpieczeństwa. (...) Znad morza przesyłamy Wam wyrazy poparcia i zapewniamy, że w razie konieczności nie zawahamy się podjąć akcji solidarnościowych” – głosiło stanowisko Prezydium ZRG.

Porozumienie zakłada restrukturyzację kopalni Brzeszcze, Pokój, Sośnica-Makoszowy i Bobrek-Centrum w ramach Spółki Restrukturyzacji Kopalń, bez ograniczania wydobywania i bez zwolnień pracowników. Porozumienie prze-

NSZZ „S”, który był w czasie protestu w Katowicach.

W opinii Janusza Steinhoffa, byłego wicepremiera i ministra gospodarki, porozumienie rządu i górniczych związków zawodowych w sprawie programu naprawczego dla kopalń jest pozytywne, gdyż wcześniejszy brak jakichkolwiek konsultacji z partnerami społecznymi wzbudził słuszny gniew, i to zarówno związkowców, jak i samorządowców.

Niezbędne będzie teraz skierowanie zainteresowania polskich koncernów energetycznych na polski węgiel w miejsce węgla pochodzącego z importu, często sprzedawanego po dumpingowych cenach. W tym kontekście według resortu Skarbu Państwa ma dojść do połączenia PGE z Energa i Tauronu z Eneą.

Pod podpisaniem porozumienia górnicy zakończyli strajk i wyjechali na powierzchnię. Choć jest porozumienie – to nie ma triumfu.

Pod koniec października ub.r. w ramach tzw. pakietu klimatycznego premier Ewa Kopacz i wicepremier Janusz Piechociński zgodzili się na podwyższenie poziomu redukcji dwutlenku węgla do 2030 roku o 40 procent i udziału energii odnawialnej do 27 procent. Koszty dostosowania gospodarki do wymogów pakietu

ny płynie do nas także z USA, Australii, a nawet z Kolumbii i z... Czech. W maju ub.r. premier Donald Tusk zapewniał, że kopalnie nie będą likwidowane, a polski węgiel będzie podstawowym paliwem energetycznym.

I jeszcze jedno. Spółka Silesian Coal buduje na zlecenie niemieckiej HMS Bergbau kopalnię w Orzeszu, a w obszarze górniczym Brzeszcze-Silesia przed czterema laty, na bazie przeznaczonej do likwidacji KWK Silesia, powstała spółka pracownicza i dzięki związkowcom znalazł się inwestor. Dziś kopalnia zatrudnia półtora tysiąca pracowników i jest rentowna. Rodzi to pytanie o kompetencje suto wynagradzanych zarządów kopalnianych spółek.

Mimo porozumienia rządu z górnikami, nie wszystkie problemy zostały rozwiązane.

„Chcemy rozpocząć negocjacje w obszarach problemów branż, które uznajemy za priorytetowe. Tylko skuteczny dialog związków zawodowych z rządem pozwoli na rozwiązanie pilnych problemów, inaczej niż stało się to w przypadku ostatnich protestów na Śląsku. Oczekujemy, że negocjacje związków zawodowych z rządem rozpoczną się do 31 stycznia br.” – napisali do premier Ewy Kopacz liderzy NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ.

(asg)

i śmieszno, i straszno

Dziki Donald

W trakcie sejmowej debaty nad restrukturyzacją likwidacją górnictwa rolnicy wypuścili przed parlamentem dzika o wdzięcznym imieniu DONALD. Nie wiemy, czy to nawiązanie do hapeningów z okresu PRL-u, gdy działacze opozycji antykomunistycznej wypuszczali na ulice świnię z napisem PZPR, czy może aluzja do kultury i pomysłów gospodarczych obecnej sejmowej większości. Tak czy owak, dzik Donald miał szczęście. Pod Sejmem odtowili go strażnicy miejscy. Gdyby wypuszczono go przed Pałacem Prezydenckim, mogłaby go dopaść pierwsza flinta RP...

Dziadek Bronek



Pozostaliśmy jeszcze w okolicach „dużego pałacu”. Z okazji Dni Babci i Dziadka pierwszy dziadek III RP BRONEK i pierwsza babcia III RP ANNA złożyli seniorom życzenia „jak najwięcej czasu na spotkania z najmłodszym pokoleniem”. Hm, a gdzie był dziadek Bronek, gdy podpisywał ustawę wydłużającą wiek emerytalny? A co robi dziadek Bronek, aby młodzi Polacy nie musieli emigrować za pracą, zabierając ze sobą dzieci, czyli wnuki seniorów? Ale my nie jesteśmy pamiętliwi. Babci Annie i dziadkowi Bronkowi życzymy, aby mieli jak najwięcej czasu dla swoich wnuków – już od najbliższych wyborów prezydenckich.

Czerwony ogórek

Wiemy, że nieładnie jest się śmiać z nazwisk, ale w przypadku kandydatki SLD na prezydenta (prezydentową?) trudno uciec od takich porównań. Przecież każde dziecko wie, że OGÓREK jest zielony, a tu się nagle okazuje, że czerwony...

Vox populi

Skuteczny protest społeczny na Śląsku – górników, ich rodzin i całych lokalnych społeczności – został już ochrzczony czwartym powstaniem śląskim albo drugim powstaniem stycznym. Jak zwał, tak zwał, grunt, że pokazano wreszcie ekipie EWI KOPACZ, że choć nazywa się rządem, to władza należy do społeczeństwa.

Co u Franka?

Jak Polska długa i szeroka, u cioci na imieninach bądź przy innej okazji, od kilku tygodni wszyscy zadają jedno pytanie: co u Franka? Franek kiedyś miał wzięcie, nie ma co ukrywać. Nic dziwnego – atrakcyjny, ze Szwajcarii... Gdy Franek zaczął szybować niczym Kamil Stoch w Zakopanem, miny zrzedły nie tylko polskim królom (na banknotach, oczywiście). Po dawnej sympatii pozostał już tylko cień, podobny do tego, jaki rzucają habity... franciszkanów.

Pan Ego

RADOSŁAW SIKORSKI święta Bożego Narodzenia spędził w Egipcie. Opinie o jego wymyślonym ego są dość częste, ale żeby aż tak? Marszałek Sejmu to za nisko, mierzy w faraona? Był już Pan Cogito, teraz jest Pan Ego?

Świstaki z PKW



Na koniec będzie śmieszno, ale przede wszystkim straszno. My tu gadu-gadu, a Państwowa Komisja Wyborcza wciąż liczy głosy z listopadowych wyborów samorządowych! Serio! To może niech to zostawią i zaczną już liczyć głosy tegorocznych wyborów prezydenckich i parlamentarnych? A tak na poważnie – może warto wziąć przykład z wyborów związkowych, które – choć skomplikowane i wielostopniowe – odbyły się sprawnie i terminowo?

Kazimierz Wielki à rebours

Udało się – pytanie: tylko na jak długo – zażegnać kryzys w górnictwie, ale na horyzoncie problemów widać już kolejne branże. Okazuje się, że kłopoty już wkrótce mogą mieć polskie cementownie, których produkcja przestaje się opłacać ze względu na wysokie koszty zezwoleń na emisję dwutlenku węgla. Jak znamy życie, rząd będzie zwał całą winę na pech, w końcu tych cementowni jest nie mniej, nie więcej, tylko 13. Albo zaczniesz chwalić, że „zastał Polskę zamocementowaną, a zostawi...” – no właśnie, jaką?

Interwencja rządu

Kanon polskich bajek się rozszerza. Najnowsza rozgrywa się na drogach i autostradach. Rzecz rozpoczyna się klasycznie – są źli Niemcy, którzy niesprawiedliwie traktują polskich kierowców ciężarówek. Na szczęście polski giermek (czytaj: minister pracy), ba – sama polska księżna (czytaj: premier) – wkraczają do gry i pilnują, by... Polacy nie zarabiali za dużo. Bajka nie ma jeszcze finału i tytułu. Może „O Ewie, co nie chciała Niemców?” albo „O księżynie, która spadła z księżycą”?

„Hipokrycy”

Przy okazji wyszło na jaw, że integracja europejska niejedno ma imię. Generalnie chodzi o to, aby było jej jak najwięcej. Chyba że mowa akurat o wysokości wynagrodzenia, wieku emerytalnym i zabezpieczeniu społecznym. Wtedy Europa sobie, my sobie. A nam przypomniało się stare przysłowie w lekko zmienionej wersji: „Boże, uchron nas przed rządem, bo z wrogami poradzimy sobie sami”.

(ach)

PYTANIE MIESIĄCA

Czy problemy w Polsce rozwiązują się na drodze dialogu społecznego?



ANDRZEJ PUFELSKI, przewodniczący KM NSZZ „S” w Zespole Opieki Zdrowotnej i Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie

– W służbie zdrowia nie ma dialogu. Władza sama podejmuje decyzje i dąży do ich realizacji, nie konsultując niczego ze związkami zawodowymi ani społeczeństwem. Nawet najlepsze z naszych pomysłów spotykają się z bojkotem ze strony władz województwa. Łączy się placówki, w naszym szpitalu próbowano dokonać masowego zwolnienia. W skali kraju sytuacja wygląda podobnie – o naszych sprawach decyduje się zza biurka, nie słuchając ludzi z poszczególnych branż. Ostatnie wydarzenia pokazują, że prywatyzacja nie prowadzi do niczego dobrego. Może stan dialogu w służbie zdrowia się poprawi, jeżeli zmieni się władza.



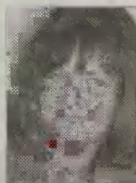
KRZYSZTOF RZESZUTEK, KZ NSZZ „Solidarność” przy Państwowej Operze Bałtyckiej

– W moim zakładzie pracy rozwiązujemy problemy w drodze negocjacji, rozmawiamy z dyrektorem i dochodzimy do konsensusu, jednak w skali Polski dialog wygląda tragicznie. Uczestniczę w pracach Regionalnej Komisji Kultury i Środków Przekazu, dlatego stykam się z różnymi przypadkami. Dyrektorzy przestają się liczyć ze związkami zawodowymi, nie chcą rozmawiać, tak dzieje się aż do zaostrożenia protestu, a kiedy już się na to godzą, rozmowy nie prowadzą do niczego, bo wiedzą, na ile mogą pozwolić sobie związkowcy.



MAREK ALBECKI, przewodniczący KZ NSZZ „S” w KŁOSE Gościńskiej Fabryce Mebli sp. z o.o.

– Związki są pomijane podczas konsultacji, nie rozmawia się z nimi podczas podejmowania ważnych decyzji. Podczas wprowadzania nowych zasad nie bierze się pod uwagę nastrojów społecznych. Medialny przekaz na temat Związku jest jednostronny, stronniczy, nie dopuszcza się pozytywnych opinii na nasz temat. Jako związkowcy cały czas mamy nadzieję, że w Polsce powstanie nowy rząd, który będzie bardziej otwarty i dostrzeże, że bez konsultacji nie rozwiąże się żadnych problemów. Jeżeli zaczną się brać pod uwagę opinie przedstawicieli różnych grup społecznych, sytuacja w kraju może się poprawić. Negocjacje w mojej firmie również są trudne, można je przyrównać do rozmów w Komisji Trójstronnej.



ZDZISŁAWA HACIA, przewodnicząca KM NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

– W obecnej sytuacji problemy w oświacie są rozwiązywane na drodze negocjacji. Jesteśmy członkami Komisji Oświaty, spotykamy się bardzo często i rozmawiamy na temat najniższej płacy w administracji i obsłudze. Nasze wnioski zostały już przekazane prezydentowi Gdyni, ustala się, jak skoordynować wszystko pod względem finansowym. Na dzień dzisiejszy mogę więc powiedzieć, że w mojej branży dialog funkcjonuje. Co będzie później? Trudno powiedzieć...

oprac. (MarWer)

www.solidarnosc.gda.pl

WIESZ WIECEJ!



BIEDNI PRACUJĄCY

Od początku 2015 r. w Niemczech wprowadzono płacę minimalną w wysokości 8,5 euro za godzinę. Stawka ta ma obowiązywać także polskich kierowców ciężarówek poruszających się po niemieckich drogach. Wywołało to popłoch wśród rodzimych pracodawców i rządu Ewy Kopacz, co dobrze pokazuje skalę wzrostu polskich pracowników. W Polsce już półtora miliona osób ma pracę i... żyje w biedzie. To efekt dekad polityki gospodarczej opartej na konkuroowaniu głównie tanią siłą roboczą.

Ubodzy pracujący to osoby, które pomimo posiadania pracy, nawet w pełnym wymiarze czasu, osiągają dochody na poziomie lub poniżej minimum socjalnego. W Polsce to poziom poniżej 50 procent przeciętnych dochodów. W Unii Europejskiej granicą jest 60 procent.

Wysokość minimum socjalnego i egzystencji określa kwartalnie Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, podlegający Ministerstwu Pracy i Spraw Społecznych, na podstawie tzw. koszyków potrzeb. Minimum socjalne oznacza poziom dochodów zabezpieczających (choć na relatywnie niskim poziomie) potrzeby mieszkaniowe, żywnościowe, edukacyjne, rekreacyjne i kulturalne. Stanowi górną granicę obszaru niedostatku lub ubóstwa, zapewnia rozwój. Minimum egzystencji (minimum biologiczne) to dolna granica tego obszaru – zapewnia przeżycie. Wyznacza poziom zaspokojenia podstawowych potrzeb mieszkaniowych i konsumpcyjnych, poniżej którego występuje biologiczne zagrożenie życia i rozwoju psychofizycznego człowieka. Obie kategorie szacuje się nie dla indywidualnych osób, ale dla gospodarstw domowych (pracowniczych i emeryckich). Przykładowo od grudnia 2014 roku minimum socjalne dla 3-osobowego gospodarstwa domowego (rodzice z jednym dzieckiem) to 2771,54 zł brutto, a dla 2-osobowego

gospodarstwa emeryckiego to 1753,54 zł brutto.

Także granice ubóstwa pracujących określa się nie na podstawie wynagrodzeń pracowników, ale całości dochodu danej rodziny – również źródeł pozapłacowych (świadczenia, pomoc społeczna). Można zatem zarabiać stosunkowo dużo, ale należeć do grupy ubogich pracujących – na przykład utrzymując niepracującą małżonkę i dzieci. Smutne, że w polskich realiach to właśnie liczba dzieci często decyduje o biedzie. Już rodziny z dwojgiem dzieci są znacznie bardziej zagrożone ubóstwem pracujących od tych

Ubodzy pracujący to osoby, które pomimo posiadania pracy, nawet w pełnym wymiarze czasu, osiągają dochody na poziomie lub poniżej minimum socjalnego. W Polsce to poziom poniżej 50 procent przeciętnych dochodów.

bez potomstwa (13,7 procent do 6,7 procent).

Przyczyny ubóstwa pracujących są złożone. W Europie Zachodniej to kwestia wykształcenia i intensywności pracy – osoby pracujące na pełnym etacie, zwłaszcza ze średnim i wyższym wykształceniem, nie

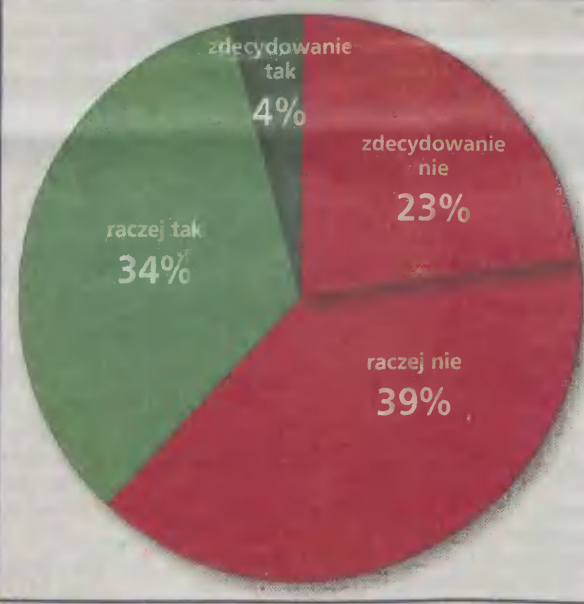


RYŚ: OWORUS

mają problemów z utrzymaniem siebie i rodziny. W Polsce to głównie duże nierówności płacowe i niskie świadczenia dla osób w wieku produkcyjnym. Badania OECD dowodzą, że choć wydajność pracy w Polsce stale wzrasta (od 1993 roku dwuipółkrotnie), nasza gospodarka wciąż konkuruje przede wszystkim tanimi kosztami pracowniczymi, a wynagrodzenia większości Polaków nie przekraczają 2/3 przeciętnego wynagrodzenia. Według badań agencji Bloomberg z 2013 roku, pod względem struktury płac jesteśmy wręcz krajem Trzeciego Świata, zajmując 29 miejsce w rankingu 30 krajów (wyprzedzając jedynie Filipiny). Tym bardziej że kreatywność polskich pracodawców nie zna granic. Zdarza się, że wypłacają oni pracownikom wynagrodzenie w wysokości płacy minimalnej, ale składają się na to także dodatki stażowe, premie itp. Badająca takie przypadki Państwowa Inspekcja Pracy jednoznacznie uznaje to za łamanie prawa, już sama pensja zasadnicza musi równać się płacy minimalnej, a dodatki mają podwyższać uposażenie.

Zródłem ubóstwa pracujących jest także elastyczność zatrudnienia – w 2013 roku dotkniętych biedą było 7 procent Polaków zatrudnionych na podstawie umowy o pracę i aż 25,3 procent pracujących poza stosunkiem pracy. Łącznie to 1,5 miliona osób. Wśród zatrudnionych na umowę o pracę w ubóstwie względnym żyło 12,2 procent pracowników na czas określony i tylko 5,1 procent zatrudnionych na umowie bezterminowej.

CZY WYNAGRODZENIA POLAKÓW SĄ SPRAWIEDLIWE?



ŹRÓDŁO: OGÓLNOPOLSKIE BADANIE WYNAGRODZEŃ SEDLAK&SEDLAK W 2014 R.

– Ubóstwo pracowników to problem polityki gospodarczej, społecznej i rodzinnej. Należy między innymi ograniczyć nierówności płacowe, zwiększyć aktywność zawodową kobiet oraz poziom i dostępność świadczeń dla osób w wieku

produkcyjnym – przekonuje prof. Ryszard Szarfenberg z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Na razie założenie, że posiadanie pracy gwarantuje utrzymanie siebie i rodziny, należy uznać za nieaktualny stereotyp.

PREKARIAT

Prekariat to nowa grupa społeczna wyodrębniona przez ekonomistów i socjologów. Określenie powstało z połączenia angielskiego słowa *precarious* (niepewny) z terminem proletariusz (najgorzej zarabiający, pracownik najemny). Do tej kategorii należą osoby pracujące na podstawie tak zwanych elastycznych form zatrudnienia (umowy śmieciowe, cywilnoprawne, umowy o pracę na czas określony, praca agencyjna). Do takich form zatrudnienia używa się czasem terminu „prekaryjne”. Prekariusze żyją niejako w zawieszaniu, w poczuciu braku stabilności życiowej i finansowej, między pracą a bezrobociem, między biedą a dostatkiem. Prekariat pokrywa się, choć tylko częściowo, z grupą ubogich pracujących. Do tej ostatniej nie należy na przykład pracownik zarabiający dużo, ale na podstawie umowy cywilnoprawnej, który w statystykach dochodowych będzie wyglądał dość dobrze.

McJOBS

W latach 80., a zwłaszcza 90. XX wieku w USA rozprzestrzeniła się plaga tak zwanych McJobs – niskopłatnych, prostych plac bez stabilności zatrudnienia i gwarancji praw pracowniczych, na przykład w sieciach fast food (stąd nazwa). Problem ten istnieje do dzisiaj – w grudniu 2014 roku w Nowym Jorku protestowało tysiące posiadaczy McJobs, domagając się podniesienia stawek godzinowych do 15 dolarów. Obecnie większość z nich zarabia poniżej 10 dolarów za godzinę. A plaga „śmieciowego zatrudnienia” rozlała się na cały świat niczym wyrastające jak grzyby po deszczu restauracje z szybkim jedzeniem.

Płaca MINIMALNA nie może być minimalna!

Jak sprawić, aby pracownicy zarabiali więcej? Jednym z podstawowych, a jednocześnie najbardziej skutecznych instrumentów, jest płaca minimalna, czyli określona prawnie wysokość wynagrodzenia, poniżej której nie może być opłacany pracownik zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy. W Polsce płaca minimalna funkcjonuje od 1956 r. Od jej wysokości w wielu krajach, również w Polsce, zależy wiele innych wskaźników w gospodarce, a także wynagrodzenia milionów pracowników – poprzez współczynniki wynagrodzenia, kategorie zaszerogowania itp. To tak zwany efekt mnożnikowy.

Wzrost płacy minimalnej oznacza zatem globalny wzrost wynagrodzeń w gospodarce, co nie tylko zmniejsza ryzyko ubóstwa pracowników, ale również zwiększa ich siłę nabywczą, a w efekcie popyt wewnętrzny, który stanowi jedno z kół zamachowych gospodarki.

Dlatego „Solidarność” od lat konsekwentnie apeluje o systemowe zagwarantowanie cyklicznego wzrostu najniższego wynagrodzenia. W 2012 roku Związek złożył w Sejmie obywatelski projekt ustawy zapewniającej wzrost pensji minimalnej do wysokości 50 procent przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego. „Solidarność” zebrała podpisy 350 tysięcy Polaków, jednak projekt – jak wiele innych inicjatyw obywatelskich – utknął w sejmowej „zamrażarce”.

Można zatem zakładać, że dopóki od władzy nie zostanie odsunięta obecna antypracownicza koalicja PO-PSL, płaca minimalna będzie ustalana na dotychczasowych zasadach. Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą z 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, w przypadku braku porozumienia na forum Komisji Trójstronnej (a tak jest od 2013 roku w sytuacji zawieszenia udziału związkowców w jej pracach), wysokość najniższej pensji ustala arbitralnie rząd. W 2015 r. wynosi ona 1750 zł brutto, czyli zaledwie 1286,16 zł na rękę. Gdyby obowiązywała propozycja związkowa, płaca minimalna w tym roku wyniosłaby 1797 zł brutto.

Biedni pracownicy i emeryci

Wysokość płacy minimalnej dla wielu osób determinuje również wysokość przyszłej emerytury. Można niestety zakładać, że obecni biedni pracujący będą w przyszłości biednymi emerytami. Potwierdzają to wyliczenia przyszłych świadczeń, na przykład najnowszy raport „Jak mobilizować dodatkowe oszczędności emerytalne?”. Z dokumentu wynika, że pracownik otrzymujący przez 25 lat pensję minimalną „uzbiera” zaledwie... 500 zł emerytury miesięcznie. Stopa

zastąpienia w takim przypadku wyniosłaby jedynie 28 procent ostatniego wynagrodzenia. Ten problem może dotyczyć nawet 25-50 procent obecnych pracowników! Autorzy raportu sugerują zatem odkładanie dodatkowych środków na emeryturę w tzw. III filarze. Tylko z czego? – mogą spytać miliony polskich pracowników – skoro ich pensja czasami nie wystarcza nawet od pierwszego do pierwszego.

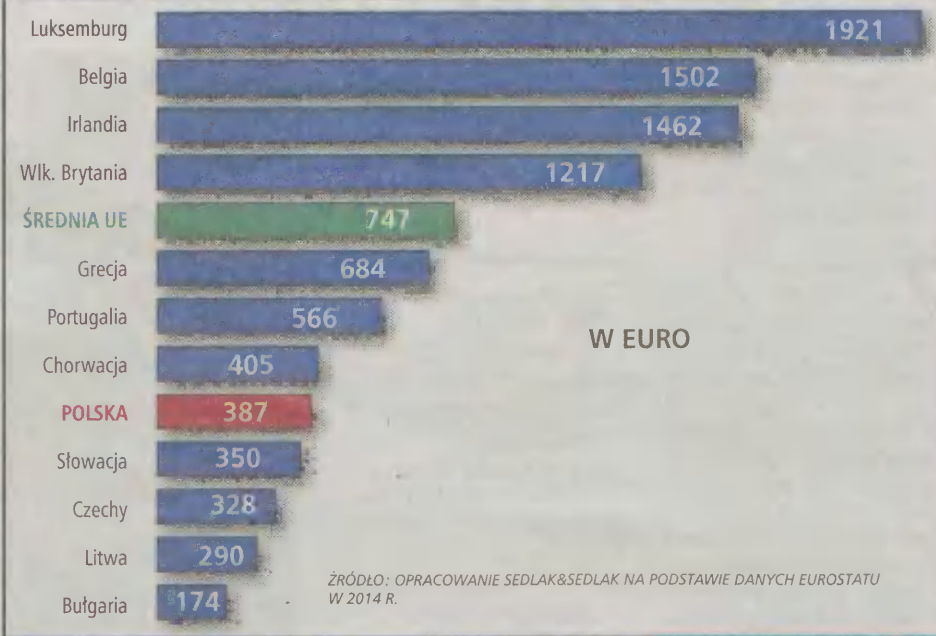
Europejska płaca minimalna?

Niedawna konferencja przedstawicieli chrześcijańsko-demokratycznych związków zawodowych z całej Europy w Gdańsku potwierdziła, że coraz bardziej popularna staje się idea wspólnej europejskiej płacy minimalnej. Taką potrzebą widzą również decydenci. Zapowiadał to między innymi w 2014 roku obecny przewodniczący Komisji Europejskiej **Jean-Claude Juncker**.

Obecnie większość państw UE (z wyjątkiem siedmiu) reguluje dolną granicę wynagrodzenia we własnym zakresie. W wielu, na przykład w Niemczech czy Islandii, nawet jeśli jest ustalona najniższa wysokość pensji dla całej gospodarki, w ramach ponadzakładowych układów zbiorowych można wynegocjować wyższą płacę minimalną dla danej branży. W Polsce taka praktyka nie jest rozpowszechniona, choć powoli wzrasta liczba zapisów płacowych w zakładowych układach zbiorowych. Przykładowo minimum płacowe w sieci Tesco wynosi obecnie 2040 zł brutto, a w Biedronce 2000 zł brutto. W branży handlowej problemem jest jednak zatrudnianie wielu pracowników na tak zwanych umowach śmieciowych, których takie porozumienia z pracodawcami nie obowiązują. Do 2016 r. ma z kolei zostać wynegocjowana płaca minimalna dla hutników.

Jak miałyby wyglądać wspólne europejskie płace minimalne? Z pewnością pracownicy na Starym Kontynencie nie mogą liczyć na jedną, ustaloną odgórnie kwotę. Nie sposób połączyć przeciętnej skali wynagrodzeń chociażby Luksemburga i Bułgarii. Mowa raczej o obligatoryjnym określeniu dla całej UE procen-

PLACA MINIMALNA W EUROPIE



towej relacji najniższej pensji wobec przeciętnego wynagrodzenia i być może także tempa wzrostu PKB. Dla polskich pracowników właściwie każde wspólne europejskie rozwiązanie byłoby korzystne, ponieważ nasze wynagrodzenia są niewspółmiernie niskie do stopnia rozwoju gospodarki, a większość pracowników zarabia niewiele więcej od najniższej dopuszczalnej pensji. Dlatego pensja minimalna – wbrew nazwie – wcale nie powinna być minimalna.

PLACA MINIMALNA CZY SOCJALNA?

Polskie państwo w świetle prawa dopuszcza, aby pracownicy byli wyzyskiwani i otrzymywali głodowe pensje. Do takiego wniosku można dojść, wykonując proste obliczenie. Oficjalna, ustalona w grudniu 2014 r. wysokość minimum socjalnego, to 3366,22 zł lub 4122,61 zł brutto, odpowiednio dla 4-osobowego i 5-osobowego gospodarstwa pracowniczego. Jeśli przyjąć, że oboje małżonkowie mają pracę (co nie jest takie pewne) i otrzymują za nią płacę minimalną (co jest prawdopodobne), dochód takiej rodziny wynosi 3500 zł brutto. Jeśli w rodzinie jest dwoje dzieci, jej środki materialne nieznacznie przekraczają poziom minimum socjalnego. Ale już w przypadku trojga dzieci oznacza to zarobki – otrzymywane zgodnie z prawem – poniżej minimum socjalnego!

Cała Europa ma ten problem

Ubóstwo pracujących było jednym z głównych tematów seminarium „Dialog społeczny: Problemy w zatrudnieniu powodem zaostrzenia sytuacji społecznej”, zorganizowanej 8-10 stycznia w Gdańsku przez NSZZ „Solidarność” i Europejskie Centrum Pytań Pracowniczych (EZA).

Wykłady i warsztaty w gronie kilkudziesięciu związkowców i ekspertów z 13 państw potwierdziły, że ubóstwo pracujących to problem społeczny w każdym zakątku Europy. – Ten problem to priorytet działań EZA w ostatnich latach. Działamy wielotorowo – organizujemy konferencje, takie jak ta w Gdańsku, naciskamy na Parlament Europejski, uświadamiamy także samych pracowników, którzy często nie zdają sobie sprawy z istnienia takiego zjawiska, zwłaszcza gdy sami dobrze zarabiają – powiedział nam **Piergiorgio Sciacqua** z Włoch, współprzewodniczący EZA.

Ubóstwo ludzi pracy w większym stopniu występuje w krajach południa Europy i tzw. nowej Unii: w Grecji, Hiszpanii, Rumunii i Polsce, w mniejszym stopniu w Belgii czy Finlandii. Ale, co może zaskakiwać, zjawisko to rozszerza się w takich państwach, jak Dania, Szwecja czy Niemcy. – Z zewnątrz może wydawać się to niemożliwe, ale w Niemczech rośnie ubóstwo pracowników. Bezrobocie jest rzeczywiście rekordowo niskie, ale uzyskano je kosztem tzw. miniprac – z najniższą stawką i bez zabezpieczenia społecznego. W ten sposób

pracuje już 2,7 miliona osób. To efekt tak zwanych reform Harza sprzed kilkunastu lat, które zobowiązały bezrobotnych do podjęcia każdej wolnej pracy. Spowodowało to spadek wynagrodzeń. Być może wprowadzenie płacy minimalnej 8,5 euro za godzinę zmieni tę sytuację – podkreślał **Johannes Eschweiler** z Niemiec.

Ze strony „Solidarności” uczestniczyli m.in. wiceprzewodniczący Komisji Krajowej **Tadeusz Majchrowicz**, wiceprzewodniczący EZA z ramienia Związku **Józef Mozolewski** oraz **Krzysztof Dośła** i **Jacek Rybicki** z Regionu Gdańskiego.

– W województwie pomorskim, które nie należy do najbiedniejszych w Polsce, blisko 10 procent populacji żyje na poziomie minimum egzystencji albo poniżej tego poziomu. W Nowym Dworze Gdańskim, niedaleko stolicy regionu, stopa bezrobocia od lat wynosi 25 procent. Pamiętajmy, że blisko 3 miliony Polaków żyje za granicą, z czego 2,5 miliona wyjechało w celach zarobkowych. Gdyby nie wyemigrowali, byłiby bezrobotni albo nie byłiby w stanie się utrzymać – mówił przewodniczący ZRG **Krzysztof Dośła**. – W Polsce dramatycznie rośnie liczba zatrudnionych na tak zwanych innych umowach. Nawet państwowe urzędy proponują samozatrudnienie za pół euro za godzinę – podkreślał dyrektor Biura ZRG **Jacek Rybicki**.

Więcej w TV Solidarność Gdańsk na stronie www.solidarnosc.gda.pl

Raport opracował Adam Chmielecki

Zarząd Poczty Polskiej szykuje redukcje, a związkowcy mówią: dość!

Pocztowcy przygotowują się do strajku w obronie miejsc pracy. Zarząd Poczty Polskiej, rodzimego operatora pocztowego, planuje ograniczenie zatrudnienia. Ma odejść kilka tysięcy pracowników. Zdaniem związków, spółka chce zmniejszyć liczbę etatów o 10 procent. W przypadku fiaska rozmów NSZZ „Solidarność” zapowiada przeprowadzenie strajku 13 kwietnia.

Związkowcy od 31 grudnia 2014 r. są w sporze zbiorowym z zarządem Poczty Polskiej, który wypowiedział w lipcu Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Firma zamierza wprowadzić nowy system wynagradzania i premiowania. Zdaniem pocztowej „Solidarności”, w wyniku zmian pracownicy mogą stracić nawet 20 procent dotychczasowych zarobków. Związki zawodowe uważają, że przy niejasnych kryteriach oceniania pracowników mało kto będzie mógł liczyć na premię. Według nich jest to próba zaoszczędzenia na wypłatach pracowników, w sytuacji gdy członkowie zarządu w miesiąc zarabiają tyle, ile listonosz w ciągu trzech lat. Wynagrodzenia członków zarządu od ubiegłego roku nie są objęte tzw. ustawą kominową.

– Zgłosiliśmy postulaty utrzymania, do czasu wejścia w życie nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, dotychczasowych warunków pracy i płacy, podwyższenia wynagrodzenia zasadniczego każdego pracownika Poczty Polskiej SA o 400 złotych brutto od 1 stycznia 2015 roku, nie pogarszania warunków pracy przez niezmnieszenie liczby zatrudnionych pracowników i wymiaru czasu pracy. Nasz obowiązek to obrona miejsc pracy. Pracodawca unika spotkania w powyższych kwestiach, a minister odpowiedział na naszą petycję w infantylny sposób. Graniczny termin w postaci ogłoszenia strajku ustaliliśmy na 13 kwietnia 2015 r. – mówi **Bogumił Nowicki**, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Poczcie Polskiej.

Kolejne tury negocjacji z zarządem poczty 21 i 22 stycznia w Warszawie toczyły się aż do świtu.

Poczta Polska SA jest największym pracodawcą na krajowym rynku usług pocztowych. Zatrudnia ponad 78 tysięcy pracowników. Zarząd spółki upatruje sposobu na poprawę kondycji firmy w redukcji zatrudnienia. Tymczasem na przykład poczta austriacka, w kraju o ludności ponadczterokrotnie mniejszej niż Polska, zatrudnia 40 tysięcy pracow-

Gustaw Czarnowski:
– Nikt nie może nam zarzucić złej woli w prowadzeniu rozmów przy stole. To nie związki wprowadzają chaos w firmie. One stoją na straży, aby tego chaosu nie było.

ników. Niemieccy pocztowcy (w Deutsche Post, 35,5 procent udziałów ma KfW, niemiecki państwowy bank rozwoju), uzupełniając ofertę i poszerzając paletę usług, kupili firmę kurierską DHL i uruchomili wiele nowych usług, które pomogły zachować dużą część miejsc pracy. Takiej strategicznej polityki, chroniącej dobre miejsca pracy, oczekują też pracownicy od zarządu poczty.

W 2011 roku, obejmując stanowisko prezesa Poczty Polskiej, **Jerzy Józkiwiak** zapewniał, że ma lepszy plan naprawy tej instytucji niż zamykanie placówek pocztowych. W wywiadach mówił, że zakończył analizę kondycji 669 placówek pocztowych, które poprzednie kierownictwo chciało zamknąć bez, jak się okazało, analizy ekonomicznej i biznesowej.

Tymczasem, jak poinformował w styczniu „Dziennik Gazeta Prawna”, naczelnicy urzędów pocztowych otrzymali do konsultacji projekt planu zakładającego znaczące zmniejszenie liczby etatów, a w toczących się negocjacjach ze związkami zawodowymi w sprawie nowego układu zbiorowego zarząd zapowiedział, że plan etatyzacji na 2015 rok obejmuje 72 tysiące stanowisk. Zarząd utrzymuje, że cięcia miejsc pracy mają nastąpić w wyniku programu dobrowolnych odejść.

Na podstawie dokumentów otrzymanych od zarządu poczty związkowcy oszacowali, że w 2015 roku ze spółki ma odejść nawet 8 tysięcy pracowników, czyli więcej niż 10 procent zatrudnionych.

Od 31 grudnia 2014 r. związkowcy z NSZZ „Solidarność”, skupiającego blisko 14 tysięcy pocztowców, weszli



Poczta Polska SA jest największym pracodawcą na krajowym rynku usług pocztowych. Zatrudnia ponad 78 tysięcy pracowników.

w spór zbiorowy z zarządem spółki. Poczta „Solidarność” nie weźmie udziału w negocjowaniu programu dobrowolnych odejść, sprzeciwiając się takiemu rozwiązaniu. Nie ma zgody też m.in. na zaproponowany system podziału funduszu premiowego, czyli 400 milionów złotych (12 procent pieniędzy przeznaczonych na wynagrodzenia).

– Poczta Polska nie jest przedsiębiorstwem produkcyjnym, ale ma wielkie tradycje, jest przedsiębiorstwem strategicznym. To na Poczcie Polskiej spoczywa chociażby obowiązek przyjęcia i dostarczenia przesyłek MON. Nie może tego robić firma zarejestrowana w raju podatkowym, która dziś jest, a jutro ogłasza upadłość! Naszym obowiązkiem jest obrona miejsc pracy. Dlatego weszliśmy w spór zbiorowy. Na razie w tym zakresie panuje status quo. Przedłużyliśmy negocjacje Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy o prawie miesiąc. Nieustannie wyrażamy gotowość do rozmów. Dbamy o naszą firmę, pracujemy w niej 20, 30 i więcej lat. Do chwili obecnej jest jeszcze synonimem państwowości i ładu społecznego. To wszystko winno mieć wpływ na sytuację, w której prowadzone są rozmowy. Nikt nie może nam zarzucić złej woli w prowadzeniu rozmów przy stole. To nie związki wprowadzają chaos w firmie. One stoją na straży, aby tego chaosu nie było. Jeśli nie osiągniemy porozumienia, przeprowadzimy strajk w kwietniu tego roku i będzie

to nasze wołanie o prawdę – uważa **Gustaw Czarnowski**, przewodniczący Organizacji Podzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku, i przypomina, że zwolnienia pracowników mogą odbić się na jakości usług pocztowych.

W grę wchodzi też na przykład specjalne przesyłki, a to już wymaga nie tylko specjalistycznej infrastruktury, ale też ludzi z poświadczeniem certyfikatu bezpieczeństwa. To Skarb Państwa jest właścicielem Poczty Polskiej. To państwo polskie wyznacza takie standardy działania, jak ogłoszenie konkursu na operatora pocztowego do świadczenia usługi powszechnej. Tegoroczny wybór z terminem składania dokumentów do 15 kwietnia nasuwa pytanie, czy wypowiedzenie w lipcu 2014 roku ZUZP nie było świadomą koncepcją umniejszenia roli narodowego operatora?

Co ciekawe, przetarg na usługi pocztowe warte 35 milionów złotych, rozpisany w połowie 2014 roku przez Centrum Usług Wspólnych (pracujące na rzecz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – dop. red.), wymagał niezwykle gęstej sieci placówek. Żaden z działających na rynku podmiotów nie miał szans spełnienia wymagań. W październiku 2014 r. ogłoszono kolejny przetarg. Tym razem ten czynnik nie różnicował startujących firm. Została więc cena. Przetarg rozpisano na cztery dni przed wejściem w życie znowelizowanej Ustawy

o zamówieniach publicznych, zalecającej, by pod uwagę brano też formę zatrudnienia pracowników. W przetargu wystartowały Poczta Polska i prywatny InPost. Urzędnicy wybrali tańszy InPost.

Operator pocztowy InPost jest częścią Grupy Kapitałowej Integrowanej SA, której struktura właścicielska sięga na Maltę i Cypr.

Pocztowcy manifestowali w obronie swoich miejsc pracy 18 października ub.r. w Warszawie.

Andrzej Halicki, minister administracji i cyfryzacji, reprezentant Skarbu Państwa, właściciel Poczty Polskiej SA, na ich petycję odpowiedział enigmatycznie iż „jest żywo zainteresowany zmianami, które zachodzą obecnie w Spółce w kontekście rokowań pomiędzy Zarządem Poczty Polskiej a reprezentacją pracowników”, ale nie jest stroną rokowań ZUZP pomiędzy pracodawcą a stroną społeczną.

Związkowcy przypominają, że pracownicy poczty już w 2010 roku sfinansowali restrukturyzację firmy i, chcąc ratować miejsca pracy, poszli wtedy na ustępstwa. Poczta Polska to firma o 455-letniej tradycji, największy operator na rodzimym rynku. Jej sieć obejmuje ponad 7500 placówek, filii i agencji pocztowych. Placówki Poczty Polskiej, obecne nawet w najmniejszych miejscowościach, dotychczas kojarzyły się z strukturą państwa. Państwo jednak wycofuje się ze sfery usług publicznych i to mimo że czwarty rok z rzędu Poczta Polska odnotowała dodatni wynik finansowy.

Artur S. Górski

FOT. PAWEŁ GLANERT

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DROBNICA PORTU GDYNIA

NASI LUDZIE są dla nas najważniejsi

Dbałość przede wszystkim o interesy członków „Solidarności” – taka jest nadrzędna strategia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” Drobnica Portu Gdynia. Odzwierciedleniem tego jest m.in. wynegocjowany z pracodawcą Pakiet Gwarancji Pracowniczych, z którego korzystają wszyscy zatrudnieni, jednak w sposób szczególny chroni on dokerów, czyli pracowników, którzy stanowią znaczącą większość organizacji związkowej.

WDrobnicy Portu Gdynia pracuje około 390 portowców, do „Solidarności” należy blisko połowa z nich – ponad 180 osób. W 2007 roku Komisja Zakładowa oddzieliła się od Komisji Międzyzakładowej. Od tamtego czasu działacze związkowi pracują na własne konto i mogą pochwalić się sukcesami.

Dobre gwarancje dla pracowników

– Nasze najważniejsze osiągnięcie to wynegocjowany z pracodawcą Pakiet Gwarancji Pracowniczych – tłumaczy **Jacek Szornak**, przewodniczący „Solidarności” w Drobnicy Portu Gdynia. – Oceniamy go jako dobry. Pakiet zapewnia nam, że Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy będzie obowiązywał przez minimum 4,5 roku od daty jego wejścia w życie, to jest od 1 lipca 2014 r. Daje również pracownikom gwarancje zatrudnienia od roku do pięciu lat. Najdłuższą ochronę zatrudnienia otrzymali pracownicy eksploatacji, czyli dokerzy.

– Nasze najważniejsze osiągnięcie to wynegocjowany z pracodawcą Pakiet Gwarancji Pracowniczych – tłumaczy **Jacek Szornak**, przewodniczący „Solidarności” w Drobnicy Portu Gdynia. – Oceniamy go jako dobry. Pakiet zapewnia nam, że Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy będzie obowiązywał przez minimum 4,5 roku od daty jego wejścia w życie.

Pakiet zawiera również gwarancje płacowe. Tym samym wysokość wynagrodzeń wzrosła o 3 procent rocznie, dodatkowo będą wypłacane premie dwa razy w roku w wysokości minimalnego wynagrodzenia.

– Warto dodać, że pod względem wysokości wynagrodzeń zajmujemy w firmach portowych drugie miejsce – mówi **Dariusz Chmielewski**, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Drobnicy Portu Gdynia. – Jeszcze w 2010 roku średnia wysokość naszego wynagrodzenia wynosiła nieco ponad 3600 zł, a na koniec 2014 roku prawie 5 tysięcy złotych. Wzrost stawek osobistego zaszeregowania wyniósł w ostatniej kadencji średnio o 460 złotych brutto na osobę. Ponadto wynegocjowano dość wysokie stawki przeładunkowe w nowych grupach towarowych 5, 10 i 15 zł na godzinę, to jest przy przeładunku zboża, koksu i śruty. Stawka specjalna obowiązuje też przy setowaniu i zwijaniu plandek. Zwiększono również dodatek nocny o 50 procent.

Dzięki „Solidarności” udało się także w poprzedniej kadencji dokonać kilku istotnych zmian w Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych. Wzrosła średnia dopłata do urlopu z 800 zł na 1100 zł dla większości, bo około 90 procent pracowników. Ponadto w ubiegłym roku uruchomiono wejściówki na basen, zajęcia fitness, a dwa lata wcześniej dopłatę na turniej piłki nożnej.

Związkowcy jako sukces oceniają także fakt, iż w firmie nie działają agencje pracy tymczasowej.

– Mamy zapewnienie, że nie ma w planach firmy zatrudniania poprzez agencje pracy tymczasowej – mówi **Jacek Szornak**. – Drobnica Portu Gdynia ma wykonywać własnymi siłami także prace przy zwiększonych przeładunkach. W planach jest do 3 milionów ton przeładunku. Rok 2014 był rekordowy z 2,7 miliona ton przeładunku.

Są jeszcze sprawy do załatwienia. Część wynagrodzeń jest w systemie akordowym. Związek chce doprowadzić, aby zlikwidować akord całkowicie. Wiąże się z tym problem nierównych stawek wynagrodzeń przy pracach przeładunkowych.

– Pracodawca nie jest łatwy, trudno się z nim negocjuje – wyjaśnia **Jacek Szornak**. – Nie powinno być jednak tak, że ludzie otrzymują inne stawki za tę samą pracę, a różnice

wynikają jedynie z tego, że przeładowywany jest różny towar.

Jesteśmy z ludźmi

Przewodniczący i wiceprzewodniczący dzielą etat związkowy we dwójkę. Tym sposobem przez trzy dni w tygodniu otwarte jest biuro „Solidarności”, a w pozostałe dni działacze „Solidarności” pracują w porcie.

– Jesteśmy bliżej ludzi. A to najważniejsze – tłumaczy **Jacek Szornak**. – Wiemy, co się dzieje w pracy, o czym ludzie mówią, jakie mają problemy. Poza tym jesteśmy jednymi z nich.



Jacek Szornak i Dariusz Chmielewski.

wynikają jedynie z tego, że przeładowywany jest różny towar.

Jesteśmy z ludźmi

Przewodniczący i wiceprzewodniczący dzielą etat związkowy we dwójkę. Tym sposobem przez trzy dni w tygodniu otwarte jest biuro „Solidarności”, a w pozostałe dni działacze „Solidarności” pracują w porcie.

– Jesteśmy bliżej ludzi. A to najważniejsze – tłumaczy **Jacek Szornak**. – Wiemy, co się dzieje w pracy, o czym ludzie mówią, jakie mają problemy. Poza tym jesteśmy jednymi z nich.

Ludzie to doceniają. Od ośmiu lat, pomimo naturalnych odejść, uzwiązkowienie utrzymuje się na poziomie 50 procent.

– Są jeszcze możliwości pozyskania nowych członków. Zależy nam też na wszystkich pracownikach. Ważne jednak, aby do „Solidarności” należała jak największa grupa pracowników eksploatacji – mówi **Dariusz Chmielewski**.

Jacek Szornak jest przewodniczącym „S” drugą kadencję. Mówi o sobie, że jest ruchliwym człowiekiem, musi coś robić. A poza tym nie może patrzeć na krzywdę innego człowieka. Działa więc w Związku.

Dariusz Chmielewski był wcześniej przewodniczącym, teraz wspomaga kolegę jako wiceprzewodniczący. Podkreśla, że dla niego ważne są historyczne korzenie „Solidarności”, ale także to, że to jedyny w Polsce związek, który oprócz największej liczby członków

ma także doskonale zaplecze prawne i szkoleniowe. Dzięki temu może skutecznie bronić praw pracowniczych.

Zjednoczyć portowców

Od ośmiu lat działacze związkowi działają na rzecz integracji związkowców z portów polskich.

– Nie ma solidarności między spółkami portowymi, ale też między organizacjami związkowymi – tłumaczy **Jacek Szornak**. – Dlatego próbujemy skonsolidować środowisko dokerów. Wtedy można by doprowadzić do wynegocjowania ponadzakładowego układu zbiorowego pracy.

Działacze związkowi podjęli już wiele działań w tym kierunku. Organizują spotkania dokerów. Ale nie tylko. W ubiegłym roku na przykład zorganizowano turniej piłki nożnej dla portowców. Była okazja do rozmów i zabawy. W tym roku taki turniej również się odbędzie.

– Wyrażamy naszą solidarność z przewodniczącym Związku w DCT **Michałem Pijanowskim** i potępiamy negatywne działania wobec pracowników i liderów związkowych wyłączenie z powodu ich aktywności w walce o prawa pracowników – czytamy w liście poparcia od MUA.

Olga Zielińska

Australijscy związkowcy popierają polskich dokerów

„Nie rezygnujcie z waszych działań. Wasza walka jest naszą walką, a atak na dokera gdziekolwiek na świecie, jest atakiem na nasz związek. Wszyscy dokerzy muszą się wspierać w walce przeciwko założeniom neoliberalizmu i z rosnącą dominacją korporacyjną. Ludzie muszą być ważniejsi od pieniędzy” – to fragment listu poparcia, jaki od Maritime Union of Australia (Morskiego Związku Zawodowego Australii) otrzymała „Solidarność” w DCT Gdańsk.

Związkowcy z Australii podkreślają solidarność z kolegami z Terminalu DCT Gdańsk. Potwierdzają, że walka z brakiem stabilizacji w pracy jest kluczową kwestią dla dokerów na całym świecie. Przypominają, że z podobnymi problemami mają do czynienia także w Australii.

„Wyrażamy naszą solidarność z przewodniczącym Związku w DCT **Michałem Pijanowskim** i potępiamy negatywne działania wobec pracowników i liderów związkowych wyłączenie z powodu ich aktywności w walce o prawa pracowników” – czytamy w liście poparcia od MUA.

Związkowcy z Australii informują również, że przekazali list poparcia dla związkowców w DCT Gdańsk do banku Macquarie, będącego częścią globalnej finansjery, który stawia rentowność przed interesami pracowników.

Maritime Union of Australia zapewnia, że będzie śledzić walkę polskich związkowców o prawa pracownicze. „In solidarity and unity” (w solidarności i jedności) – kończą list związkowcy z Australii. **Grzegorz Daleki**, inspektor ITF, podziękował za poparcie Maritime Union of Australia dla naszych kolegów z „Solidarności” w DCT. To pokazuje, że dla związkowców nie istnieje pojęcie granic czy odległości. Głos australijskich związków zawodowych jest braterskim dowodem wsparcia od dokerów dla dokerów w obronie godności pracownika.

zola

STOP likwidacji szkół w Gdańsku!

Gdańska oświatowa „Solidarność” protestuje przeciwko planom miasta dotyczącym likwidacji placówek oświatowych. 28 stycznia poparła manifestację ponad tysiąca uczniów, którzy demonstrowali pod Nowym Ratuszem przeciwko likwidacji Zespołu Szkół Energetycznych oraz Zespołu Szkół Zawodowych nr 9.

Obydwie szkoły mają zostać zlikwidowane i wchłonięte przez inne placówki. Szkopuł w tym, że władze miasta nie konsultowały tych planów ani z dyrektorami placówek przeznaczonych do likwidacji, ani z władzami szkół, które mają je przyjąć pod swoje skrzydła.

– Sposób informowania dyrektorów szkół o planach restrukturyzacji oceniamy jako skandaliczny – mówi **Bożena Brauer**, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku. – Jako Związek projekty uchwał otrzymaliśmy dopiero w poniedziałek, tak aby został spełniony wymóg ich formalnego przedstawienia na 30 dni przed sesją Rady Miasta Gdańska. Dyrektorzy placówek natomiast dopiero po doniesieniach medialnych byli informowani telefonicznie o planach likwidacji i łączenia szkół.

Zdaniem „Solidarności”, kontrowersje budzi również fakt, że do planów restrukturyzacji wybrano szkoły, które dobrze funkcjonują i mogą się pochwalić osiągnięciami uczniów.

– Naczelnym hasłem prezydenta Gdańska jest poprawienie jakości kształcenia. Ale my się pytamy: Jak to poprawianie jakości kształcenia, skoro miasto chce oszczędzać na jakości? – mówi **Bożena Brauer**.

Gdańska oświata krytykuje także pomysł likwidacji Pałacu Młodzieży w Gdańsku.

– To marnotrawienie dorobku, tradycji, historii tej placówki. Pałac Młodzieży ma zostać zniszczony, a w zamian utworzone mają być małe dzielnicowe placówki. Gdańsk stać na ECS, Teatr Szekspirowski, Muzeum II Wojny Światowej, dlaczego chce likwidować Pałac Młodzieży? – mówi przewodnicząca gdańskiej oświatowej „S”. – Negatywnie oceniamy ten projekt. Tym sposobem miasto zamierza oszczędzić na Karcie nauczyciela. Część nauczycieli jest bowiem zatrudniona właśnie na tej karcie.

To niejedynie plany restrukturyzacji placówek oświatowych. Zlikwidowany ma być również Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej, który będzie przejęty przez MOSiR. To także – zdaniem **Bożeny Brauer** – próba m.in. oszczędności na Karcie nauczyciela.

W przyjętym 28 stycznia stanowisku Prezydium KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku apeluje do władz miasta o przedstawienie długofalowej polityki w zakresie restrukturyzacji sieci szkolnej w Gdańsku, jasnych kryteriów dotyczących likwidacji i łączenia placówek. „Zwracamy uwagę, że rachunek ekonomiczny oraz kalendarz wyborczy (restrukturyzacja tuż po wyborach) nie mogą być głównymi wyznacznikami polityki oświatowej w naszym mieście. Oczekujemy, że Pan Prezydent i Rada Miasta Gdańska wezmą pod uwagę argumenty zainteresowanych stron, będą mieć na uwadze sytuację uczniów oraz pracowników szkół, zanim podejmą ostateczne decyzje” – czytamy w stanowisku.

(zola)

Indywidualni zaśpiewali chórem

22 stycznia br. w gdańskiej „Solidarność” odbyło się spotkanie Komisji Terenowej dla Indywidualnych Członków przy ZRG NSZZ „Solidarność”.

W miłej atmosferze Komisja Terenowa spotkała się przy tradycyjnym opłatku noworocznym. Gościem spotkania byli **ksiądz Stanisław Piatek**, wieloletni duszpasterz Komisji Terenowej, który poświęcił opłatki i po modlitwie zachęcił do śpiewania pięknych polskich koled. Wszyscy zebrani złożyli sobie życzenia noworoczne. Prowadzący spotkanie **Sławomir Koźbial**, zastępca przewodniczącego, przedstawił zebranym informację o sukcesie, który odniosła „Solidarność”, broniąc jednego z członków komisji przed sądem w procesie o przywrócenie do pracy.

Podczas spotkania mówiono o istotnych problemach członków w poszczególnych zakładach pracy. Sukcesem Komisji jest powołanie **Józefa Tempieskiego** do Komisji Krajowej Rolnictwa.

Zapraszamy wszystkich, którzy nie mogą zapisać się do organizacji „Solidarność” w swoim zakładzie do wstępowania w szeregi Komisji Terenowej dla Członków Indywidualnych.

(sk)

Na kolei wrze. Będzie strajk w PKP Cargo?

Warzą się decyzje o strajku w PKP Cargo SA, największym krajowym, a drugim w Unii Europejskiej, operatorze kolejowych przewozów towarowych. Czy po lekarzach i górnikach kolejną strajkującą grupą zawodową będą pracownicy PKP Cargo?

W Północnym Zakładzie PKP Cargo w Gdyni większość załogi opowiedziała się za strajkiem. Z 1188 uczestników referendum strajkowego tylko 20 było przeciwnych strajkowi. Frekwencja wyniosła 56 proc. Referendum trwało od 17 grudnia ubiegłego roku do 28 stycznia br. i było konsekwencją fiaska dotychczasowych rozmów działających na kolei związków zawodowych NSZZ

dotyczącej wyboru oraz zawarcia przez grupę umów z podmiotem odpowiedzialnym za wdrożenie i nadzór nad systemem zarządzania bezpieczeństwem informacji. Nieprawidłowości obejmowały m.in. niepełną i nieodpowiednią dokumentację przetargową, niepełne udokumentowanie prac komisji przetargowej, niewłaściwy skład komisji przetargowej.

Kolejarskie związki zawo-

Grupa PKP CARGO

- zatrudnia 26 tys. pracowników
- dysponuje 62,5 tys. wagonów i 1,2 tys. lokomotyw.
- w 2013 roku przewiozła ponad 114 mln ton towarów
- codziennie uruchamia 1 tys. pociągów.

„Solidarność”, Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce i Solidarności '80 z zarządzeniem spółki. Od listopada trwa w spółce spór zbiorowy, który dotyczy m.in. dodatku alokacyjnego, dodatków motywacyjnych i stawek dziennych. Poza utrzymaniem miejsc pracy kolejarze domagają się bonusu z okazji Święta Kolejarki. Dalsze kroki zależą od efektów dialogu związki zawodowe – zarząd. Związkowcy we wszystkich oddziałach spółki powołali komitety protestacyjne.

– Bronimy miejsc pracy. Nie zgadzamy się na redukcję zatrudnienia i na pogarszanie warunków pracy. Decyzja o formie akcji protestacyjnej i jej terminie zapadnie po spotkaniu z zarządzeniem spółki, które zaplanowane jest na wtorek 3 lutego – mówi **Jan Majder**, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Północnym Zakładzie PKP Cargo SA. Niefrasobliwość w gospodarowaniu majątkiem przez zarząd PKP Cargo wyszła na jaw w 2013 roku, gdy ujawniono wnioski z wewnętrznego audytu. W firmie dochodziło do nieprawidłowości przy przetargach na zakup systemów bezpieczeństwa, za które Polskie Koleje Państwowe, spółka Skarbu Państwa, słono przepłaciły – 27 milionów złotych. Prokuratura nadal prowadzi postępowanie w tej sprawie po tym, jak w ramach kontroli wewnętrznej zostały wykryte pewne nieprawidłowości w procedurze przetargowej do-

kowe są świadome patologii na kolei. Sekcja Krajowa Kolejarki NSZZ „Solidarność” podczas styczniowego strajku na Śląsku przesłała list do premier **Ewy Kopacz**, w którym w pełni poparła „działania protestacyjne górników w obronie miejsc pracy i przeciw wyprzedzący majątku narodowego”.

„Rząd RP – koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego – restrukturyzuje kolejną branżę przez jej likwidację, czego doświadcza od wielu lat polska kolej. W pełni solidaryzujemy się z górnikiem, deklarując

– Bronimy miejsc pracy. Nie zgadzamy się na redukcję zatrudnienia i na pogarszanie warunków pracy. Decyzja o formie akcji protestacyjnej i jej terminie zapadnie po spotkaniu z zarządzeniem spółki, które zaplanowane jest na wtorek 3 lutego – mówi **Jan Majder**, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Północnym Zakładzie PKP Cargo SA.

udział we wspólnych działaniach w obronie miejsc pracy i przeciw wyprzedzący majątku narodowego oraz protestując przeciwko dalszemu niszczeniu kolejnych branż” – czytamy w liście.

Henryk Grymel, szef kolejarskiej „Solidarności”, mówi, że Polskie Koleje Państwowe są źle zarządzane, duże pieniądze trafiają do kadry kierowniczej, a prezisi dostają po 200 tysięcy złotych premii.

Kiedyś na kolei był dyrektor, naczelnik i kolejarze. A teraz prezisi, wiceprezisi, dyrektorzy zarządzający, pełnomocnicy, dyrektorzy projektów, dyrektorzy odpowiedzialni za projektowanie projektów.

– Chyba tylko nam zależy na tym, by to dobrze działało. Dlatego mówimy, jakich zatrudnia się prezesów i dyrektorów. Nazywamy ich bankomatami. Ludzie związani z instytucjami finansowymi, bankami, opanowali wszystkie spółki. W tej chwili tylko w jednym zarządzie spółki jest kolejarz. Wydaje im się, że na kolei jest jak w instytucji finansowej, a to jest specyficzna branża. Nowi prezisi i dyrektorzy myślą, że jak jest centrala w Warszawie i sto placówek w całym kraju, to wystarczy kliknąć w przycisk komputera i oddziały będą działały tak samo. A kolej jest inna w Białymstoku, Krakowie, Warszawie. Kiedyś na kolei był dyrektor, naczelnik i kolejarze. A teraz prezisi, wiceprezisi, dyrektorzy zarządzający, pełnomocnicy, dyrektorzy projektów, dyrektorzy odpowiedzialni za projektowanie projektów – mówił w styczniu **Grymel** w wywiadzie dla Wirtualnej Polski.

Postulaty związkowe obejmują więc ustanowienie przedstawicieli pracowników w radach nadzorczych spółek zależnych grupy i wstrzymanie zmian organizacyjnych w PKP Cargo – jednej ze spółek córek PKP SA. 3 listopada ub.r. w piśmie skierowanym do organizacji związkowych zarząd PKP Cargo odmówił spełnienia tych postulatów i wszedł w spór zbiorowy. Zarząd stoi na stanowisku, że niektóre żądania związków zawodowych nie mogą być przedmiotem sporu zbiorowego, ponieważ nie dotyczą warunków pracy i płacy.

Spór zbiorowy w przypadku fiaszka rokowań lub mediacji, które nie doprowadzą do jego zakończenia i po spełnieniu przesłanek ustawowych, może przekształcić się w strajk.

(asg)

Rzeka mleka w strukturach europejskich

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM SIKORSKIM, przewodniczącym Rady Krajowej Sekcji Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych NSZZ „Solidarność”



Spotkanie we Frankfurcie nad Menem. Czwarty od prawej: Zbigniew Sikorski.

– Kwoty mleczne, a właściwie ich zniesienie w 2015 roku, były jednym z tematów styczniowego spotkania związkowców z kilkunastu krajów Europy we Frankfurcie n. Menem. Ten rok jest ostatni, kiedy rolnikom grożą kary za nadprodukcję mleka. Rynek mleczarski ma ulec deregulacji. Kwoty mleczne nie będą już potrzebne?

– Kwoty mleczne określały limit tego, ile mleka można wprowadzić do obrotu w roku kwotowym. Szacuje się, że Polska w bieżącym roku kwotowym, który kończy się w marcu, przekroczy kwotę krajową o 8 procent, co skutkowało będzie karą około 900 milionów złotych. Stało się tak za sprawą rolników, którzy kuszeni dobrą ceną, wyższą niż w latach poprzednich, wyprodukowali i sprzedali więcej mleka. Teraz będą płacić drastyczne kary za produkcję ponad przyznany limit. Kary zapłacą nie tylko polscy rolnicy. Dlatego w międzynarodowym gronie dyskutowaliśmy o tym, jak złagodzić dolegliwość kar dla naszej branży. W rozmowach uczestniczył przedstawiciel Komisji Europejskiej – dyrektor generalny ds. rolnictwa i obszarów wiejskich (DG AGRI) Joost Korte, a także Harald Wiedenhöfer – sekretarz generalny EFFAT (Europejska Federacja Związków Zawodowych Żywności, Rolnictwa i Turystyki – dop. red.), zrzeszającej dwa miliony sześćset tysięcy członków oraz Ron Oswald – sekretarz generalny IUF (Międzynarodowa Unia Pracowników Przemysłu Spożywczego i Gałęzi Pokrewnych) zrzeszającej ponad 20 milionów członków.

Rok 2014/2015 jest jednak ostatni, kiedy rolnikom grożą sankcje za nadmierną sprzedaż mleka. Komisja Europejska zdecydowała, że od 2015 roku kwoty mleczne nie będą już obowiązywać. Rynek ma ulec deregulacji – znikną limity, a uwolnione zostaną ceny.

– Co przyniesie likwidacja kwot mlecznych?

– Kwoty mleczne funkcjonowały w Unii Europejskiej od trzydziestu lat, od roku 1985. Rolnikom gwarantowały odpowiednią cenę za surowe mleko, ustalaną w oparciu o zawartość tłuszczu. Tymczasem po uwolnieniu rynku mleka drobni producenci, którzy nie będą potrafili zmniejszyć kosztów produkcji, zmuszeni zostaną do zaprzestania działalności, bo stanie się ona dla nich po prostu nieopłacalna. Jedyną szansą dla tych rolników byłaby konsolidacja. Istnieje również ryzyko, że po deregulacji rynku zostanie on zalany tanim mlekiem z zagranicy. Dlatego polscy rolnicy spoglądają na nadchodzące zmiany z niepokojem, nawet w obliczu groźących im kar.

Zaniepokojeni są również związkowcy, gdyż uwolnienie rynku może okazać się groźne w skutkach także dla przetwórców mleka, a to wiąże się bezpośrednio z zagrożeniem utraty miejsc pracy.

– Rolnicy na Podlasiu, na Mazowszu, na Warmii są dumni ze swoich hodowli i mleka. Teraz nie mają pewności, co będzie dalej. Przecież w rolnictwie planuje się z kilkuletnim wyprzedzeniem...

– Tam są zielone płuca naszej branży mleczno-nabiałowej. Jednak dla wielu rolników rów-

nież z tych regionów deregulacja rynku może oznaczać poważne kłopoty. Podobne obawy mają holenderscy czy niemieccy farmerzy. Ale tam struktura hodowli jest inna.

– Są tam większe stada...

– Przeciętne stado w Polsce liczy 6 krów, podczas gdy w Danii 140, w Holandii 80, a w Niemczech 50.

– W wielu rejonach świata jest glód. Kara za produkcję żywności to kiepski żart.

– To brzmi jak absurd, ale wbrew pozorom kwoty mleczne służyły całemu rynkowi, stabilizowały go.

– By tworzyć silniejszą grupę nacisku związkowcy z kilku krajów, w tym z Polski, we współpracy z EFFAT uchwalili Kartę Praw Socjalnych Europejskiej Sieci Przedstawicieli Pracowniczych Przemysłu Mleczarskiego.

– Każdy kraj ma swoje interesy. Nasi producenci swoje, francuscy swoje. Jesteśmy afiliowani w europejskich i światowych federacjach związkowych. Trzeba zacząć od tego, by pracownicy sektora mleczarskiego w Unii byli traktowani na podobnych zasadach. W Polsce ten postulat nie został w pełni zrealizowany. Karta dotyczy zagwarantowania praw pracowniczych w zakładach sektora mleczarskiego, w tym w wielkich międzynarodowych koncernach. Także w Polsce są ich zakłady. Koledzy z Polski mają przedstawicieli w europejskich radach zakładowych. W niektórych państwach jest z tym problem, jak chociażby w Słowacji.

– Stąd deklaracja wspólnego czuwania nad przestrzeganiem praw związkowych

i swobody zrzeszania się, prawa do negocjowania układów zbiorowych, przestrzegania dyrektywy w sprawie europejskich rad zakładowych?

– Tak. Spotkanie uświadomiło nam, jaka przed nami trudna i długa droga do tego, aby dorównać normom, jakie obecnie obowiązują w strukturach europejskich sektora mleczno-nabiałowego. Nie mam tu na myśli poziomu technologii, ale standardy przestrzegania

– Niestety, dotyczy to też przypadków polskich.

Efektom spotkania było podpisanie Europejskiej Karty Społecznej dla przemysłu mleczarskiego w reprezentowanych przez uczestników krajach. Sygnatariusze wspólnie domagają się:

- przestrzegania zasadniczych praw związkowych i swobody zrzeszania się
- przestrzegania unijnej dyrektywy w sprawie ERZ
- zwalczania śmieciowych umów o zatrudnienie
- zwalczania bezrobocia w Europie wśród młodzieży.

Trzeba teraz wcielić postulaty w życie. Ale nie będzie łatwo. Trzeba mieć po drugiej stronie partnera. Związki pracodawców sektora mleczarskiego nie mają mocy układowej. Jest ścieżka, którą wydeptujemy poprzez struktury europejskie. Polmlek, Mlekovita są już partnerami na szczeblu europejskim. Z wolna dociera to do naszych decydentów.

W ramach projektu Dairy-net.eu uruchomiliśmy również platformę do wymiany informacji i strategii. Musimy mieć w Europie większy kontakt. Przekazujemy sobie wzajemnie informacje zarówno o szyskanach wobec związkowców, o przejmowaniu firm, a także o dobrych praktykach.

Na Zachodzie widzą w nas partnerów już od dawna.

Rozmawiał
Artur S. Górski

Rok 2014/2015 jest ostatni, kiedy rolnikom grożą sankcje za nadmierną sprzedaż mleka. Komisja Europejska zdecydowała, że od 2015 roku kwoty mleczne nie będą już obowiązywać.

praw pracowniczych, związkowych, kulturę negocjacji opartą na rzeczywistym dialogu z partnerami społecznymi. Z drugiej strony uzmysłowiło i utwierdziło w przekonaniu, że możemy liczyć na wzajemną pomoc i wsparcie. Nasz głos musi być słyszalny.

– Związkowcy informowali o utrudnieniu, a nawet o uniemożliwieniu prowadzenia działalności związkowej?

Z głębokim smutkiem informujemy o pożegnaniu naszego Kolegi i Przyjaciela

s. † p.

MARIANA HRYNASZKIEWICZA

członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w latach 1980-1981, współorganizatora Związku w naszej Stoczni, zesłańca w czasie II wojny światowej, członka Związku Sybiraków.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składa

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”
Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Z wielkim bólem zawiadamiany, że dnia 16 grudnia 2014 r. odszedł na wieczną wartę nasz wielce zasłużony kombatant

s. † p.

Kpt. Władysław Bogdanowicz

Odnaczony wieloma medalami i krzyżami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Śp. Władysław Bogdanowicz to wielki patriota, zesłany w głąb Rosji i nieodżałowany działacz naszego Związku Kombatanckiego.

Związek Solidarności Polskich Kombatantów. Kolo Gdańsk

Przedstawiciele Regionu Gdańskiego NSZZ „S” strukturach krajowych

Okazuje się, że w związkowych branżach na poziomie krajowym Region Gdański NSZZ „Solidarność” ma całkiem sporą reprezentację. Przedstawiamy członków RG, którzy sprawują funkcję przewodniczących lub ich zastępców w sekretariatach i sekcjach krajowych oraz pokazujemy, czym się zajmują.

Krajowy Sekretariat Nauki i Oświaty

Do Krajowego Sekretariatu Nauki i Oświaty należą krajowe sekcje: Oświaty i Wychowania, Nauki, Polskiej Akademii Nauk oraz Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Krajowa Sekcja Nauki oraz Nauki i Oświaty są założycielami oraz członkami Edukacji Międzynarodowej (EI), która obecnie zrzesza 401 organizacji związkowych z 171 krajów, czyli reprezentuje około 30 milionów pracowników sektora oświatowego i naukowego. Celem sekretariatu jest przede wszystkim ochrona praw, godności oraz interesów pracowniczych członków Związku zatrudnionych w placówkach kształcenia. Sekretariat działa na rzecz rozwoju nauki i edukacji oraz pogłębienia w świadomości społecznej znaczenia tych dziedzin dla rozwoju gospodarczego, intelektualnego, kulturowego oraz rozwoju tożsamości narodowej i demokracji. Ponadto podejmuje działania na rzecz poprawy warunków zatrudnienia, pracy i uprawnień socjalnych. Występuje na rzecz zrównoważonego rozwoju oświaty i nauki w Polsce. Aktywnie uczestniczy w projektach międzynarodowych, wymianach międzynarodowych oraz konferencjach. Sekretariat promuje ideę „Solidarności” w kraju i za granicą.

MONIKA KOŃCZYK, zastępca przewodniczącego sekretariatu



– W najbliższej przyszłości sekretariat chciałby rozwijać i pogłębiać współpracę pomiędzy poszczególnymi krajowymi sekcjami, stworzyć wspólną platformę wymiany informacji i doświadczeń. Obrona polskiej edukacji i nauki, jej wartości oraz wysokiego poziomu jest naszym priorytetem.

Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków

Należy do Sekretariatu Transportowców.

Sekcja pomaga polskim marynarzom, ale także zagranicznym, pracującym na statkach, które zawijają do polskich portów. Zajmuje się przede wszystkim negocjowaniem układów zbiorowych pracy z zagranicznymi pracodawcami, rozpatrywaniem roszczeń marynarzy.

Kolejny segment działalności to kontrola warunków pracy. Sekcja przez cały rok prowadzi inspekcje w portach. Współpracuje także z portowcami i razem z nimi działa na rzecz poprawy warunków pracy marynarzy i portowców oraz przestrzegania przepisów BHP. Sekcja jest afiliowana w ITF i ETF.

Andrzej Kościk, przewodniczący sekcji



– W planach sekcji jest budowanie wizerunku profesjonalnego, użytecznego pracownikom Związku. Działamy w taki sposób, aby przekonać innych, szczególnie młodych, do siebie. Pokazujemy, że mamy ofertę, z której warto skorzystać. Chcemy, aby przynależność do „Solidarności” była sposobem na życie. Bycie w „S”, to bycie cool.

Sekcja Krajowa Portów Morskich

Należy do Sekretariatu Transportowców.

W skład sekcji wchodzi 11 organizacji związkowych z portów w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu. Zadaniem sekcji jest reprezentowanie i obrona interesów portowców w Polsce i za granicą. Sekcja zajmuje się m.in. opiniowaniem aktów prawnych dotyczących zatrudnionych w spółkach portowych oraz przygotowywaniem projektów ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Sekcja jest afiliowana w ITF i ETF.

Mariusz Połom przewodniczący sekcji



– Głównym celem w tym roku będzie przygotowanie projektu ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla pracowników portowych w polskich portach. Problemem jest brak reprezentatywności pracodawców portowych. Chcielibyśmy zdefiniować pojęcie „robotnika portowego”, doprowadzić do ustalenia minimalnej stawki dla dokerów. Byłoby to swoistym hamulcem dla tendencji zatrudniania pracowników poprzez agencje pracy tymczasowej.

Krajowa Sekcja Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej

Należy do Sekretariatu Transportowców.

Sekcja skupia związkowców z portów lotniczych, Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, linii lotniczych, firm obsługi lotniskowej mechanicznych, paliwowych, cateringowych czy handlingowych. Zajmuje się sprawami ogólnolotniskowymi, czyli od spraw pracowniczych do opiniowania ustaw związanych z lotniskami, jak i ich pracownikami. Do jej stałych zadań należy opiniowanie rozporządzeń i uchwał na poziomie krajowym i europejskim. Od dwóch lat trwają m.in. dyskusje odnośnie doprecyzowania przepisów dotyczących usług handlingowych (obsługa pasażersko-bagażowa samolotu), jak i szeroko rozumianej polityki bezpieczeństwa na lotniskach. Sekcja należy do ITF i stara się o afiliację w ETF.

Robert Siarnowski przewodniczący sekcji



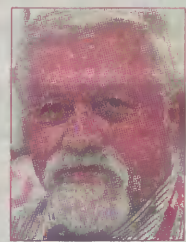
– Jednym z naszych priorytetów jest zapewnienie bezpieczeństwa na polskich lotniskach. Problemem są m.in. działania zarządów portów lotniczych, które zmierzają do tego, aby wyprowadzić służby ratownicze i przeciwpożarowe oraz służby ochrony do firm outsourcingowych. Chcemy, aby odpowiedzialność za funkcjonowanie tych służb sprawowały nadal zarządy portów lotniczych. Mierzymy się z silnym lobby, które ze względu na koszty chce tego uniknąć. Niestety, mówienie o bezpieczeństwie w kontekście „złotówki” może się źle skończyć dla wszystkich, świat to już zrozumiał, a nasz rynek nie. Inny priorytet to walka o miejsca pracy. W roku ubiegłym m.in. Port Lotniczy Warszawa dotknęły poważne redukcje zatrudnienia (z około 4 tysięcy do 1,8 tysiąca pracowników). Dzięki wspólnym staraniom z Komisją Krajową udało się wynegocjować z pracodawcą dobry program dobrowolnych odejść. Walczymy także o zakładowe układy zbiorowe pracy. Przymierzamy się również do układu ponadzakładowego, ale to trudne zadanie. Porty lotnicze mają przedstawicielstwo strony pracodawcy, ale np. PAŻP podlega bezpośrednio ministerstwu, a inne firmy nie mają swoich przedstawicieli, co utrudnia nasze działania.

Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego

Należy do Sekretariatu Metalowców.

Sekcja skupia osiem zakładów pracy: stocznie i zakłady kooperujące. Zajmuje się bieżącą analizą sytuacji na rynku okrętowym oraz sprawami BHP i zatrudnienia. Sekcja skupia się m.in. na działaniach skierowanych na dialog społeczny. Jest afiliowana w IndustriAll European Trade Union. Współpracuje z Marianem Krzaklewskim, który przygotował kilka opracowań dot. sektora okrętowego, a teraz zajmuje się tematyką offshore. W październiku 2013 r. sekcja uczestniczyła w podpisaniu ważnego dokumentu, który mówi o równym traktowaniu w socjalnym aspekcie pracowników firm działających na europejskim rynku okrętowym. Dokument podpisał także Związek Pracodawców „Forum Okrętowe”. Przewodniczącym sekcji jest Mirosław Piórek.

Krzysztof Żmuda, wiceprzewodniczący sekcji



– Naszym celem są dążenia do podejmowania dialogu społecznego zarówno na szczeblu regionalnym, jak i krajowym oraz europejskim. Dużym problemem jest fakt, że nie wszystkie firmy branży okrętowej są zrzeszone w Forum Okrętowym, będącym reprezentacją pracodawców. Tak jest np. ze stoczniami Crist i Nauta. Obserwuję, że firmy, w których udział ma ARP, nie mają często wspólnych interesów z pozostałymi. A to przekłada się na trudności w porozumieniu z nimi. Naszym celem w tej kadencji jest także uczestniczenie w pracach dot. zmian struktury organizacyjnej w Związku. Chcielibyśmy, aby wzorem Europy i świata branża miała większe możliwości działania.

Sekcja Krajowa Przemysłu Teleelektronicznego

Należy do Sekretariatu Metalowców.

W skład sekcji wchodzi największe w Polsce firmy zajmujące się produkcją elektroniki, m.in. Flextronics, LG, Diora, SHARP, Lacroies, Compale, Technicolor, Plati oraz SBE. Sekcja liczy blisko 1600 członków. Jednym z najważniejszych zadań jest udzielanie pomocy komisjom zakładowym w zakresie negocjacji z pracodawcami.

Krzysztof Andraszewicz, przewodniczący sekcji



– To będzie trudny rok. Skupimy się głównie na pomocy organizacjom związkowym w negocjacjach z pracodawcami. Do-

świadczanie pokazuje, że warto to robić. Naszym sukcesem była m.in. współorganizacja spotkania w firmie SHARP pod Toruniem z nowym inwestorem. Dzięki temu udało się uzyskać gwarancje utrzymania poziomu zatrudnienia

Sekcja Krajowa Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych

Należy do Sekretariatu Przemysłu Spożywczego.

Sekcja zajmuje się przede wszystkim udzielaniem pomocy organizacjom zakładowym, które z takim wnioskiem wystąpią. Pomaga m.in. w negocjacjach związanych z regulaminem pracy. Ostatnio takiej pomocy udzielała organizacji związkowej w Lidzbarku Warmińskim. Sekcja zajmuje się także sprawami szklan związkowych. Dzięki jej zaangażowaniu bezprawnie zwolniony z pracy przewodniczący „S” w Cuiavia OSM w Inowrocławiu Hieronim Stachel otrzymał wsparcie z EFFAB (Europejskiego Związku Zawodowego Branży Spożywczej). Dużym sukcesem było podpisanie przez sekcję oraz związkowców z innych państw „Karty praw socjalnych pracowników przemysłu mleczarskiego”.

Zbigniew Sikorski, przewodniczący sekcji



– Rok 2015 będzie rokiem walki o miejsca pracy. W dużej mierze jest to spowodowane embargiem rosyjskim. Od 1 kwietnia zostaną uwolnione kwoty mleczne. Najprawdopodobniej spadną ceny mleka. Polskie zakłady mogą tego nie wytrzymać. Będą się przypuszczalnie przekształcały – albo poprzez łączenie spółek, albo przez przejmowanie jednej przez drugą. Grozi to utratą wielu miejsc pracy.

Sekcja Krajowa Drzewiarzy

Należy do Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego.

Sekcja działa przede wszystkim na rzecz zwiększenia uzwiązkowienia i tym samym wzmocnienia jej roli w dialogu z pracodawcami. Dzięki działalności sekcji i sekretariatu jest możliwa większa wymiana informacji nt. kondycji poszczególnych firm tej branży, ich zasobów finansowych, a to przekłada się

bezpośrednio na negocjacje m.in. dotyczące podwyżek płac. Sekcja organizuje przydatne merytorycznie spotkania i szkolenia.

Tomasz Muszyński, przewodniczący sekcji



– Nasze główne zadania to praca nad zwiększeniem uzwiązkowienia oraz działanie na rzecz powołania w VKR Holding Europejskiej Rady Zakładowej. Dzięki temu uzyskalibyśmy większe możliwości wymiany informacji, a tym samym negocjacyjne.

Sekcja Krajowa Pracowników Cywilnych MON

Należy do Sekretariatu Służb Publicznych.

Sekcja reprezentuje interesy członków „Solidarności” zatrudnionych w MON z zakładów, instytucji i jednostek wojskowych – zarówno sfery materialnej, jak i budżetowej. Sekcja ma swoich przedstawicieli w większości regionów. Zajmuje się całokształtem problematyki pracowników zatrudnionych w Ministerstwie Obrony Narodowej (w tym wojskowej służby zdrowia), które przedstawiane są w trakcie cyklicznych spotkań z kierownictwem MON.

Mirosław Kamiński, przewodniczący sekcji



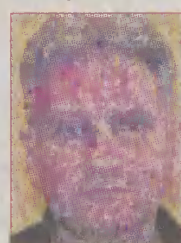
– Nasze najważniejsze sprawy dziś to obrona ciągle zagrożonych miejsc pracy, walka o wzrost płac dla pracowników budżetowych (w sytuacji zamrożenia środków) oraz negocjacje ws. korzystniejszych zmian w ponadzakładowym układzie zbiorowym pracy dla tej grupy. Inne ważne cele to monitorowanie zmian organizacyjno-prawnych w skomercjalizowanych Wojskowych Przedsiębiorstwach Remontowo-Produkcyjnych, które weszły w skład nowo powstałej Polskiej Grupy Zbrojeniowej oraz działania na rzecz dalszego trwałego funkcjonowania Stoczni Marynarki Wojennej (będącej w upadłości) i zabezpieczenia interesów pracowniczych.

Sekcja Krajowa Przedsiębiorstw Zaplecza Kolei NSZZ „Solidarność”

Reprezentuje członków „Solidarności” zatrudnionych w 17 zakładach specjalizujących się w produkcji i remontach taboru kolejowego oraz budowie infrastruktury kolejowej. Od kilku lat głównym problemem w branży jest brak

zleceń na remonty, jak również na produkcję nowego taboru kolejowego od dużych krajowych przewoźników kolejowych. To spowodowało falę upadłości kilku zakładów naprawczych taboru kolejowego, m.in. ZNTK w Łapach, Taboru Szynowego „OPOLE”, a obecnie również Fabryki Wagonów „Gniewczyzna” SA. Działalność sekcji jest poważnie utrudniona, ponieważ w branży nie ma powołanej, pomimo starań Rady Sekcji Krajowej, organizacji pracodawców, a tym samym nie ma możliwości zawarcia ponadzakładowego układu zbiorowego pracy.

Mirosław Irla, wiceprzewodniczący sekcji



– W obecnej, bardzo trudnej sytuacji branży sekcja koncentruje się głównie na egzekwowaniu, często wymuszaniu, realizacji świadczeń pracowniczych, które przewidują zakładowe układy zbiorowe lub systemy wynagrodzeń. Naszym nadrzędnym zadaniem jest zapobieganie kumulowaniu się niewypłaconych w terminie wynagrodzeń i innych świadczeń pracowniczych. Szczególnie dotyczy to zakładów dotkniętych procesami upadłości. I tak na przykład w Fabryce Wagonów w Gniewczynie w listopadzie 2014 r. zaległości w wypłatach wynagrodzeń wobec około 500-osobowej załogi sięgały sześciu miesięcy. Zdecydowane działania „S” różnych struktur, w tym organizowane pikety przed bramą fabryki, doprowadziły do wypłaty zaległych pensji.

Sekcja Krajowa Ciepłownictwa

Należy do Sekretariatu Służb Publicznych

Sekcja zrzesza 44 komisje zakładowe. Powstała w celu umożliwienia organizacjom związkowym branży ciepłowniczej spotkań oraz wymiany doświadczeń. Podczas cyklicznych spotkań oprócz omawiania sytuacji w branży i całym Związku, przeprowadzane są również szkolenia dla członków sekcji. Sekcja, jak twierdzą jej członkowie, jest bankiem wiedzy i doświadczeń dla komisji zakładowych.

Wojciech Litewski, wiceprzewodniczący



– Sekcja postawiła sobie zadanie bycia animatorem integracji członków Związku branży ciepłowniczej na terenie całego kraju. Wymieniamy się informacjami na bieżąco, prowadzimy m.in. monitoring zatrudnienia. W ostatnim czasie wiele działań poświęciliśmy działaniom, które miały pomóc w negocjacjach z pracodawcami związanych z zabezpieczeniem socjalnym pracowników. Dotyczyło to m.in. MPEC w Białymstoku oraz ECO Opole.

W następnym numerze „Magazynu” przedstawimy kolejne struktury branżowe.

oprac. Olga Zielińska

Stawiamy na branżę

– Wy, jako przedstawiciele branż, macie największą wiedzę merytoryczną, wiecie, jakie są najważniejsze problemy, sprawy do załatwienia. Dlatego musimy być ze sobą w ścisłym kontakcie. Bo dzięki wam moja wiedza jest większa. Wiem także, co mam mówić, jakie poruszać tematy podczas różnych spotkań – mówił 8 stycznia Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” podczas spotkania z przedstawicielami Sekretariatów i sekcji.

Przewodniczący wiele uwagi poświęcił układowi zbiorowemu pracy. Problemem jest nie tylko strona rządowa, przez działanie której brak jest możliwości prowadzenia dialogu społecznego w Komisji Trójstronnej i WKDS-ach, ale także reprezentacja pracodawców. Związki pracodawców skupiają obecnie mniej niż 2,5 procent wszystkich pracodawców.

– Będziemy dążyli do zawierania większej liczby układów zbiorowych pracy. Ale ciężko dogadywać się nawet z pracodawcami – tłumaczył Piotr Duda. – Chcielibyśmy np. wynegocjować, że zatrudnieni w firmach, należących do związków pracodawców będą otrzymywać pensję minimalną w wysokości 105 proc. ustawowego minimalnego wynagrodzenia. Nie udało nam się ich do tego przekonać, choć tłumaczyliśmy, że firmy biorące udział w przetargach, nie będą musiały rywalizować między sobą obniżając koszty pracownicze, a decydować o ewentualnej wygranej będą inne aspekty, jak marża czy jakość usługi. Zależy nam, aby

choć w części zabezpieczyć pracowników układami zbiorowymi.

Przykładem sekcji, w której działalność wpisane jest negocjowanie, podpisywanie, renegegowanie układów zbiorowych pracy, jest Sekcja Krajowa Marynarzy i Rybaków NSZZ „S”.

– Myślę, że marynarze mają podobne problemy do pracowników innych branż: są przepracowani, fałszowane są ich karty pracy, są oszukiwani w sprawie wynagrodzeń – mówił Andrzej Kościak, przewodniczący Sekcji Krajowej Marynarzy i Rybaków NSZZ „S”. – Ale to niejedyne problemy. Chodzi także o systematyczne zmniejszanie liczby członków załóg. Jeszcze kilka lat temu na statku Cemfjord, który w styczniu zatonął wraz z załogą (zginęło siedmiu Polaków i Filipińczyk) pracowałoby nie ośmiu, ale dwunastu członków załogi. Dzięki podpisanemu układowi zbiorowemu pracy z armatorem niemieckim ich rodziny przynajmniej otrzymają odszkodowania.

(zola)

UCHWAŁA NR 1 XXVII KZD ws. rozwoju przemysłu w Polsce

Fundamentem rozwoju polskiej gospodarki powinien być przemysł. Dobrze funkcjonujący, rozwijający się, odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu dobrobytu pracownikom i ich rodzinom, a zarazem pozostaje decydującym czynnikiem w tworzeniu miejsc pracy, jest wartością dodaną uzyskaną z eksportu oraz elementem stabilizującym finanse i gospodarkę państwa. Odgrywa strategiczną rolę w zakresie niezależności i suwerenności gospodarczej.

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wskazuje, że przemysł w Polsce powinien rozwijać się w oparciu o korelację z następującymi obszarami społeczno-fiskalno-gospodarczymi:

- państwo – własność – gospodarka: w kierunku społecznej gospodarki rynkowej,
- przemysł, rynek pracy, pracownicy,
- państwo społeczne na rzecz rozwoju przemysłu,
- narzędzia wspierające rozwój przemysłu,
- zmiany polityki innowacyjnej poprzez rozwój nauki i badań
- system fiskalny w obszarze obciążeń podatkowych przedsiębiorstwa.

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” uznaje – jako jeden z priorytetów NSZZ „Solidarność” – kontynuację działań mających na celu wspieranie rozwoju przemysłu w Polsce. Jednocześnie KZD uznaje za konieczne kontynuowanie prac Zespołu ds. rozwoju przemysłu w bieżącej kadencji.

WSTĘP

Rozwój przemysłu to wzmocnienie bezpieczeństwa narodowego, stabilny rozwój całej gospodarki opartej na wiedzy i innowacyjności i wreszcie – to tysiące dobrych miejsc pracy stworzonych nie tylko w zakładach produkcyjnych, ale też w towarzyszących im usługach. Przemysł – to realna gospodarka, oparta na produkcji dóbr, a nie spekulacjach finansowych.

Jesteśmy przekonani, że w naszym kraju aktywna polityka przemysłowa powinna obejmować szereg obszarów działania władz publicznych. Zaliczyć do nich należy tworzenie sprzyjającego dla przemysłu otoczenia – od infrastruktury zaczynając, a na odpowiedniej polityce podatkowej kończąc. To pośrednio od Państwa zależy, na ile kompatybilna z potrzebami przemysłu będzie edukacja – i na poziomie zawodowym, i wyższym. To Państwo poprzez odpowiednią politykę zamówień publicznych może kształtować także poszczególne sektory przemysłu – promując innowacyjność, wysokie technologie, ale również dobre miejsca pracy. Państwo nie może współtworzyć nieuczciwej konkurencji wspierając firmy, które konkurują przede wszystkim niestabilnym zatrudnieniem i niskimi kosztami pracy. Właśnie takie działania stanowią impuls emigracyjny i powodują, że kolejne młode pokolenie osób wykształconych w Polsce decyduje się już nie na chwilówkę, a stałą emigrację za chlebem, godnymi warunkami pracy i możliwością rozwoju. W 2013 roku godzinowe koszty pracy w Polsce wyniosły 7,6 euro, podczas gdy w krajach rozwiniętych wahały się od 35 euro we Francji do ponad 48 euro w Norwegii. Taka polityka powoduje, że „nie opłaca się” inwestować w wysokie technologie, mając tanią siłę roboczą. Jednak to nie zapewni stabilnego rozwoju. Wręcz przeciwnie – prowokuje do maksymalizacji zysków

w krótkim czasie. Niskie płace wpływają także na ograniczenie popytu wewnętrznego, który w przypadku tak dużego kraju jak Polska, jest istotnym motorem napędzającym wzrost gospodarczy. To właśnie najmniej i średnio zarabiający najchętniej i najwięcej procentowo wydają na konsumpcję na rynku wewnętrznym.

To Państwo poprzez pozostawienie sobie wpływu właścicielskiego na strategiczne sektory przemysłu i konkretne przedsiębiorstwa stanowi o bezpieczeństwie narodowym i bezpieczeństwie obywateli. Ta teza musi być nadrzędną nad potencjalnymi wpływami budżetowymi pochodzącymi z prywatyzacji. Wreszcie – to Państwo powinno wspierać „społeczną odpowiedzialność” przedsiębiorstw, których celem nie może być jedynie maksymalizacja zysków za wszelką cenę. Poprzez odpowiednie procedury przetargowe, wspieranie dialogu, promocję odpowiedzialnych akcji konsumenckich – Państwo może pokazać, że warto być społecznie odpowiedzialnym.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” podjął się zadania opisania procesów utrudniających i przeszkadzających w rozwoju polskiego przemysłu, ochrony miejsc pracy, stymulowania w kierunku coraz lepszych wyższych wynagrodzeń pracowniczych, powstawania nowych stanowisk pracy, rozwoju dialogu społecznego, w tym praw pracowniczych, kreowania innowacyjnych kierunków rozwojowych, w tym znacznego podniesienia nakładów na inwestycje. Poniżej przedstawiamy sześć obszarów, w których należy podjąć działania, aby – zgodnie z Konstytucją – rzeczywiście wspierać Społeczną Gospodarkę Rynkową opartą na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz SOLIDARNOSCI, DIALOGU I WSPÓLPACY PARTNERÓW SPOŁECZNYCH.

Rozdział I Przemysł, rynek pracy, pracownicy

1. Tradycyjny przemysł – najważniejsze źródło zatrudnienia

Gospodarka oparta na usługach to mit. Polska idealnie się do tego nadaje, by rozwinąć przemysł tradycyjny, gdyż posiada:

- kompetentnych pracowników
- logistykę
- etos pracy zawodów przemysłowych i akceptację ze strony społeczeństwa dla rozwoju przemysłu, podczas gdy w wielu innych krajach społeczeństwa sprzeciwiają się inwestowaniu w sektory przemysłowe (np. w gaz łupkowy)
- zasoby naturalne, które w najbliższych latach będą miały decydujące znaczenie i od których zależeć będą inwestycje w przemyśle.

2. Trudniej jest stworzyć miejsce pracy, niż obronić już istniejące

Każde znikające w przemyśle miejsce pracy ma niewielkie szanse na to, by było kiedyś zastąpione. Należy więc bronić istniejących miejsc pracy za wszelką cenę. Ustawodawca powinien zbudować fundamenty obowiązkowego dialogu społecznego w przedsiębiorstwie w odniesieniu do strategicznych kierunków rozwoju. Prawo pracowników i ich przedstawicieli do informacji, konsultacji, negocjacji powinno być wzmocnione, gdyż to ich jako pierwszych dotykają skutki trudności związanych z utrzymaniem działalności przedsiębiorstw.

Należy zapewnić ramy prawne zabraniające przeprowadzania restrukturyzacji, która nie byłaby poprzedzona udokumentowanymi próbami poszukiwania alternatywnych rozwiązań.

3. Należy promować polskie zakłady produkcyjne, podkreślając kompetencje ich pracowników i samych zakładów

Narzędzie zwane „CV Zakładów” zostało już wdrożone w kilku przedsiębiorstwach w Belgii i we Francji.

Podobnie jak ma to miejsce w przypadku indywidualnego pracownika, CV Zakładu pozwala przeanalizować kompetencje załogi w celu określenia nowych profili działalności.

To oryginalne podejście tworzy przestrzeń do współpracy dyrekcji przedsiębiorstwa z przedstawicielami pracowników, inwestorami oraz samorządami lokalnymi. Polega na ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych stron, w których interesie jest dalsza działalność firmy i utrzymanie miejsc pracy dzięki przekwalifikowaniu całego zakładu.

CV Zakładów pozwala umieścić kwestię kompetencji w centrum strategii rozwoju, nie tylko w danym przedsiębiorstwie, ale i na poziomie lokalnym.

4. Główną siłą polskiego przemysłu są kompetencje polskich pracowników

Kryzys wpłynął na zmianę struktury kosztów produkcji na poziomie światowym, wspierając głównie proces relokalizacji produkcji w USA czy w Wielkiej Brytanii, ale też w Europie Południowej, której konkurencyjność wzrosła. Strategia produkcji niskokosztowej uległa zachwianiu, a koszty polskiej produkcji mieszczą się obecnie w średniej europejskiej. Głównym elementem atrakcyjności Polski jest więc jakość siły roboczej, jej kwalifikacje i kompetencje.

5. Należy wzmocnić społeczną kontrolę międzynarodowych koncernów, poprzez nadanie pracownikom nowych praw w zakresie informowania i konsultacji

Głównym wyzwaniem stojącym przed Polską jest odbudowanie polskiego przemysłu, a nie tylko odbudowanie przemysłu w Polsce. Brak polskiego przemysłu czyni politykę przemysłową niezwykle trudną.

Kapitał nie jest „bezpamiętny”. Polska musi skonstruować bazę dla krajowego przemysłu. Wdrożenie projektu „Inwestycje Polskie” wymaga czasu, ponadto będzie on miał skromny wymiar... należałoby być bardziej ambitnym.

Do tego czasu jedynym sposobem na „polonizację” kapitału zagranicznego jest wymuszenie na inwestorach zagranicznych poszanowania praw pracowników, głównie poprzez skłonienie ich do wiążących procesów informowania/konsultowania w przypadku restrukturyzacji.

Promowanie porozumień zbiorowych wpisuje się w tę logikę.

Rozdział II System fiskalny w obszarze obciążeń podatkowych przedsiębiorstwa.

Poprawa konkurencyjności polskiego przemysłu i całego sektora przedsiębiorstw powinna być ściśle powiązana ze zmniejszeniem obciążeń podatkowych, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich.

Jednym z kluczowych elementów kosztów funkcjonowania sektora przemysłowego

w Polsce (hutnictwo, górnictwo, przemysł samochodowy, metalowy, cementownie) jest koszt energii. Jest on jednym z najwyższych w krajach UE. Dlatego też uważamy za celowe dążenie do stopniowego zmniejszania tego kosztu poprzez zmniejszenie akcyzy na energię.

Zmniejszenie akcyzy na energię powinno odbyć się w ramach specjalnych regulacji ustawowych w zależności od struktury kosztów energii w danej gałęzi przemysłu. Proponujemy, aby w perspektywie trzech lat akcyzę na energię zmniejszyć o 50 procent, co docelowo spowoduje nie tylko poprawę konkurencyjności przemysłu, ale pozwoli również na inwestycje i tworzenie nowych miejsc pracy oraz – co najważniejsze – w kontekście długofalowym zapobiegnie „ucieczce” sektora energochłonnego poza granice Polski.

W celu poprawy konkurencyjności i poprawienia płynności finansowej przedsiębiorstw kluczowym jest obniżenie podstawowej stawki podatku VAT. Wysokość podatku VAT znacząco wpływa na rozwój gospodarki, bo jest to podatek konsumpcyjny, będący jednym z istotnych czynników wpływających na poziom popytu wewnętrznego. Zdaniem zespołu konieczne jest obniżenie podstawowej stawki podatku VAT już od roku 2015, za niewystarczające uznajemy propozycję Rządu RP dotyczące obniżenia stawki z obecnych 23 procent do 22 procent od 1 stycznia 2015 r. Zdaniem NSZZ „Solidarność”, w perspektywie 5-letniej należy rozważyć obniżenie podstawowej stawki podatku VAT do poziomu 18 procent – przy jednoczesnym systematycznym obniżaniu podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).

Jednocześnie stwierdzamy, że system podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) jest niefunkcyjny, niesprawiedliwy i polskiej gospodarce przynosi więcej szkód niż pożytku, bo pozwala, szczególnie przedsiębiorstwom zarejestrowanym poza granicami RP, uchylać się od jego płacenia. Dlatego też należy rozważyć likwidację CIT. Natomiast w ramach pojęcia „sprawiedliwości podatkowej” – proponujemy wprowadzić podatek obrotowy dla sieci wielkopowierzchniowych hiper- i supermarketów, które unikają płacenia podatków w Polsce.

Proponowane zmiany systemu fiskalnego wobec sektora przemysłowego i sektora przedsiębiorstw mają na celu przyczynienie się do rozwoju struktury przemysłowej, a tym samym do zwiększenia miejsc pracy oraz obniżenia w średnim horyzoncie czasowym deficytu sektora finansów publicznych, dzięki wyższym dochodom podatkowym oraz zmniejszeniu wydatków socjalnych z tytułu trwałego polepszenia sytuacji na rynku pracy.

Rozdział III Zmiana polityki innowacyjnej poprzez rozwój nauki – badania + rozwój

Jednym z podstawowych filarów Strategii „Europa 2020” jest wzrost innowacyjności poprzez zwiększenie nakładów na naukę, badania i rozwój. UE planuje osiągnąć poziom z 2 do 3 procent PKB do 2020 r. na naukę, badania i rozwój.

Niestety, w Polsce ten wskaźnik wynosi za ledwie 0,7 procent. Dlatego wskazane jest:

1. zwiększenie nakładów z budżetu państwa na naukę, badania i rozwój;

2. stworzenie warunków sprzyjających wspieraniu nauki, badania i rozwój przez instytucje (firmy) spoza sektora państwowego;
3. stworzenie spójnego systemu dystrybucji oraz wykorzystania środków na naukę, badania i rozwój mającego na celu współdziałanie instytucji naukowych z przemysłem;
4. wspieranie procesu rozwoju nowych technologii poprzez promocję polityki skutecznego zarządzania i ochrony wiedzy intelektualnej oraz przyznawania wynalazców polityką patentową.

Rozdział IV Struktura własnościowa przemysłu w Polsce. W stronę prywatyzacji lub nacionalizacji

Struktura własnościowa przemysłu w Polsce obecnie jest mieszana, tzn. przemysł jest w rękach właścicieli prywatnych, państwowych, a także jest własnością mieszaną państwowo-prywatną. Przedsiębiorstwa należy podzielić pod względem własności kapitału na przedsiębiorstwa, których właścicielem jest kapitał polski, przedsiębiorstwa, których właścicielem jest inwestor zagraniczny i przedsiębiorstwa, których właścicielem jest Skarb Państwa. Inną formą własności jest inwestor rozproszony. Najczęściej są to spółki giełdowe. Znacząco większą rolę w kreowaniu polityki przemysłowej państwa powinny mieć samorządy, między innymi poprzez tworzenie preferencyjnych warunków dla funkcjonowania przemysłu.

W gałęziach przemysłu, które nie mają strategicznego dla Polski znaczenia, prywatny właściciel lub akcjonariusze w spółkach akcyjnych są dobrym rozwiązaniem. Jeśli jednak podzielić przemysł na przemysł strategiczny dla funkcjonowania i bezpieczeństwa danego państwa i przemysł, który ma służyć jego rozwojowi, wówczas w spółkach strategicznych dla kraju, państwo powinno decydować o sposobie i kierunku rozwoju.

Co należy rozumieć przez przedsiębiorstwa strategiczne dla państwa?

Są to przedsiębiorstwa, które decydują o rozwoju całego państwa i jego bezpieczeństwie. Takimi strategicznymi przedsiębiorstwami powinny być dla kraju np.: przedsiębiorstwa sektora paliwowo-energetycznego, przedsiębiorstwa dbające o bezpieczeństwo państwa.

Przedsiębiorstwa strategiczne dla państwa powinny realizować zadania w zakresie strategii gospodarczej Państwa zmierzającej do jego niezależności i suwerenności, ale także do zrównoważonego rozwoju dziś i w przyszłości.

Państwo powinno mieć wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstw strategicznych.

W Polsce występuje problem z zarządzaniem firmami strategicznymi i tu państwo powinno mieć wpływ na obsadzanie tych stanowisk lub np. na wynajmowanie firm, których zadaniem będzie zarządzanie przedsiębiorstwami strategicznymi. Wynajęty menadżer lub firma menadżerska zajmująca się zarządzaniem kluczowymi przedsiębiorstwami państwowymi, powinni być najwyższej klasy. W przedsiębiorstwach, których właścicielem jest Skarb Państwa, państwo nie powinno nimi zarządzać, lecz wytyczyć jasne zadania spółkom i ich menadżerom tak, aby możliwe było wykonanie programów gospodarczych.

Aby mógł się rozwijać przemysł, w szczególności przemysł strategiczny dla kraju, powinna istnieć ścisła współpraca pomiędzy państwowym przemysłem strategicznym a państwowym bankiem lub bankami.

Rozwój przemysłu to również szkolnictwo wyższe; Państwo powinno zatem stwarzać przemysłowi warunki do ścisłej współpracy z nauką. Nowe technologie należy kupować poza Polską tylko w sytuacjach, kiedy polska

nauka nie potrafi rozwiązać problemów, które stawia przed nią przemysł. W najważniejszych zadaniach naukowych, wymagających wielkich nakładów finansowych, powinno partycypować Państwo. Wyniki badań naukowych, które pomogą rozwinąć przemysł powinny być własnością Państwa. W ramach pomocy dla przedsiębiorstw należałoby przekazywać im nowe technologie i nowe rozwiązania. Bez mecenatu Państwa polska nauka nie będzie mogła się rozwijać, a tym samym przemysł polski nie będzie konkurencyjny.

We wszystkich działaniach przemysłu, niezależnie, kto jest jego właścicielem, państwo powinno wypracować zasady pomocy przedsiębiorstwom, w zamian za tę pomoc przemysł musi stworzyć nowe, stałe miejsca pracy oraz płacić uczciwie należne podatki. Rozwiązania dotyczące przedsiębiorstw strategicznych przyjęły niemal wszystkie państwa Unii Europejskiej i w ten sposób zabezpieczyły sobie wpływ na rozwój swojej gospodarki. Trwałe stanowiska pracy to również blokada emigracji młodych wykształconych ludzi, w których naukę wcześniej zainwestowało państwo.

Rozdział V Instrumenty wspierające rozwój przemysłu

1. Narzędzia dokapitalizowania i innowacyjności.

Oprócz obecnie dostępnych narzędzi, w tym roli Banku Gospodarstwa Krajowego, konieczne jest wsparcie finansowe, zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP), poprzez:

- monitorowanie polityki kredytowej instytucji bankowych wobec MŚP, a w szczególności MŚP z branży przemysłowej, oraz ustanowienie niezależnego organu odwoławczego w przypadku odmowy finansowania projektu inwestycyjnego, celem dążenia do zapewnienia przedsiębiorstwom prawa do uzyskania finansowania (przy założeniu, że projekty będą dobrej jakości). Organ ten mógłby interweniować w instytucjach bankowych, aby znaleźć możliwe rozwiązania (zwłaszcza w kwestii poręczenia) i, w razie potrzeby, kierowałby sprawą do Banku Gospodarstwa Krajowego.

- ustanowienie „1% dla przemysłu” umożliwiającego podatnikom przeznaczenie 1 procenta podatku na finansowanie projektów przemysłowych zatwierdzonych przez niezależne komisje, w skład których wchodziłoby eksperci branżowi i partnerzy społeczni.

2. Przemysł funkcjonujący w Polsce nie jest na tyle innowacyjny, żeby osiągnąć poza granicami kraju przewagę konkurencyjną. A to odbija się przede wszystkim na płacach. Aby zmienić tę sytuację konieczny jest skok innowacyjny. Należy promować takie inwestycje, które charakteryzują się wysokim stopniem zaawansowania technologicznego i innowacyjności.

3. Marka „Made in Poland” przestała być atutem. Jest to problem zarówno dla polskich firm, jak i dla firm zagranicznych w Polsce. W szczególności sytuacja ta nie sprzyja umieszczeniu w Polsce całego łańcucha produkcyjnego. Dlatego należy:

- promować przedsiębiorstwa, które płacą w Polsce podatek dochodowy i inne podatki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz zatrudniają pracowników na umowę o pracę;
- wprowadzić politykę długoterminowego promowania Polski, koncentrującego się na produkcji wysokiej jakości;
- wyróżnić najbardziej innowacyjne przedsiębiorstwa.

4. Przez ostatnie 25 lat transformacji ustrojowej zaniedbano kształcenie zawodowe, dlatego też należy:

- poprawić (podnieść) kwalifikacje pracowników – powrócić do edukacji zawodowej poprzez

a. wdrożenie dualnego systemu kształcenia zawodowego zakładającego połączenie nauki teoretycznej z praktyczną nauką zawodu,

- b. zaangażowanie w ten system instytucji:
- państwa – gwarancja ulg podatkowych dla przedsiębiorców wspierających system – oferujących praktyki, finansujących szkoły itp.,
 - gminy, samorządy – organizują i koordynują od strony technicznej proces nauczania.

Rozdział VI Partnerstwo społeczne na rzecz rozwoju przemysłu

Współczesny rozwój przemysłu to nie tylko nowe technologie, to nie tylko dbałość o środowisko, ekologię, ale to również rozwój oparty na dialogu społecznym. Dialog społeczny w przemyśle realizowany jest poprzez dialog pracodawców i związków pracodawców z organizacjami związków zawodowych, radami pracowniczymi, to również dialog z reprezentacjami pracowniczymi w radach nadzorczych czy zarządach spółek.

Efektom dialogu społecznego w przemyśle, są Zakładowe i Ponadzakładowe Układy Zbiorowe Pracy. Wspólne uzgodnienia pracodawców i pracowników, co do podstawowych ram, zasad społecznych, pracowniczych, panujących w danej firmie czy branży, powoduje, iż zaangażowanie pracowników w rozwój firmy, jest bardziej realne, a co za tym idzie, następuje wspólna odpowiedzialność za dobre funkcjonowanie firmy, branży. ZUZP i PUZP to filary dialogu społecznego, partnerstwa społecznego.

W Polsce ustawodawca, poprzez zapisy w Kodeksie Pracy, unormował zasady zawierania i funkcjonowania Zakładowych i Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Teoretycznie nie ma żadnych przeszkód, aby w kraju powszechnie obowiązywały takie akty prawne we wszystkich firmach i branżach. Niestety, tak nie jest. Istniejące Układy Zbiorowe Pracy w ostatnich latach są nagminnie wypowiedziane przez pracodawców a Ponadzakładowe Układy Zbiorowe Pracy praktycznie w Polsce nie istnieją.

Żupełnie odwrotnie jest w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej, gdzie branżowe Układy Zbiorowe Pracy są powszechne, a procent pracowników objętych układami zbiorowymi waha się między 70 a 90. Wbrew pozorom takie rozwiązania dają wymierną korzyść nie tylko pracownikom, ale też pracodawcom – ograniczają nieuczciwą konkurencję, wiążą pracowników z firmą, co ma wpływ na efektywność i wydajność pracy.

Brak Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy powoduje, że sytuacja pracownika w Polsce jest o wiele mniej komfortowa, niż pracownika w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej. Jednocześnie właśnie w tych krajach przemysł rozwija się zdecydowanie lepiej niż w Polsce, gdzie trudno mówić o rozwoju, gdy obserwujemy praktycznie upadek przemysłu. Taka sytuacja dowodzi, że Ponadzakładowe Układy Zbiorowe Pracy absolutnie nie są przeszkodą w rozwoju przemysłu ani nie ograniczają konkurencyjności przedsiębiorstw. Można postawić w związku z tym hipotezę, iż właśnie unormowana sytuacja społeczna, dialog społeczny, istnienie Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy przyczyniają się do rozwoju przemysłu. Współdecydowanie pracowników, poprzez negocjowanie a następnie podpisywanie takich aktów prawnych w danej branży powoduje, iż branża jest bardziej stabilna, zwarta, a w związku z tym następuje proces jej rozwoju.

W sytuacji, w której ten efekt dialogu jest pomijany – szczególnie na szczeblu ponadzakładowym – to Państwo powinno starać się stworzyć takie warunki, które pozwolą na upowszechnienie zawierania układów zbiorowych.

Wydaje się, że działania możliwe do zrealizowania mogą być dwutorowe, tzn. można doprowadzić do takich zapisów prawnych, które będą zmuszać pracodawców do zawierania Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy oraz można zawrzeć takie rozwiązania prawne, ustawowe, które będą zachęcać pracodawców do podpisywania porozumień ze związkami zawodowymi w danych branżach.

Przy pierwszym rozwiązaniu, bardziej represyjnym, ale może bardziej skutecznym, pracodawca powinien być ustawowo zobowiązany do negocjacji, a następnie do podpisywania porozumień branżowych, tak jak obecnie jest zobowiązany do zawierania np. regulaminów ZFŚS, czy podobnych.

Bardziej demokratycznym wydaje się rozwiązanie drugie a więc wprowadzenie takich zapisów ustawowych, które będą zachęcały pracodawców do zawierania Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Pracodawca przy takim rozwiązaniu będzie widział ewidentne korzyści, jakie może osiągnąć, przystępując do negocjacji, a później podpisując porozumienie ze związkami. Państwo ma wiele narzędzi, które można wykorzystać, aby zastosować takie rozwiązanie. Wydaje się, że najszybsze do zastosowania mogą być np. ulgi podatkowe w branżach objętych Ponadzakładowymi Układami Zbiorowymi Pracy, czy chociażby preferencje w przetargach publicznych dla tych firm, które spełniają warunek przystąpienia do Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

Zmian ustawowych, wymaga również funkcjonowanie związków pracodawców w naszym kraju. Strona związkowa chcąc negocjować PUZP często napotyka na problem braku partnera po drugiej stronie – związku pracodawców. Wydaje się, że nieodzowna jest ustawa zachęcająca tworzenia związków pracodawców, a być może wprost nakaz istnienia związków pracodawców w każdej branży oraz określenie ustawowych trybów ich funkcjonowania, które spowodują, ujednoczenie zasad działalności – związków pracodawców i związków zawodowych.

Tak czy inaczej, wydaje się konieczne jak najszybsze rozpoczęcie dialogu społecznego dotyczącego zawierania Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Instytucje rządowe powinny patronować takiemu dialogowi, powinny wyznaczyć ramy czasowe i harmonogram dialogu, a następnie harmonogram wprowadzania zmian prawnych, wypracowanych w procesie dialogu społecznego.

W krajach Unii Europejskiej zauważono, że nie ma rozwoju państwa, bez rozwoju przemysłu i podjęto w tej materii szereg działań, aby odbudować rodzimy przemysł, rozpoczęto proces reindustrializacji. Zorientowano się, że koncepcja rozwoju państwa oparta na rozwoju tylko usług jest koncepcją prowadzącą donikąd. W Polsce niezbędna jest odbudowa rodzimego przemysłu. Sama świadomość tego faktu nie wystarczy, należy natychmiast podjąć działania. Reindustrializacja – to zadanie priorytetowe dla rządu i musi rozpocząć się jak najszybciej. Przy opracowywaniu programu odbudowy polskiego przemysłu należy między innymi położyć duży nacisk na uwzględnienie w programie metod, które spowodują podpisywanie branżowych porozumień społecznych. Zawieranie Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy to jeden z podstawowych elementów, które doprowadzą do rozwoju przemysłu. Rozwój przemysłu powinien być oparty na zrównoważonych elementach rozwoju, uwzględniających przede wszystkim ekologię, aspekty społeczne, pracownicze, a te najprościej i najpewniej jest po prostu zapisać w dobrze wynegocjowanych i podpisanych Ponadzakładowych Układach Zbiorowych Pracy.

4379,26 zł

Tyle wynosiło przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w grudniu 2014 r. (w podmiotach, w których liczba zatrudnionych przekracza 9 osób). To oznacza wzrost o 9,4 proc. w porównaniu z listopadem 2014 r. i o 3,7 proc. w porównaniu z grudniem 2013 r.

Stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce w grudniu 2014 r. wyniosła 11,5 proc. w porównaniu z 11,4 proc. w listopadzie 2014 r. i 13,4 proc. w grudniu 2013 r.

Liczba oddanych do użytkowania mieszkań w grudniu 2014 r. wzrosła o 18,6 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem i wyniosła 15 778.

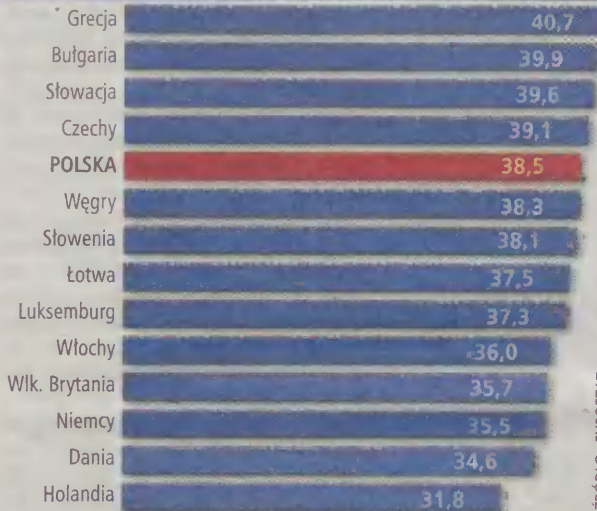
Ceny paliwa w grudniu 2014 r. obniżyły się o 10,2 proc. w porównaniu z listopadem 2014 r. oraz o 4,8 proc. w stosunku do grudnia 2013 r.

W styczniu nastąpił gwałtowny wzrost kursu franka szwajcarskiego z poziomu 3,65 zł do około 4,30 zł. W pewnym momencie osiągnął nawet 5 zł.

PAŃSTWO pracusiów

Polska niezmiennie zalicza się do najbardziej zapracowanych państw w Europie. Nasz rodak pracuje o dwie godziny więcej niż statystyczny mieszkaniec Unii Europejskiej. Niestety, liczba ta nie przekłada się na jakość – Polskę nadal cechuje najmniejsza wydajność pracy. Ile godzin tygodniowo pracuje się w poszczególnych europejskich państwach, pokazuje diagram portalu Forsal.pl.

ŚREDNIA LICZBA FAKTYCZNYCH GODZIN PRACY TYGODNIOWO W GŁÓWNYM MIEJSCU PRACY W KRAJACH UNII EUROPEJSKIEJ W IV KWARTALE 2013 r.



NIE TYLKO MLEKO Z CZOSNKIEM

Ostatnio coraz większą popularność zyskuje czystek. Jest to zioło stosowane w postaci herbatki, mające podnosić odporność organizmu, jak również działać antybakteryjnie, antywirusowo, antygrzybiczo i antyalergicznie. Zdania lekarzy są podzielone – jedni zalecają picie czystka, inni podchodzą do zjawiska raczej sceptycznie. Osoby nieufne w stosunku do nowości mogą sięgnąć po tradycyjne zioła, na przykład takie jak pokrzywa. Picie naparów z tej rośliny lub dodawanie jej świeżych

listków do sałatek ma ułatwiać przemianę materii i zwiększać apetyt, jak również zapobiegać biegunkom. Wywar z mniszka lekarskiego z kolei pomaga w przypadku przewlekłych nieżytów jamy ustnej, oskrzeli i gardła. Za tradycyjne naturalne leki przeciwko przeziębieniom czy grypie uchodzą natomiast sok z cebuli i mleko z czosnkiem. Nie wspominając o miodzie czy zwykłej herbacie z cytryną lub malinami.



Drogi zbudowane, ale już trzeba je remontować

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyłoży w tym roku ponad 522 miliony złotych na utrzymanie i remonty dróg szybkiego ruchu. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że drogi te... dopiero zostały zbudowane.

Z wyliczeń „Pulsu Biznesu” wynika, że wspomniana kwota stanowi jedną trzecią całkowitych kosztów utrzymania wszystkich dróg, które podlegają GDDKiA. Specjaliści szacują, że koszty wzrosną i w 2019 roku

wyniosą już ponad miliard złotych, na który składają się rachunki m.in. za odśnieżanie, koszenie trawy i czyszczenie znaków drogowych. Przyczyną tego stanu rzeczy będzie rozbudowa sieci autostrad i dróg ekspresowych.

ŹRÓDŁO: EUROSTAT

NIEMCY USTALILI płacę minimalną

Od stycznia 2015 roku w całych Niemczech obowiązuje jednakowa najniższa stawka wynagrodzenia, która wynosi 8,50 euro brutto za godzinę. W przeliczeniu na złotówki niemiecki pracownik zarabiający pensję minimalną dostanie za godzinę około 37 zł.

Nową regulację wprowadza się za Odrą stopniowo – okres przejściowy potrwa aż do 2017 roku. W Polsce pensja minimalna wynosi 1750 zł brutto – po wzroście o 70 zł brutto w stosunku do roku poprzedniego. Warto nadmienić, że każdy taki wzrost odbywa się po

burzliwych negocjacjach, którym nieodmiennie towarzyszą dyskusje na temat rzekomych kosztów ponoszonych przez pracodawców i wszystkich podatników. Tymczasem polski pracownik zarabiający pensję minimalną nadal dostaje ponad trzy razy mniej niż jego niemiecki kolega po fachu.

Cytat miesiąca

„Dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać” – mówił minister Radosław Sikorski (PO) podczas słynnej kolacji w restauracji Sowa i Przyjaciele, na co minister Jacek Rostowski (PO) odpowiedział mu: „Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą”, po czym obaj wybuchnęli śmiechem.

”

Z GALERII

DOBOSZ JANA

więcej na www.solidarnosc.gda.pl



Dużo zdrowsza wieprzowina

Polscy naukowcy opracowali nową technologię produkcji wieprzowiny. Mięso ma nie tuczyć, nie podnosić cholesterolu i nie wywoływać alergii, a za to być zdrowe dla serca i dostarczać wiele wartościowych substancji. Naukowcy ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt Polskiej Akademii Nauk zdecydowali o zmianie diety świń, do której włączono m.in. nasiona lnu. Następnie mięso jest przetwarzane i doprawiane przy użyciu m.in. ekstraktu z bazylii i oregano. Dzięki temu jest słone bez użycia dużej ilości soli.

Jak twierdzą twórcy projektu, mięso będzie dostarczać organizmowi mnóstwo składników mineralnych, witamin i białka. Nie wiele będzie za to szkodliwych tłuszczów nasyconych. Wyroby z ulepszonej wieprzowiny będą zawierać o ok. 40 proc. mniej kalorii i o połowę mniej soli. „Puls Biznesu” pisze, że projekt trwa już 5 lat i pracowało nad nim kilkanaście osób. Jego budżet sięgnął 9 milionów złotych. Przeszedł już testy, obecnie wkracza w etap komercjalizacji. Innowacyjna technologia ma być udostępniana za darmo rolnikom, co powinno zapewnić jak najszersze wdrożenie w przemyśle mięsny.

Kolor: Cyan, Magenta, Żółty, Czarny, Biały

„PWP – PARTNERSTWO NA RZECZ PROMOCJI PODNOSZENIA KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH W WOJ. POMORSKIM”

W Danii pracodawcy wspierają kształcenie

Nieustający rozwój kompetencji zawodowych, podnoszenie poziomu wykształcenia i dopasowanie szkolnictwa do potrzeb rynku pracy – w kraju, gdzie wykwalifikowani pracownicy są poszukiwani, to standard. Dostosowanie kierunków kształcenia do istniejących potrzeb jest płynnie i na bieżąco regulowane przez Ministerstwo Edukacji – to pierwsze ważne informacje, jakie zanotowali uczestnicy dwóch wizyt studyjnych, polscy eksperci, u duńskiego partnera projektu „PWP – Partnerstwo na rzecz promocji podnoszenia kwalifikacji zawodowych w województwie pomorskim”.

Partnerami projektu realizowanego przez Związek Pracodawców Forum Okrętowe i Region Gdański NSZZ „Solidarność” są duńskie i fińskie związki pracodawców: Danish Maritime (DM) oraz Association of Finnish Marine Industries (AFMI). Jego zasadniczym celem jest wypracowanie nowego modelu promocji kształcenia ustawicznego. W ramach projektu zaplanowano wizyty studyjne w Danii i Finlandii oraz spotkania robocze w Polsce, podczas których rozwiązania stosowane przez partnerów zagranicznych zostaną dostosowane do warunków polskich. Ich efektem będzie przygotowanie publikacji oraz filmu dotyczących wypracowanego modelu promocji kształcenia ustawicznego.

W Danii wskaźnik poziomu kształcenia ustawicznego wynosi 32,3 procent (dane za EC, Eurostat). Kraje skandynawskie liderują wszystkim członkom Unii Europejskiej w trosce o rozwój wiedzy i umiejętności zawodowych swoich obywateli. Podczas gdy w Polsce, w roku 2012, wskaźnik poziomu kształcenia ustawicznego wyniósł tylko 4,4 procent – a wszystkie kraje członkowskie UE wykazują średnio dwukrotnie wyższy.

Przez całe życie

Edukacja i rynek pracy w Danii są nieustannie monitorowane. Pracownicy poddawani są corocznym ocenom kompetencyjnym w celu określenia możliwych kierunków podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych. Przedsiębiorstwa zgłaszają swoje plany rozwojowe i oczekiwania na wykwalifikowanych pracowników w poszczególnych sektorach gospodarki. Ministerstwo Edukacji określa kierunki nauczania i limity przyjęć dla szkół i uczelni.

Duński system edukacji można zasadniczo podzielić na dwa etapy: pierwszy – powszechny, czyli edukacja dzieci i młodzieży do uzyskania dorosłości oraz drugi – dotyczący kształcenia dorosłych i szkolenia ustawicznego. Oba stanowią ramy dla kształcenia przez całe życie.

Na poziomie ponadgimnazjalnym są dwa nurty: ogólnokształcący – przygotowujący do studiów wyższych oraz zawodowo zorientowany, gdzie uczestnicy mają do wyboru różne programy, m.in. rolnicze, handlowe, techniczne, społeczne, opieki zdrowotnej. Realizacja tych kursów odbywa się w oparciu o szkoły zawodowe, a warunkiem przystąpienia jest podpisanie przez ucznia umowy szkoleniowej z przedsiębiorstwem, w którym będzie odbywać się praktyczna nauka zawodu. Uzyskane kwalifikacje zapewniają absolwentom wejście na rynek pracy jako wykwalifikowanych pracowników lub też pozwalają na kontynuację nauki na poziomie wyższym.

Teoria i praktyka

System kształcenia i szkolenia zawodowego funkcjonuje tutaj na zasadzie dualnej, gdzie uczniowie szkolą się na przemian w szkole zawodowej i odbywają praktyki w firmie. Część kształcenia praktycznego stanowi 75 procent całkowitego czasu edukacyjnego (około czterech lat). Pracodawca dostaje zwrot kosztów wynagrodzeń uczniów za ich czas spędzany w szkole.

Kształcenie i szkolenie zawodowe w Danii jest zorganizowane według zasady, że partnerze społeczni – a więc organizacje pracodawców i pracowników – odgrywają kluczową rolę zarówno w wytyczaniu kierunków nauczania, jak i jego organizacji. Kształcenie ustawiczne prawie w 80 procentach jest organizowane przez pracodawców lub realizowane na ich zlecenie przez wyspecjalizowane firmy prywatne. Tylko 20 procent kształcenia ustawicznego leży w rękach państwa.

Finansowanie kształcenia w systemie duńskim jest zróżnicowane na różnych poziomach edukacji. Każdy Duńczyk – podobnie jak w Polsce – może kształcić się do poziomu uniwersyteckiego bezpłatnie. Natomiast w podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracodawcy, którzy mogą skorzystać z możliwych dotacji państwa.

Duński rynek pracy oparty jest o współpracę trójstronną: rząd – pracodawcy – związki zawodowe. Jednak głównymi uczestnikami dialogu są pracodawcy i pracownicy. Związki zawodowe mają silną pozycję, bowiem w Danii zrzeszonych jest 69 procent pracowników. Wszyscy rozumieją, jak ważna jest edukacja w rozwijającej się gospodarce, potrzebującej wciąż nowej, wysoko wykwalifikowanej grupy roboczej.

W wyniku takiej współpracy realne bezrobocie w Danii wynosi zaledwie 5,9 procent. Osoby zwalniane lub zwalnijące się z pracy rzadko przebywają na bezrobociu dłużej niż trzy miesiące, chociaż bezrobotny ma prawo do zasiłku przez okres dwóch lat. Każdy pracownik ma prawo do dwóch tygodni urlopu szkoleniowego w roku, co sprawia, że 32 procent Duńczyków uczestniczy w kształceniu ustawicznym. Natomiast aż 60 procent pracowników uczestniczy w szkoleniach na terenie firm, w których pracuje.

Jak wykazują dane statystyczne, każdego roku w Danii zmienia pracę około 25 procent pracowników – i z pewnością nie jest to kwestia tradycji, ale uporządkowanego systemu kształcenia na wciąż zmieniającym się rynku pracy w krajach wspólnoty europejskiej. Chociaż warto przypomnieć, że pierwsza ustawa dotycząca kształcenia ustawicznego powstała w Danii w roku 1960.

Praca i nauka

Poszukiwanie nowych rozwiązań nie jest rzeczą prostą. Europejski rynek pracy staje się systemem naczyń połączonych, gdzie wolny przepływ pracowników poszukujących źródła utrzymania wpływa na sytuację gospodarek krajów partnerskich. I te zaczynają bronić się przed niekontrolowanym napływem tańszej siły roboczej od sąsiadów, podczas gdy nie są w stanie zapewnić zatrudnienia i utrzymania własnym obywatelom. Kształcenie ustawiczne staje się narzędziem do przeciwdziałania bezrobociu, ubóstwu i wykluczeniu społecznemu. Uruchomiony projekt „PWP – Partnerstwo na rzecz promocji podnoszenia kwalifikacji zawodowych w województwie pomorskim” ma pomóc – najprościej rzecz ujmując – w wypromowaniu nawyku nieustającego rozwoju i podnoszenia poziomu wiedzy wśród mieszkańców naszego regionu.

W trakcie pierwszej wizyty studyjnej w Kopenhadze polscy eksperci mieli okazję spotkać się z przedstawicielami Ministerstwa Edukacji oraz partnerów społecz-

nych: związków pracodawców i związków zawodowych (Danish Maritime, Confederation of Danish Industry, Danish Metalworker Union). Podczas kolejnego wyjazdu mogli zapoznać się z funkcjonowaniem systemu duńskiej edukacji w wybranych przedsiębiorstwach i placówkach edukacyjnych. Odwiedzili m.in. firmy Iron Pump (produkcja pomp przemysłowych) i Man

Diesel & Turbo (centrum projektowania silników). Następnie przyglądali się rozwiązaniom edukacyjnym w The Danish Agency for Higher Education, Copenhagen Technical College oraz The Copenhagen School of Marine Engineering and Technology Management.

Teraz czas na odwiedziny partnerów skandynawskich w Gdańsku. Do zobaczenia!

REGION GDAŃSKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” oraz ZWIĄZEK PRACODAWCÓW FORUM OKRĘTOWE zapraszają do bezpłatnego udziału w projekcie „PWP – Partnerstwo na rzecz promocji podnoszenia kwalifikacji zawodowych w województwie pomorskim” pracowników i pracodawców, przedstawicieli związków zawodowych i związków pracodawców, jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych, instytucji rynku pracy oraz mieszkańców województwa pomorskiego.

W ramach projektu planowane są następujące działania:

3 konferencje upowszechniające przygotowywane w Starogardzie Gdańskim, Słupsku i Gdańsku

10 seminariów informacyjnych planowanych w powiatach: kwidzyńskim, starogardzkim, kartuskim, lęborskim, nowodworskim, słupskim, wejherowskim, tczewskim, malborskim i bytowskim.

Osoby zainteresowane powinny wypełnić dokumenty rekrutacyjne uczestnictwa w projekcie znajdujące się na stronie www.edukacjapomorskie.eu w zakładce Rekrutacja i wysłać je podpisane czytelnie pocztą elektroniczną (skan) lub faksem ewentualnie dostarczyć osobiście do siedziby Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Rekrutacja prowadzona będzie do wyczerpania wolnych miejsc.

Okres realizacji projektu: marzec 2014 – sierpień 2015.

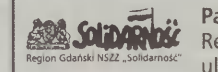
Szczegółowe informacje na temat projektu będą sukcesywnie ukazywały się na naszej stronie internetowej: www.edukacjapomorskie.eu



PARTNERSTWO NA RZECZ PROMOCJI PODNOSZENIA KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM



Biuro projektu
Związek Pracodawców Forum Okrętowe
ul. Jana Uphagena 23, 80-237 Gdańsk
tel. 58 345 82 89, 58 520 70 91-94
fax 58 520 70 90
e-mail: forum@forumokrętowe.org.pl



Partner projektu
Region Gdański NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
tel. 58 308 43 29, 58 308 42 45
fax 58 308 44 18
e-mail: j.sarkowska@solidarnosc.gda.pl



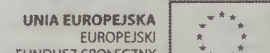
MERITEOLLISUUS
Finnish Marine Industries



Danish Maritime



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA ŚWIECIE

Chrześcijańska MIĘDZYNARODÓWKA

Promocja dialogu społecznego i wartości chrześcijańskich w życiu społeczno-gospodarczym – takie cele stawia sobie EZA, czyli Europejskie Centrum Pytań Pracowniczych. Ta swoista międzynarodówka chrześcijańskich organizacji pracowniczych obchodzi w tym roku swoje 30-lecie.

Skrót EZA jest trudno rozpoznawalny, ponieważ w przeciwieństwie do nazw większości instytucji międzynarodowych pochodzi od nazwy w języku niemieckim, a nie angielskim – *Europäische Zentrum für Arbeitnehmerfragen*. W tym przypadku jest to jednak uzasadnione, gdyż organizację założyło 29 stycznia 1985 r. w Brukseli osiem związków zawodowych głównie z Beneluksu i krajów obszaru niemieckiego (Niemcy, Austria, Szwajcaria).

Dziś EZA zrzesza 70 organizacji pracowniczych z 27 państw, kolejnych kilkanaście ma status stowarzyszonych, kandydatów lub obserwatorów. To podmioty o różnym statusie – związki zawodowe, ich centra szkoleniowe, organizacje społeczne (głównie chrześcijańskie) oraz ośrodki badawcze specjalizujące się w sprawach

ekonomicznych i społecznych. Organizacja blisko współpracuje z instytucjami Unii Europejskiej, posiada również kontakty z centralami związkowymi w Ameryce i Afryce.

Działania EZA mają przede wszystkim charakter edukacyjny. Organizacja co roku przeprowadza kilkadziesiąt konferencji, szkoleń, warsztatów i programów badawczych poświęconych takim zagadnieniom, jak: promocja dialogu społecznego, role partnerów społecznych, dobre miejsca pracy, godna płaca, prorodzinna polityka społeczno-gospodarcza, zrównoważenie elastyczności i bezpieczeństwa na rynku pracy.

Jeśli ktoś zauważa w tym inspirację nauką społeczną Kościoła, to ma dobre skojarzenia. Dwa podstawowe, oficjalne cele EZA, to promocja na poziomie europejskim dialogu społeczne-

go i zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego. W ostatnich latach, w odpowiedzi na rosnące nierówności ekonomiczne na Starym Kontynencie, EZA skupia się szczególnie na problemie wykluczenia społecznego.

Funkcje przewodniczącego EZA pełni obecnie równocześnie Holender Bartho Pronk (chadecki polityk i związkowiec z Chrześcijańskiego Związku Zawodowego – CNV) i Włoch Piergiorgio Sciacqua, lider Chrześcijańskiego Ruchu Pracowniczego (MCL) w Piemontie. Dużym sukcesem „Solidarności” był w grudniu 2014 roku ponowny wybór na wiceprzewodniczącego EZA Józefa Mozolewskiego, szefa Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”. Polak otrzymał najlepszy wynik w wyborach władz EZA – 99 procent. – W bieżącej kadencji będę kontynuował pra-



FOT. OLGA ZIELINSKA

Ostatnia konferencja EZA odbyła się w Gdańsku.

cę w trzech obszarach. Pierwszy to opracowanie konceptów kształcenia, które w efekcie podnoszą jakość realizowanych projektów. Drugi to pilotowanie grupy, która zajmuje się reaktywaniem tak zwanej platformy nauczycieli. Dzięki temu między innymi w Polsce odbywają się spotkania, na których dyskutuje się o międzynarodowych problemach pracowniczych. Kolejnym tematem jest opracowanie narzędzi do ewaluacji projektów realizowanych przez członków EZA, aby mieć pewność, że ani jedno euro za działalność EZA nie zo-

stanie zmarnowane – podkreślał po wyborze na wiceszefa EZA Józef Mozolewski.

Ten sukces „Solidarności” to kolejny dowód na mocną pozycję Związku w międzynarodowych ruchach pracowniczych, zwłaszcza tym o profilu chrześcijańsko-demokratycznym. Natomiast Europejskiemu Centrum Pytań Pracowniczych w roku 30-lecia istnienia wypada życzyć samych pozytywnych odpowiedzi na podejmowane działania, co będzie oznaczało więcej dobrej pracy i płacy w Europie.

Adam Chmielecki

PROCES ZWIĄZKOWCÓW ZE STOCZNI GDAŃSKIEJ

Zasłużeni oskarżeni

Jaki kraj, takie procesy...

28 stycznia w X Wydziale Karnym Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia odbyła się kolejna rozprawa w sprawie związkowców „Solidarności” ze Stoczni Gdańskiej: **Karola Guzikiewicza**, **Zbigniewa Stefańskiego** i **Roberta Puszcza** – oskarżonych o „czynną napaść i pobicie policjantów”. Po niespełna godzinie sąd odroczył rozprawę do 3 marca. Sąd od dwóch lat nie może przesłuchać świadków, którzy zaprzeczają wersji policji.

Kuriozalne oskarżenie

Wszyscy trzej są oskarżeni o czynną napaść na policjantów, co na podstawie art. 349 kodeksu postępowania karnego jest zagrożone karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Tylko że wyżej wymieniona trójka, wraz z czwartym oskarżonym – działaczem „S” Zakładów Cegielskiego w Poznaniu miała napaść... 79 funkcjonariuszy. Dodatkowo policjanci mieli doznać obrażeń od rzuconej na ziemię płonącej kukły premiera **Donalda Tuska**. W 2009 roku rząd premiera Tu-

ska podjął decyzję o likwidacji przemysłu stoczniowego. Pracę straciło 10 tysięcy pracowników polskich stoczni oraz kilkadziesiąt tysięcy osób w firmach kooperujących. 29 kwietnia 2009 r. na placu przed biurowcem Żłote Tarasy, naprzeciwko głównego wejścia do Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbywał się kongres Europejskiej Partii Ludowej, do której należą PO i PSL, pikietowali związkowcy z Cegielskiego i ze Stoczni Gdańskiej. Podpalono opony i kukłę Donalda Tuska. Protestujący zostali zepchnięci przez służby porządkowe w wąski, odgradzony korytarz przed pałacem. Naprzeciwko 150 związkowców stanęło ponad 1000 policjantów w pełnym opancerzeniu bojowym. Funkcjonariusze bez ostrzeżenia użyli gazu – do dziś nie wiadomo jakiego. Nie był to zazwyczaj używany gaz łzawiący, tylko najprawdopodobniej gaz pieprzowy o nieznanym stężeniu. Ludzie mieli po nim mdłości, zawroty głowy, porażenie wzroku, dróg oddechowych, wymiotowali krwią, doznawali poparzeń skóry. Jeden ze stoczniowców dostał ataku padaczkowego. W efekcie użycia gazu ponad 30 osób zostało ran-

nych, 20 hospitalizowano, a dwie znalazły się na OIOM-ie. Spośród policjantów trzech zostało lekko poparzonych.

Prokuratura spolegliwa wobec władzy

Bezpośrednio po zajściach rozpoczęło się wybielanie działań policji. Pomimo zeznań ponad 200 świadków, sprawę o nadużycie siły umorzono! Natomiast rok po wydarzeniach warszawska prokuratura wytoczyła bezpodstawne zarzuty karnie demonstrantom ze Stoczni Gdańskiej oraz Zakładów Cegielskiego. Zrobił to ten sam prokurator **Krzysztof Klimkiewicz**, który umarzał rok wcześniej sprawę nadużycia siły przez władzę!

– To proces polityczny na zamówienie władzy i sposób na zastraszenie związków zawodowych. To strasne, że w Polsce dalej mogą się toczyć takie procesy na zamówienie władzy – mówi „Tygodnikowi Solidarność” broniąca Zbigniewa Stefańskiego i Roberta Puszcza mecenas **Krystyna Kosińska**. – Chcemy, żeby proces się wreszcie rozpoczął, by przesłuchano tych wszystkich rzekomo poszkodowanych,



FOT. TOMASZ GUTRY

Stoczniowcy na rozprawę do kombinezonów przypięli swoje odznaczenia.

których ponoć pobiliśmy. Żeby zbadano, co to były za środki chemiczne, kto wydał polecenie ich użycia. Dlaczego środki użyte przez policję nie były adekwatne do sytuacji? Dlaczego użyto gazu bojowego? Czy to były właściwe środki, czy użyty sprzęt dozwalał je właściwie i czy policjanci byli właściwie przeszkoleni? Nie odwołano manifestacji, że nie było dróg ewakuacji. Dowiedzieliśmy się po zdarzeniu, że funkcjonariusze też zostali poparzeni tymi samymi środkami. Chcemy, żeby przesłuchano tych dwustu świadków wydarzeń – mówi oskarżony Karol Guzikiewicz, wiceszef „S” w Stoczni Gdańskiej.

Trzeba mieć zdrowie do sądów

Wszyscy oskarżeni mają poważne problemy ze zdro-

wiem. Złożyły się na to praca w ciężkich i warunkach, pobicia jeszcze przez komunistyczną milicję podczas pacyfikacji stoczni i działalności w podziemiu solidarnościowym oraz działania wymiaru (nie)sprawiedliwości III RP. Wyłączony z postępowania działacz z Cegielskiego jest już po dwóch zawałach. Na problemy z sercem skarżą się także pozostali uczestnicy procesu. Cierpią też z powodu chorób neurologicznych i neurochirurgicznych. Dlatego prokuratura wniosła o opinię biegłego kardiologa i biegłego neurologa, czy jeden z oskarżonych może w ogóle występować przed sądem.

Michał Miłoś
„Tygodnik Solidarność”

Dzieło sztuki Z RELIKWIAMI ŚWIĘTEGO

Umieszczony w bazylice pw. Świętej Brygidy relikwiarz ośniewa i przypomina o męczeństwie patrona Związku. ..

Tygodnik „Solidarność” przybliżył niedawno historię relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w cyklu wywiadów z s. **Laurencją Kazimierą Fabisiak** noszącą wspólną nazwę „Wspomnienia ze szkatułki wyjęte”. Dowiadujemy się z niego, że 31 października 1984 r. podczas sekcji zwłok ks. Popiełuszki pobrano dwie próbki krwi o pojemności 30 centymetrów sześciennych oraz wycinki narządów. Szczątki w zalakowanym drewnianym pojemniku, z oryginalnym dokumentem zawierającym zaprzysiężone zeznanie o ich autentyczności, wmurowano

w ścianę kaplicy budującego się domu zakonnego przy ulicy Stołecznej 5 (obecnie sanktuarium bł. Bolesławy Lament). W 2010 roku wydobyto je, a następnie wniesiono i wmurowano w białostockim kościele Zmartwychwstania Pańskiego (relikwiarz ufundował NSZZ „Solidarność”). Relikwie z krwi są natomiast w posiadaniu archidiecezji białostockiej, która przekazuje je parafiom szerzącym kult błogosławionego.

W 2014 roku przeżywalismy 30 rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego – zginął 19 października 1984 roku – stąd „Solidarność”, wraz

z proboszczem bazyliki Świętej Brygidy, podjęła inicjatywę umieszczenia relikwii bł. ks. Jerzego w nastawie bursztynowego ołtarza. Po akceptacji ze strony ks. abpa metropolity gdańskiego **Sławoja Leszka Głódzia** przystąpiono do realizacji pomysłu.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko kilkakrotnie odprawiał msze święte i głosił Słowo Boże w bazylice. Był przyjacielem i kapłanem „Solidarności” oraz księdza prałata **Henryka Jankowskiego**, który pełnił posługę kapłańską wśród robotników w czasie zrywu w 1980 r. i przez kolejne lata walki o wolność i ludzką godność. Już w niecały rok po męczeńskiej śmierci odważnego kapłana, ksiądz prałat zbudował pomnik mu poświęcony w jednej z kaplic świątyni „Solidarności”, która jest także sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata Pracy, umieszczenie tam relikwii można uznać za powrót ks. Jerzego Męczennika do miejsca, gdzie sprawował posługę kapłańską przez spowiedź, odprawiając msze św. i głosząc homilie podtrzymujące robotników Wybrzeża na duchu w trudnych dniach strajków – i stanu wojennego.

Inicjatorem ufundowania relikwiarza bł. ks. Jerzego był **Krzysztof Żmuda**, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej w Stoczni Północnej (Remontowa Shipbuilding SA). Przyłłączyli się: przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego **Mirosław Piórek** oraz przewodniczący „S” Stoczni Gdańskiej **Roman Gałęzowski**. W inicjatywę zaangażował się wówczas Region Gdański, który po spotkaniu z metropo-



FOT. PAWEŁ GLANERT

Relikwiarz bł. księdza Jerzego Popiełuszki.

litę gdańskim zwrócił się do Komisji Krajowej NSZZ „S” o rozpropagowanie i wsparcie pomysłu. Dzięki temu w inicjatywę zaangażował się cały Związek. W efekcie powstały dwa relikwiarze.

Odpowiedzialność za projekt i wykonanie złożono na barki znanego gdańskiego bursztynnika **Mariusza Drapińskiego**, specjalisty w dziedzinie sztuki sakralnej, autora m.in. bursztynowej monstrancji oraz szaty Pani Jasnogórskiej w Częstochowie, a także w nastawie ołtarza bazyliki Świętej Brygidy.

Relikwie wniesiono do bazyliki w dniu ogłoszenia patro-

natu błogosławionego księdza Jerzego nad Związkiem w dniu 31 sierpnia 2014 roku, podczas uroczystej mszy świętej w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych 1980 r. Poświęcenia relikwiarza dokonał metropolita gdański Sławoj Leszek Głódz.

Relikwiarz ma metr wysokości. Jest wykonany ze srebra i złota oraz bursztynu i kryształu, ale wkomponowano w niego również kamienie – wśród nich znalazł się jeden z tych, którymi esbecy obciążyli wrzucony do wody worek z ciałem kapłana warszawskiej „Solidarności”.

Martyna Werra

Lista darczyńców – organizacji związkowych NSZZ „Solidarność” – na rzecz budowy relikwiarza bł. ks. Jerzego Popiełuszki, patrona NSZZ „Solidarność”

KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej, KM NSZZ „S” w Remontowej SHIPBUILDING, KM NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni Remontowej im. Józefa Piłsudskiego, Krajowa Sekcja Marynarzy i Rybaków NSZZ „S”, KM NSZZ „S” w ENERDZE-Operatorze, KZ NSZZ „S” w Politechnice Gdańskiej, KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku, KZ NSZZ „S” w Drobny Portu Gdynia, KM NSZZ „S” w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, KM NSZZ „S” w Porcie Gdańskim, KZ NSZZ „S” w Uniwersytecie Gdańskim, KM NSZZ „S” w Dalmorze S.A. Gdynia, KM NSZZ „S” w SKANSKA S.A., KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni, KZ NSZZ „S” w Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku, KM NSZZ „S” w POLPHARMIE S.A. w Starogardzie Gdańskim, KZ NSZZ „S” w Nadleśnictwie Kartuzy, KM NSZZ „S” w Stoczni Marynarki Wojennej, KZ NSZZ „S” w HYDROSTERZE S.A. w Gdańsku, KZ NSZZ „S” w Archiwum Państwowym w Gdańsku, KZ NSZZ „S” w Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego w Gdańsku, KZ NSZZ „S” w Eaton Truck Components w Tczewie, KZ NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Starogardzie Gdańskim, KZ NSZZ „S” w Spółdzielni Inwalidów „Pomorzanek” w Starogardzie Gdańskim, KZ NSZZ „S” w GAZ-SYSTEM, KZ NSZZ „S” w Kasie Stefczyka (SKOK), KZ NSZZ „S” w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Mackowy, KZ NSZZ „S” w PKP CARGO.

Medal Zło Dobrem Zwyciężaj DLA GWIAZDÓW

Joanna i Andrzej Gwiazdowie otrzymali Medal Zło Dobrem Zwyciężaj. Uroczystość wręczenia medalu odbyła się 24 stycznia podczas spotkania opłatkowego przedstawicieli Służb przy Grobie Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. Przed spotkaniem odbyła się, z udziałem poczty sztandarowego KZ NSZZ „Solidarność” Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Miejskiego w Gdańsku, msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem proboszcza zoliborskiego sanktuarium ks. **Marcina Brzezińskiego**.

Ogólnopolski Komitet Pamięci ks. Jerzego i Kapituła

Medalu Zło Dobrem Zwyciężaj wyróżniły cztery osoby medalem, w tym małżeństwo Joannę i Andrzeja Gwiazdów.

Komisję Krajową reprezentowali zastępcy przewodniczącego **Bogdan Biś** i **Tadeusz Majchrowicz**, a Region Gdański przewodniczący **Krzysztof Dośła** oraz **Krzysztof Żmuda**, regionalny koordynator Służb przy Grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. 24-godzinna służba przy grobie patrona naszego Związku bł. ks. Jerzego Popiełuszki pełnili reprezentanci Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZNTKiM w Gdańsku.

(kz)



Joanna i Andrzej Gwiazdowie odbierają Medal Zło Dobrem Zwyciężaj.

FOT. LUKASZ KUDLICKI

Przedstawiciele KZ ZNTKiM.



Emerycie, renciście, rozlicz się z ZUS

Do końca lutego 2015 roku niektórzy emeryci i renciści, którzy dorabiają do swoich świadczeń, powinni powiadomić ZUS o wysokości ubiegłorocznego dochodu.

Świadczeniobiorcy, którzy kontynuują zatrudnienie lub zamierzają rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej, powinni o tym fakcie powiadomić ZUS, składając druk Rw-73.

ZUS może zmniejszyć lub zawiesić świadczenie osoby, która osiągnęła dodatkowy, określony wysoki przychód, podlegający ubezpieczeniom społecznym, następującym świadczeniobiorcom:

- emerytom, którzy nie ukończyli: 60 lat kobieta i 65 lat mężczyzna
- osobom, które otrzymują rentę z tytułu niezdolności do pracy lub rentę rodzinną – osobom, które otrzymują rentę wypadkową.

Osobom, które mają prawo do emerytury pomostowej i kontynuują pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, ZUS zawiesza świadczenie bez względu na wysokość osiąganego dodatkowego przychodu.

Natomiast bez ograniczeń mogą dorabiać do swojego świadczenia osoby na emeryturze w wieku obniżonym z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (na podstawie art. 184 ustawy emerytalnej).

Ile można dorobić

Świadczenie emerytalne ulega **zmniejszeniu** w razie osiągnięcia przychodu w kwocie przekraczającej 70 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, nie wyższej jednak niż 130 procent tej kwoty.

Natomiast prawo do emerytury ulega **zawieszeniu** w razie osiągnięcia przychodu w kwocie wyższej niż 130 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Wysokość kwot przychodu powodujących zmniejszenie lub zawieszenie emerytury:

- kwoty równe 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto: od 1 września 2014 r. – 2646,80 zł
 - kwoty równe 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto: od 1 września 2014 r. – 4915,50 zł.
- Czyli, jeżeli świadczeniobiorca (zobligowany do rozliczenia z ZUS) osiągnie przychód np. z wynagrodzenia za pracę w wysokości do 2646,80 zł brutto, to wówczas jego emerytura nie zostanie zmniejszona ani zawieszona.

Przychód powyżej tej kwoty, a do kwoty 4915,50 zł spowoduje zmniejszenie świadczenia. Jeżeli natomiast przychód emeryta będzie wyższy niż 4915,50 zł, to wówczas jego świadczenie zostanie zawieszono.

Należy przy tym pamiętać, że przez przychód rozumie się nie tylko przychody z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy, ale również przychody w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych z tytułu: pracy nakładczej, służby, wykonywania mandatu posła lub senatora, wykonywania pracy w czasie odbywania kary pozbawienia wolności lub tymczasowego aresztowania, pobierania zasiłku dla bezrobotnych i stypendium wypłacanych bezrobotnym oraz stypendium sportowego, a także z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności oraz umowy agencyjnej lub umowy-zlecenia, jak również z tytułu współpracy przy tej

działalności lub współpracy przy wykonywaniu umowy, z tytułu umowy o dzieło wykonywanej na rzecz własnego pracodawcy.

Jakie przychody bez ograniczeń

Na zawieszenie lub zmniejszenie **świadczeń emerytalno-rentowych nie mają wpływu** przede wszystkim przychody uzyskiwane z tytułu wykonywania pracy zarobkowej nieobjętej obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi. Chodzi tu m.in. o przychody uzyskiwane z tytułu:

- umów o dzieło zawartych z innym podmiotem niż własny pracodawca
- praw autorskich i patentowych
- wynajmu lub dzierżawy nieruchomości albo lokali (chyba że wynajem lub dzierżawa stanowią przedmiot działalności gospodarczej).



Grupy BHP: Partnerskie rozwiązywanie problemów

Model partnerskiej współpracy w zakresie rozwiązywania problemów z zakresu BHP w zakładach pracy, proponowany przez przodujące w tej dziedzinie kraje skandynawskie, zakłada powoływanie w firmach komisji oraz grup bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia. Zagadnienie komisji BHP reguluje w Polsce kodeks pracy. Natomiast temat grup bezpieczeństwa oraz zasad ich współpracy nie jest uregulowany prawnie i stąd mniej znany. Zgodnie z modelem duńskim, w skład grup BHP wchodzi przedstawiciele pracodawcy (kierownicy lub pracownicy służby BHP) oraz przedstawiciele pracowników (w Polsce są to społeczni inspektorzy pracy, a w przypadku ich braku inni przedstawiciele pracowników). **Obowiązek wyboru przedstawicieli pracowników ds. BHP wynika z zapisów dyrektywy Unii Europejskiej** – Dyrektywy 89/391/EWG w sprawie wprowadzenia środków w celu poprawy bezpieczeństwa i zdrowia pracowników w miejscu pracy (tzw. dyrektywy ramowej) oraz dyrektyw szczegółowych.

W modelu duńskim przyjęto założenie, że każdy człowiek ma w sobie pewne możliwości i trzeba stworzyć warunki, aby aktywność tkwiącą w każdym z nich uwolnić. W czasie wspólnych szkoleń, a później wspólnych działań przedstawiciele pracodawców i pracowników w grupach BHP należy pobudzać umiejętność samodzielnego, twórczego myślenia, ćwiczyć umysł dla zadań, motywować do samodzielnego rozwiązywania problemów. Grupy BHP mogą działać na szczeblu brygady oraz jako grupy wydziałowe (oddziałowe i być zapleczem zakładowych komisji BHP, jeśli takie powołano w zakładzie). Obowiązek ten dotyczy zakładów zatrudniających więcej niż 250 pracowników. Problemy rozpatrywane przez oddziałowe/wydziałowe grupy bezpieczeństwa mogą dotyczyć zarówno drobnych spraw o charakterze organizacyjno-porządkowym, jak i problemów wpływających na znaczną poprawę warunków pracy na poszczególnych oddziałach czy wydziałach. Zaletą tego modelu jest partnerstwo w działaniu oraz zaangażowanie większej liczby osób w sprawy ochrony

pracy. Zasada partnerskiego działania przełamuje bariery pomiędzy kadrą kierowniczą a pracownikami, buduje wzajemne zaufanie, integruje załogę. Model ten pozwala na roboczo rozwiązywać problemy zgłaszane przez różne grupy zawodowe na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej zakładu pracy. Efektywność wdrażanych w tym układzie rozwiązań jest większa, ponieważ w ich wyborze i realizacji uczestniczą bezpośrednio zainteresowane strony. Zaletą tego schematu jest możliwość doprowadzenia do likwidacji zagrożeń.

Model ten wymaga trochę czasu, gdyż partnerskie rozwiązywanie problemów BHP powinno odbywać się zgodnie z podanym poniżej schematem:

1. **Ustalenie zagadnienia/problemu** – o problemie można się dowiedzieć w różny sposób, na przykład z obserwacji własnych lub gdy problem jest zgłoszony przez pracowników. Opis zagadnienia/problemu powinien być konkretny i zrozumiały dla wszystkich. Prawidłowe ustalenie zagadnienia jest

bardzo ważne i ułatwia dalszą pracę.

2. **Skutki zagadnienia/problemu** – należy zwrócić uwagę na wszystkie skutki problemu tak negatywne, jak i ewentualne pozytywne.
3. **Przyczyny problemu** – w trakcie analizy przyczyn możemy dojść do wniosku, że problemem jest coś całkiem innego niż założyliśmy. Wówczas należy cofnąć się do etapu pierwszego i ponownie ustalić, co jest problemem.
4. **Zbieranie danych i informacji** – prowadzenie rozmów z zainteresowanymi problemem pracownikami oraz czytanie instrukcji, dokumentów itp.
5. **Możliwe rozwiązania** – proponowane rozwiązania powinny być realistyczne. Należy zaproponować rozwiązania na krótką i dłuższą metę.
6. **Następstwa/skutki rozwiązań** – rozwiązanie jednego problemu może stwarzać nowe problemy. Należy przeprowadzić analizę skutków zaproponowanych rozwiązań.
7. **Wybór rozwiązań** – dopiero po przeprowadzeniu analizy skutków rozwiązań można

dokonać ostatecznego wyboru rozwiązań na krótszą i dalszą metę.

8. **Realizacja rozwiązań** – należy sporządzić plan działania, według którego można zrealizować rozwiązanie problemu. Plan działania powinien uwzględniać to, co kto robi i w jakich terminach.
9. **Sprawdzenie/kontrola** – po pewnym czasie należy sprawdzić, czy podjęto jakieś decyzje w sprawie analizowanego problemu; czy decyzje są realizowane i z jakimi efektami; czy realizacja decyzji jest na bieżąco kontrolowana; czy zaproponowane rozwiązanie problemu było prawidłowe; jakie są doświadczenia z realizacji rozwiązań problemu.

Powyższa analiza powinna się odbywać według określonych zasad. Należy zaliczyć wszystkie etapy według wskazanej kolejności; każdy etap należy zakończyć przed rozpoczęciem kolejnego; należy pogłębiać wiedzę w trakcie zbierania danych i informacji; jeżeli w trakcie analizy cofamy się do poprzednich etapów, należy powtórzyć całą kolejność analizy.

Iwona Pawlacyk

Jeżeli świadczeniobiorca osiągnie przychód w danym roku kalendarzowym w wysokości do 31 822,80 zł brutto, to wówczas jego emerytura nie zostanie zmniejszona ani zawieszona. Przychód powyżej tej kwoty, a do kwoty 59 099 zł spowoduje zmniejszenie świadczenia, a powyżej kwoty 59 099 zł spowoduje zawieszenie świadczenia.

- honorariów z tytułu działalności twórczej lub artystycznej.

Rozliczenie roczne i miesięczne

Istotne jest, że ZUS rozlicza świadczeniobiorców nie tylko w stosunku miesięcznym

– porównując kwotę przychodu emeryta lub rencisty osiągniętego w poszczególnych miesiącach z granicznymi kwotami przychodu, ale również po zakończeniu roku kalendarzowego porównuje osiągnięte przychody w zakończonym roku z granicznymi rocznymi kwotami przychodu. ZUS po

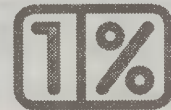
zakończeniu roku wybiera sposób rozliczenia najkorzystniejszy dla emeryta lub rencisty.

Jeśli zatem świadczeniobiorca nie przewidział, ile prawdopodobnie zarobi w ciągu danego roku kalendarzowego i nie zgłosił wcale lub zgłosił, że nie osiągnie przychodu powodującego zmniejszenie lub zawieszenie świadczenia, to musi się liczyć, że od miesiąca marca danego roku (do końca lutego emeryci i renciści mają czas na złożenie zaświadczenia o wysokości dodatkowych zarobków, jakie uzyskali za rok ubiegły) mogą otrzymać decyzję ZUS zobowiązującą do zwrotu części lub całości wypłaconego świadczenia.

Stan prawny na 20.01.2015 r.

Maria Sz wajkiewicz

Dzięki Tobie Marta może stanąć na nogi



Dwunastoletnia Marta Dadasiiewicz od urodzenia choruje na mózgową porażenie dziecięcą. Dzięki Tobie może kontynuować rehabilitację i w przyszłości chodzić.

Żeby przekazać 1 procent, wpisujemy do PIT:

KRS: 0000037904 Cel szczegółowy: 2008 DADASIEWICZ MARTA

Możesz też przekazać darowiznę:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, 01-685 Warszawa ul. Łomiańska 5

BPH S.A. 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615 lub

Pekao S.A. I o/W-wa 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362,

z dopiskiem: 2008 DADASIEWICZ MARTA na pomoc

i ochronę zdrowia.

Sądy nie chcą zmieniać umów śmieciowych na etat

Na 44 tys. umów cywilnoprawnych, które zweryfikowali inspektorzy PIP, co piąta z nich nie powinna być śmieciówką, a normalną umową na etat. To dane z 2013 r. Nie ma jeszcze tych z 2014, ale już dziś wiadomo, że było takich umów więcej.

Niestety, nawet w sytuacjach, kiedy PIP kierował

sprawy do sądów, aby nakazały one pracodawcom zmianę warunków umowy, te rzadko orzekały na korzyść pracownika. Od 2013 r. PIP złożył 240 powództw na rzecz 440 pracowników, ale wygrać w sądzie udało się zaledwie tylko w 32 przypadkach.

(zola)

Biuro Prawne §

Biuro Prawne przy Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” udziela porad prawnych zarówno w sprawach dotyczących związkowych organizacji zakładowych, jak i w sprawach indywidualnych. Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny: 58 308 44 69 lub 308 42 74.

Świadczenia dla osób niepełnosprawnych

Instrumentem wspierającym rodziny i opiekunów osób niepełnosprawnych są świadczenia opiekuńcze – świadczenie pielęgnacyjne lub specjalny zasiłek opiekuńczy.

Świadczenie pielęgnacyjne wypłacane jest z tytułu niepodjęcia lub rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo – co dotyczy osób w wieku do 16 lat – orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Wysokość świadczenia pielęgnacyjnego w okresie od 1 maja 2014 r. do 31 grudnia 2014 r. wynosiła 800 złotych miesięcznie, natomiast od 1 stycznia do 31 grudnia 2015 r. wynosi 1200 złotych miesięcznie.

Od 1 stycznia 2017 roku przewidziana została waloryzacja wysokości świadczenia pielęgnacyjnego, polegająca na corocznym wzroście wysokości tego świadczenia o procentowy

wskaznik, o jaki zwiększać się będzie minimalne wynagrodzenie za pracę.

Zasady przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego

Świadczenie pielęgnacyjne przysługuje:

- 1) matce lub ojcu dziecka
- 2) opiekunowi faktycznemu dziecka
- 3) osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną w rozumieniu ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej
- 4) osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy ciąży obowiązek alimentacyjny.

Możliwość uzyskania świadczenia pielęgnacyjnego obwarowana jest przesłankami:

- osoba niepełnosprawna musi legitymować się orzeczeniem o niepełnosprawności
- niepełnosprawność musi powstać w wieku do 18 roku życia lub 25 roku życia, jeżeli osoba uczyła się w szkole lub szkole wyższej
- opiekun osoby niepełnosprawnej nie może podejmować lub powinien zrezygnować z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki.

Ważne!

Rezygnacja z zatrudnienia w rozumieniu przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych obejmuje również jej niepodjęcie przez osobę zdolną do pracy w celu sprawowania osobistej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny, w sytuacji, że gdyby nie sprawowała opieki, a zostałaby jej zaofiarowana praca, to byłaby gotowa do jej podjęcia. Por. wyrok WSA w Łodzi z dnia 5.11.2013 r., II SA/Łd 664/13.

Zę środków budżetu państwa od kwot świadczeń pielęgnacyjnych opłacane są składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne. Dzięki temu opiekunowie mają możliwość zdobycia stażu ubezpieczeniowego niezbędnego do otrzymania w przyszłości przynajmniej minimalnego świadczenia emerytalnego bądź rentowego.

Do instrumentów wsparcia finansowego osób niepełnosprawnych i ich opiekunów należą również (po spełnieniu wymogów ustawowych):

- zasiłek rodzinny
- dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu samotnego wychowywania dziecka
- dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego
- zasiłek pielęgnacyjny.

Specjalny zasiłek opiekuńczy

Jako forma świadczeń opiekuńczych przysługuje osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy ciąży obowiązek alimentacyjny, a rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania stałej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. W odróżnieniu od świadczeń pielęgnacyjnych, niepełnosprawność osoby wymagającej stałej opieki może powstać w wieku dorosłym – będzie zatem dotyczyć niepełnosprawnych rodziców, małżonka etc.

Warunki konieczne do uzyskania specjalnego zasiłku:

- legitymowanie się przez osobę wymagającą opieki takim stopniem niepełnosprawności, o jakim mowa w art. 16a ust. 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych (skutkującym koniecznością stałej opieki osoby trzeciej)
- rezygnacja z zatrudnienia lub niepodjęcie pracy z uwagi na konieczność sprawowania stałej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny
- spełnienie kryterium dochodowego, wynoszącego w przeliczeniu na osobę w rodzinie 664 złotych netto (w okresie zasiłkowym 2014/2015).

Specjalny zasiłek opiekuńczy przysługuje w kwocie 520 złotych miesięcznie.

Osobie, której przysługuje świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje specjalny zasiłek opiekuńczy i odwrotnie.

Ponadto, świadczenie pielęgnacyjne bądź specjalny zasiłek opiekuńczy nie przysługuje, jeżeli:

1. osoba sprawująca opiekę:

- a) ma ustalone prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej, renty socjalnej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego

2. osoba wymagająca opieki:

- a) pozostaje w związku małżeńskim, chyba że współmałżonek legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności
- b) została umieszczona w rodzinie zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej spokrewnionej, rodzinnym domu dziecka albo, w związku z koniecznością kształcenia, rewalidacji lub rehabilitacji, w placówce zapewniającej całodobową opiekę

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. tj. z 2013 r. poz. 1456 ze zm.); ustawa z dnia 24 kwietnia 2014 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2014 r. poz. 559)

Stan prawny na 18.01.2015 r.

Maria Sz wajkiewicz

CO SŁUPSKA „SOLIDARNOŚĆ” chce zrealizować w 2015 roku

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” STANISŁAWEM SZUKAŁĄ

– Przełom lat to czas na podsumowanie minionych 12 miesięcy, jak i postawienie sobie nowych zadań w rozpoczynającym się roku. Co zdaniem Pana Przewodniczącego udało się „Solidarności” zrealizować, a co było jej porażką w roku 2014?

– To był kolejny rok, który nie należał do łatwych dla nas, związkowców, jak i całego społeczeństwa. Jako związek zawodowy „Solidarność” może nie odnieśliśmy jakiegoś spektakularnego sukcesu, ale na pewno byliśmy widoczną „Solidarności” usiłowała uświadomić rządzącym te rzeczy, które bolą ludzi pracy, i problemy, z którymi stykają się na co dzień. Mam tu na myśli przede wszystkim wprowadzenie tragicznej – naszym zdaniem – w skutkach dla kraju ustawy o przedłużeniu wieku emerytalnego, mimo naszego sprzeciwu i akcji zbierania podpisów pod referendum w tej sprawie zainicjowanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”. Przypomnę, że pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum zgromadziliśmy ogromną liczbę dwóch i pół miliona podpisów. Mimo tak ogromnego poparcia społecznego, rząd przez cały ubiegły rok nie zrobił nic, aby zmienić tę szkodliwą ustawę.

Następna sprawa to ogromna fala emigracji z kraju, szczególnie ludzi młodych, wykształconych, którzy nie widzą szans kontynuowania kariery zawodowej po skończonych studiach i szukają możliwości zarobkowania za granicą. Bezrobocie wśród osób w przedziale wiekowym 25-30 lat sięga nawet w niektórych regionach Polski 30 procent. Żeby pracować tak długo jak od nas wymagają, trzeba być zdrowym, a na jakim poziomie jest nasza służba zdrowia, każdy widzi. To niedoinwestowanie, niekończące się kolejki do lekarzy i wydłużające się terminy przyjęć przez specjalistów. Ustawa emerytalna przyniesie więcej strat w ogólnym rozrachunku niż zysku.

Jako związek zawodowy zwracaliśmy uwagę rządowi na skalę zjawiska tzw. umów śmieciowych. „Solidarność” nie jest ich przeciwnikiem, nie chce ich likwidować całkowicie, ale jest za ograniczeniem ich do mini-

mum. Mamy bowiem w całej Unii Europejskiej największą grupę pracowników pracujących na takich umowach. W naszych działaniach przedłożyliśmy analizy i propozycje zmian w kodeksie pracy, aby te śmieciówki ograniczyć. Te umowy bowiem powodują rozgoryczenie i frustrację. Czekamy, aż rząd zrobi coś w tym kierunku. Myślę, że nasz nacisk i stanowczość w końcu przyniosą efekt w postaci ich ograniczenia i wejścia odpowiednie zapisy w kodeksie pracy.

Wielką bolączką jest temat płacy minimalnej, którą większość pracodawców przyjmuje jako wykładnik przy zatrudnianiu. Przyjmuje się pracownika do pracy za płacę minimalną, mijają kolejne lata, a człowiek dalej pracuje za taką samą płacę, jaką mu zaproponowano przy przyjęciu. Tak nie może być, gdyż pracownik traci motywację, nie chce się rozwijać.

To były działania „Solidarności” na szczeblu krajowym. Jeżeli chodzi o nasze słupskie podwórko, to uważam, że sukcesem było utworzenie w ubiegłym roku w Regionie kilku nowych organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność”, a także utrzymanie uzwiązkowienia w zakładach pracy na niezmińszonym poziomie w stosunku do roku 2013. Nowa organizacja zakładowa naszego Związku (choć w wielkich bólach) powstała w słupskim Stako. Skala oporu, z jaką spotykają się inicjatorzy założenia organizacji zakładowych ze strony pracodawców jest ogromna, tym bardziej trzeba docenić determinację ludzi, którzy zapisują się do „Solidarności”. Na szczeblu krajowym istnieje komórka do spraw rozwoju Związku, przy naszym Zarządzie Regionu nie mamy jednak środków finansowych, aby zatrudnić osoby, które zajmowałyby się tylko i wyłącznie rozwojem Związku. Były też inne problemy, jak choćby duże redukcje zatrudnienia w słupskim oddziale Scanii. Na skutek reakcji związków zawodowych, w tym „Solidarności”, udało się złagodzić skutki zwolnień w tym zakładzie. Kolejnym problemem, z którym musieliśmy się zmierzyć, jest planowana likwidacja słupskiego oddziału spółki Energa SA i przeniesienie jej kierownictwa do Koszalina.

Jeżeli chodzi o sam Zarząd Regionu, to myślę, że przepracowaliśmy rok dobrze i spełniliśmy oczekiwania, które postawili przed nami członkowie. Organizowaliśmy liczne szkolenia, które cieszyły się ogromną popularnością, bardzo mocny jest dział prawny, który pomaga organizacjom związkowym w negocjacjach z pracodawcami, wskazując, jak według prawa rozstrzygać kwestie sporne. Taki styl pracy chcemy utrzymać w 2015 roku.

– No właśnie, skoro wspominał Pan Przewodniczący o roku 2015, to jakie zadania stawia przed sobą słupska „Solidarność”?

– W początkowym okresie zaplanowaliśmy wiele spotkań z kolegami przewodniczącymi organizacji zakładowych, chcemy poznać problemy, z jakimi spotykają się w życiu związkowym na co dzień, jak również się dowiedzieć, czego oczekują od Zarządu Regionu. W dalszej kolejności chcemy doskonalić i usprawnić dział porad prawnych, który wśród naszych członków cieszy się największą popularnością. Chcemy przygotować spotkanie w Zarządzie Regionu skarbników organizacji związkowych, w celu pokazania, jak należy składać prawidłowo sprawozdania finansowe, bilanse roczne. Zaprosimy na nie pracowników Urzędu Skarbowego w Słupsku, aby mogli odpowiedzieć na pytania i sygnalizowane problemy. Planujemy w pierwszym kwartale zorganizować szkolenie BHP dla naszych członków, na którym będą obecni pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy. Wspólnie z Regionem Gdańskim mamy już zaplanowane dwudniowe szkolenie społecznych inspektorów pracy. Przy okazji chcę podziękować kolegom i koleżankom z Gdańska za wszelką pomoc i zaangażowanie z ich strony odnoszące się do naszego Regionu. Zawsze mogą na nich liczyć. Głównym jednak zadaniem będzie dotarcie do tych zakładów pracy, gdzie związków zawodowych nie ma. Mamy przecież w naszym Regionie duże firmy zatrudniające nawet po kilka tysięcy czy kilkaset osób i tam będziemy próbowali założyć nowe organizacje zakładowe „Solidarności”.

– To chyba najtrudniejsze zadanie – założenie nowych organizacji zakładowych.



Szef słupskiej „Solidarności” Stanisław Szukała.

W jaki sposób osiągnąć założone cele?

– Tak, to trudne zadanie, ale nie niemożliwe. Przykładem niech będzie wymieniona wcześniej nowa organizacja w Stako. W czym tkwi problem? Myślę, że w dobie informacji elektronicznej, gdzie za jednym kliknięciem myszki możemy mieć wiadomości na każdy temat i o każdym czasie, impuls założenia nowej struktury związkowej musi wypłynąć od wewnątrz. To sami pracownicy muszą dojrzeć do podjęcia takiej świadomej decyzji i zadać sobie podstawowe pytanie i odpowiedzieć, czy im się opłaca taki ruch. My, jako Zarząd Regionu, w myśl hasła „Zorganizowani mają lepiej”, poprzez swoich przeszkolonych pracowników służymy wszelką pomocą i radą, szczególnie od strony prawnej. Wiem, że to jednak trudna decyzja i wymagająca wielkiej determinacji. W powiecie słupskim mamy 23-procentowe bezrobocie, więc po ewentualnym zwolnieniu o znalezienie nowego zatrudnienia jest szalenie trudno. Ludzie boją się zakładać związki zawodowe, ponieważ boją się o swoje miejsce pracy i szykanę ze strony pracodawcy. Ubolewam nad tym, że teraz – w demokratycznej ojczyźnie – założenie związku zawodowego jest naprawdę trudne. Nie uczy się w szkołach, nie przygotowuje się ludzi do pełnienia funkcji nie tylko związkowych, ale jakichkolwiek publicznych, stąd duża niechęć i niewiedza na takie tematy. Poza tym ludzie także widzą, jak działa u nas wymiar sprawiedliwości. Jeżeli sprawy pracownicze ciągną się latami na skutek nieudolności i zwykłej opieszałości, a w wielu

przypadkach braku przygotowania merytorycznego sędziów, to im po prostu zwyczajnie się nie chce zakładać nowych struktur związkowych.

– Rok ubiegły był rokiem wyborczym, zarówno na szczeblu regionów, jak i krajowym. Jak Pan Przewodniczący ocenia przebieg kampanii wyborczej w Związku?

– Podczas wyborów na nową kadencję odwiedziłem prawie 90 procent naszych organizacji zakładowych. Obecni na nich byli nie tylko kandydaci na szefów poszczególnych komisji zakładowych, ale w ogromnej większości miałem okazję spotkania ze wszystkimi członkami Związku i mogłem poznać ich problemy. Miałem okazję zobaczyć, z jaką oceną spotykają się działacze związkowi w poszczególnych organizacjach zakładowych, a korzystając z takiej możliwości zadawałem pytania. Na przykład, jakiej pomocy czy wsparcia ze strony Zarządu Regionu oczekują nasi członkowie. Były to bardzo budujące rozmowy.

– Panie Przewodniczący, zarówno przed Panem, jak i przed całym Związkiem ambitne plany. Dziękuję za tak wyczerpujące odpowiedzi i życzę, aby wszystkie zadania, przed którymi stoi słupska „Solidarność”, zostały zrealizowane w stu procentach.

– W tym roku obchodzimy 35-lecie powstania „Solidarności”. Region Słupski chce w sposób szczególnie uczcić tę wyjątkową rocznicę tak ważną dla ludzi pracy, chcemy, by te uroczystości przebiegały w podniosłym, ale także w radosnym duchu, stąd przygotowania będą prowadzone już dużo wcześniej niż w latach ubiegłych.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Wojciech Matuszewski
Napisz do autora: wojtek.matuszewski@op.pl

Przekaż 1 procent

Można już składać rozliczenia podatkowe za ubiegły rok. Przy okazji można uczynić coś dobrego. Przekazać 1 procent swojego podatku na związkową organizację pożytku publicznego – Pomorską Fundację Edukacji i Pracy, prowadzącą Fundusz Stypendialny im. NSZZ „S”. Udostępniliśmy darmowy program, za pomocą którego szybko i łatwo można wypełnić deklarację PIT (<http://www.pomorskafundacja.org.pl>).

Opinie stypendystów

Michał Wysocki: – Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” to wspaniała sprawa wspomagająca uczniów zdolnych, pracowitych i wytrwałych. Jedyne, co zmieniłbym w jego regulaminie, to podwyższenie wymaganej średniej do 4,75.

Weronika Jatkowska: – Jestem absolwentką gimnazjum oraz ponownie stypendyst-

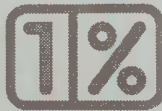
ką funduszu „Solidarność”. Zmienił on moje podejście do nauki. Człowiek oczywiście uczy się tylko i wyłącznie dla siebie, jednak wiedza, iż jego osiągnięcia zostaną nagrodzone, dodaje chęci do dalszej zmułnej pracy.

Joanna Rekowska: – Fakt, że stypendia są wręczane w okolicach rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych przypomina młodym, świadomym i zdecydowanym ludziom o historii, o czasach, które nie są nam dalekie, bo w nich wychowywali się nasi rodzice. Związek powinien być otwarty na nowe, społeczne rozwiązania, słuchać młodzieży. Patrzeć w przyszłość, ale i pielęgnować przeszłość.

Michał Jasiński: – Co zmieniłbym na rynku pracy? Oczywiście obniżyłbym wiek emerytalny. Po co komu studia, wykształcenie, skoro i tak nie znajdzie pracy, bo stanowisko

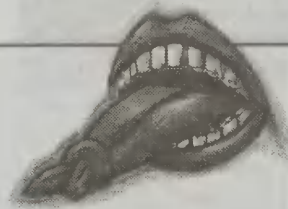


Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy



zajmuje 66-latek? Rozumiem, podwyższy to PKB, będą większe wpływy ze składek, ale czy na pewno Polacy chcą dłużej pracować, żeby spłacić dług państwa powstały nie z ich winy? A średnia wieku wcale się gwałtownie nie zwiększyła. Statystyka tylko ładnie wygląda.

Na końcu JĘZYKA



Kiedy piszemy pół Francuz, a kiedy pół-Francuz?

Liczebnik ułamkowy „pół” występuje albo samodzielnie, albo jako część wyrazów złożonych. Pisownia wyrazów złożonych (z częścią *pół*) budzi wiele wątpliwości. Na przykład po przeczytaniu zdania: „*Półanalfabeta*, który był *pół Anglikiem*, *pół Francuzem*, *pół roku* budował *pół-Polakowi* *pół domu*”, nasuwa się pytanie, od czego zależy to, czy piszemy „pół”: razem, osobno, czy z łącznikiem.

„Pół” jako liczebnik i jako część wyrazu złożonego „Pół” to liczebnik ułamkowy – znaczący połowę czegoś, jedną z dwóch równych części, np. *pół jabłka*, *pół roku*, *pół domu*, a „pół-” to część wyrazów złożonych, wnosząca znaczenie niecałkowitości, połowiczności tego, co wyraża drugi człon złożenia, np. *półanalfabeta* to ‘osoba niemająca całkowitej umiejętności czytania i pisania, np. osoba czytająca, ale nieumiejąca pisać’.

Złożenia części „pół-” z rzeczownikiem

Człon „pół” z rzeczownikiem piszemy razem, jeśli takie złożenie występuje samodzielnie, np.: *półinteligent*, *półprodukt*, *półmrok*, *półnuta*, *półpiętro*.

Cechą charakterystyczną złożeni liczebnika *pół* z rzeczownikiem jest to, że złożenie takie zachowuje się podobnie jak inne rzeczowniki, tzn. odmienia się przez przypadki (*półkula*, *półkuli*, *półkulę*...); może być określane przez przydawki (nowy *półkożuszek*) itp.

Pół-Amerykanin

Dlaczego w złożeniu „pół-Amerykanin” występuje dywiz (łącznik)?

Wyrazy: *Amerikanin*, *Polak*, *Francuz* to także rzeczowniki, ale pisane wielką literą i dlatego w złożeniach: *pół-Amerykanin*, *pół-Polak*, *pół-Francuz* konieczny jest dywiz.

Pół Polka, pół Francuzka

Dlaczego raz piszemy: *pół-Francuz*, *pół-Niemiec* – z łącznikiem, a innym razem: *pół Francuz*, *pół Niemiec* – bez łącznika?

Pół-Francuz to ktoś, kto połowicznie jest Francuzem, i nie jest ważne, z jakiego powodu tak jest ani nie jest istotne, czym charakteryzuje się jego druga połowa, np.: *Ten pół-Francuz wstyżkich rozmieszał*.

Inaczej postąpimy w wypadku, gdy drugą połowę tej osoby dookreślmy; np. *Ten pół Francuz, pół Niemiec ma matkę Niemkę i ojca Francuza*.

Jak widać, w zdaniu mowa jest o jednym mężczyźnie, który ma matkę Niemkę i ojca Francuza.

A zatem, gdy występujące w zdaniu dwa wyrazy z częścią *pół* służą określeniu jednego pojęcia – w tym wypadku jednej osoby – wówczas częścią *pół* piszemy rozdzielnie.

Pół jawa, pół sen

Sam wyraz *półmartwy* (*Półmartwy czekał na lekarza*.) i sam wyraz *półżywy* (*Półżywy wyszedł z wody*.) zapisalibyśmy oczywiście łącznie, ale powstaje pytanie, jak napisać (łącznie, rozłącznie, czy z dywizem), jeśli będziemy pisali o jednej osobie, która w połowie czuła się – jak martwa, a w połowie – jak żywa.

Otóż przywołana powyżej zasada (dotycząca rozdzielnej pisowni części *pół*) nie dotyczy tylko nazw narodowości (np. *pół Czech*, *pół Niemiec*), ale ma szerszy zakres, obejmuje nawet przymiotniki (*Pół martwa*, *pół żywa wyszła z wody*.) i dlatego warto zapamiętać, że:

częścią *pół* piszemy rozdzielnie, gdy występujące w zdaniu dwa wyrazy z częścią *pół* służą określeniu jednego pojęcia, czyli nazwaniu jednego procesu, stanu, cechy, np.

- *pół spał*, *pół czuwał* – to nie jest określenie dwóch różnych stanów (wynikających z tego, że ktoś pół nocy spał i pół nocy czuwał), ale jednego, polegającego na tym, że ktoś w połowie spał, a w połowie czuwał;
- *pół zabawa*, *pół nauka* – to jest jeden proces składający się z elementów zabawy i elementów nauki.

Barbara Ellwart

Krzyżówka z aperitifem

POZIOMO

(w kolejności alfabetycznej):

- kolec u róży
- zielska
- osobliwość
- największy kontynent
- grecki filozof, prowadził rozważania na temat szczęścia
- łuska naboju
- drink, aperitif, napój
- mały „krwiopijca”
- perła Lazuruwego Wybrzeża
- Tata z Mamą
- grecka litera, w mat. symbol sumy lub typ statku amer. załogowego kosmicznego
- firma przewozowa

- z czułością o pięknej dziewczynie
- trzymają firankę

PIONOWO

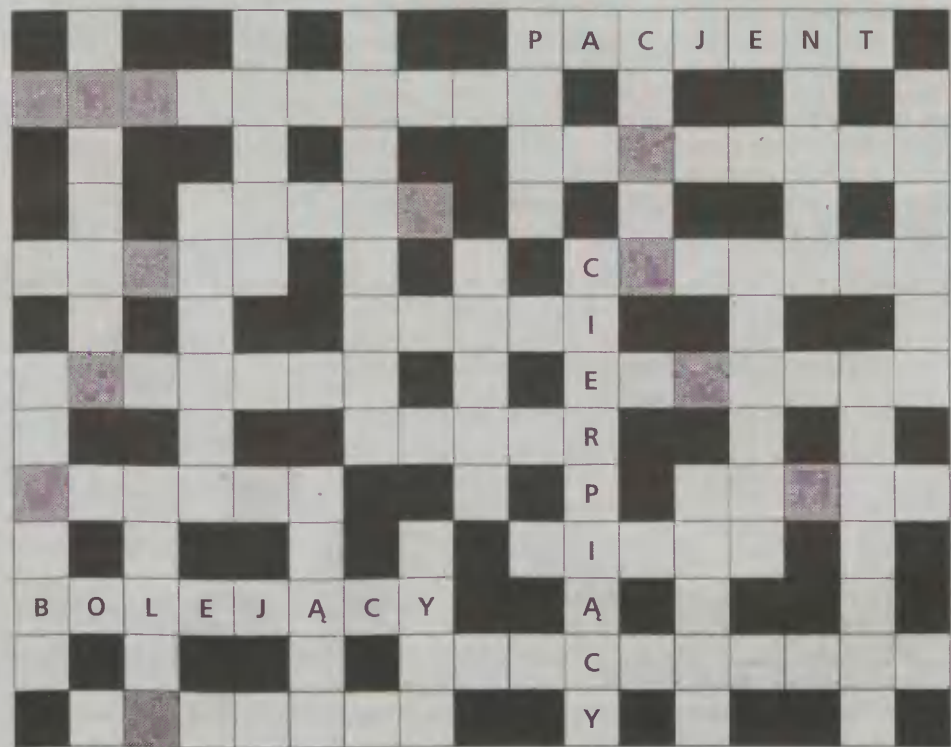
(w kolejności alfabetycznej):

- defekt maszynierii
- durszlak
- mieszkaniec Ostrawy
- razem z wizją w telewizorze
- domek w Laponii
- „rumowa” wyspa
- hiperbola, sinusoida
- wpada do głowy
- pełen zapisków
- następca Busha
- uszko w barszczu
- czeka nas po karnawale
- synonim: „dzika” rzeka

- np.: pomnik króla Jana III Sobieskiego w Gdańsku lub pomnik Abrahama w Gdyni
- emalia, polewa
- część toru kolejowego

Litery w szarych polach czytane rzędami utworzą rozwiązanie.

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z ciastem pełnym bakali” z nr. 12/2014. Otrzymuje ją pan **Kazimierz Małek** z Grabna. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Narodził się nam Zbawiciel!”



Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uważaj przed każdym
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308 43 52, 308 44 41
301 88 54 fax: 308 44 18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308 43 05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308 43 39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107, 110
308 43 69, 308 42 60

Dyrektor Biura ZRG, pok. 110
308 42 60

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
603 934 165, 301 04 44, 308 44 54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120, 122
308 43 34, 308 43 35, 346 21 74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 123,
308-42,47, 308-42-50, 308-42-55
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok. 114,
301 71 21, 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305 54 79, 308 42 76,
dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308 42 74, 308 44 69, 305 55 12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 129, 308 43 29
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308 43 71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308 42 70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124
308 43 02

Biuro Pracy, pok. 5,
301 34 67, 308 43 47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 124, 308 43 93, fax: 308 43 93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308 44 22, fax: 305 71 72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721 24 44

Zarząd Główny Związku Solidarności
Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308 44 40

Maraton, pok. 126, 308 42 61
fax: 346 30 34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308 44 00, fax: 308 42 13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301 06 22,
308 44 50 fax: 346 28 08

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Ślaska 52, 515 240 490
tel./fax 620-61-82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172 289, tel./fax 681 31 00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172 281, tel./fax 562 22 20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 506 074 609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172 282, tel./fax 686 44 26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A)1
502 486 003, tel./fax 672 37 76

Pruszcz Gdański, ul. Polskich Kolejarzy 4
502 172 286, tel./fax 683 30 11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172 285, tel./fax 52 39 72 001

Biuro Terenowe w Lęborku
ul. Bolesława Krzywoustego 1,
663 775 705, 59 862 16 69

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Nad brzegiem Zatoki Puckiej, zwanej przez miejscowych Kaszubów Małym Morzem, u ujścia Płutnicy od północy i Redy od południa, leży nieduże, bo zaledwie 12-tysięczne miasteczko o nazwie Puck z przebogą historią. Jako miasto funkcjonuje dopiero od połowy XIV wieku, a dokładnie od 1348 roku, kiedy to wielki mistrz krzyżacki Henryk Duserem nadał mu przywilej lokacyjny na prawie chełmińskim. Niemniej jest to zdecydowanie starsza miejscowość, w której zachował się pierwszy, drewniany port z X wieku, niestety, obecnie znajdujący się w całości pod wodą, a także wspaniała bryła gotyckiego kościoła, widocznego od strony zatoki, zwanego pucką farą. Właśnie do tego kościoła zapraszam, a przy okazji bytności w Pucku polecam kilka innych, równie interesujących zabytków znajdujących się w mieście i jego okolicy.

Pucka FARA

Ze starych dokumentów dowiadujemy się, że parafia w Pucku powstała już w XII wieku i zapewne wówczas wzniesiono drewniany kościół. Pierwsza murowana świątynia pojawiła się dopiero w drugiej połowie XIII wieku. Ponoć ukończono ją w 1283 roku. Była to budowla romańska, jednonawowa, z wydzielonym prezbiterium, której fundamenty znajdują się pod obecną świątynią, a dokładnie pod gotyckimi filarami. Wiadomo też, że przed rokiem 1309 do owego romańskiego kościoła dobudowano obronną wieżę.

Na początku XIV wieku Puck znalazł się w rękach Krzyżaków, którzy zarówno kościół, jak i całą pucką parafię ofiarowali żmówieckim cysterkom. W związku z owym nadaniem, pomiędzy rokiem 1330 a 1400, prowadzono rozbudowę świątyni. Dopiero w XV wieku dostawiono dwunastodzielny szczyt wschodni, a także zlikwidowano oddzielne zadaszenie nad poszczególnymi nawami, wprowadzając w 1496 roku wspólną połać dachową, ale z zachowaniem pierwotnej wieży.

Ostateczny kształt puckiej świątyni, jaki możemy podziwiać obecnie, został opracowany do początku XVI wieku. Jest to więc kościół gotycki, ceglany, trzynawowy o układzie halowym, czyli wszystkie nawy są tej samej wysokości, od wschodu z wydzielonym prezbiterium zakończonym trójdzielną i od zachodu z kwadratową wieżą, do której po obu stronach przylegają dwie kaplice: Wejherów



Wnętrze puckiej fary.

i chrzcielnia. Dwie inne kaplice: Judyckiego i św. Anny zostały dobudowane do naw bocznych, zarówno od strony południowej, jak i północnej. Interesujące są późnogotyckie, gwiazdiste sklepienia, na przykład w kaplicy Wejherów, zdobione maszkaronami i główkami anielskimi.

Niestety, w połowie XVI wieku kościół przejęli ewangelicy augsburscy, czyli luteranie, którzy usunęli pierwotne wyposażenie. Pod koniec XVI wieku, po odzyskaniu świątyni przez katolików, wewnątrz kościoła zaczęto wyposażać w znakomite dzieła. I tak w 1623 roku dla kaplicy Wejherów Jan Wejher ufundował rzeźbiony w drewnie ołtarz z obrazem Ukrzyżowania au-



Barokowa chrzcielnica.

torstwa Hermana Hana, znanego gdańskiego malarza. To manierystyczne dzieło wzbudza ogromny podziw. Piękna jest też barokowa krata fundacji Jakuba Wejhera, zamykająca kaplicę, a wykonana w jednym z gdańskich warsztatów.

W drugiej połowie XVII wieku prezbiterium puckiej fary dorobiło się dwóch alegorycznych przedstawień: Alegorii wiary i Adoracji Chrystusa. Wówczas też ustawiono drewnianą ambonę, przerobioną w XIX wieku, a pod koniec owego stulecia wewnątrz wzbogaciła chrzcielnicą, dzieło Jakuba Amortha. Interesujące są też trzy klasycystyczne malowidła ściennie, umieszczone na jednym z filarów z przedstawieniem świętych Piotra i Pawła oraz Najświętszej Panny Marii Niepokalanie Poczętej.

Pozostałe sprzęty to już twórczość artystów doby XVIII i XIX wieku. Ołtarz główny, z rzeźbami patronów świątyni, a więc św. Piotra i Pawła, jest datowany na rok około 1800. Aczkolwiek owi patroni zostali ustanowieni jeszcze w dobie średniowiecza. Właśnie z nimi, a raczej z ich świętem, przypadającym na 29 czerwca, wiąże się, i to od 1217 roku, niezwykła uroczystość, jedyna taka w Europie, a mianowicie morska pielgrzymka rybaków zamieszkujących Półwysep Helski i okolice Pucka, którzy na barwnie przystrojonych łodziach płyną na odpust do fary.

Tekst i zdjęcia
Maria Giedź

REKLAMA

SKOK
ubezpieczenia

Ubezpieczenia:
mieszkaniowe, podróżne,
NNW, komunikacyjne

Ubezpieczenia komunikacyjne z oferty
innego ubezpieczyciela niż TUW SKOK
i TU SKOK ZYCIE SA

Nie igraj z losem!

www.skokubezpieczenia24.pl

